KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • PAŹDZIERNIK 2017 R.

Liahona

Odnajdowanie ścieżki do samowystarczalności, str. 32, 40–43

Świątynia i historia rodziny: Słowa zachęty ze strony Prezydenta i Siostry Nelson, str. 14

Niedawno zostałeś ochrzczony? Już teraz możesz służyć w świątyni, str. 20.

Trzy kroki do rozwiązywania konfliktów w małżeństwie, str. 22

Konie i powozy mijają Świątynię Salt Lake ok. 1891 r. W czasie kiedy dokonywano poświęcenia Świątyni Salt Lake w 1893 r., Prezydentem Kościoła był Wilford Woodruff (1807–1898). Nauczał: „Jesteśmy odpowiedzialni […] za budowanie świątyń Najwyższemu, do których możemy wejść i dokonać obrzędów niezbędnych do zbawienia za naszych zmarłych" (Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff *[2004], str. 94).*

Zdjęcie dzięki uprzejmości Church History Library

Liahona, październik 2017 r.

4

PRZESŁANIA

4 **Przesłanie od Pierwszego Prezydium: Stawanie się prawdziwymi uczniami**
Prezydent Henry B. Eyring

7 **Przesłanie dla odwiedzin domowych: Otaczanie miłością tych, którzy się gubią**

NA OKŁADCE
Zdjęcie — Leslie Nilsson.

ARTYKUŁY WYRÓŻNIONE

14 **Otwórz niebiosa poprzez zaangażowanie się w pracę świątynną i historię rodziny**
Prezydent Russell M. Nelson i Wendy W. Nelson
Wyniesienie to sprawa rodzinna. Tylko dzięki zbawczym obrzędom ewangelii Jezusa Chrystusa rodziny mogą być wywyższone.

20 **Dowiedz się wcześniej: Chrzty w świątyni**
Heather J. Johnson
Jako nowy członek możesz od razu udać się do świątyni, gdy tylko otrzymasz rekomendację świątynną ograniczonego użycia. Oto kilka odpowiedzi na pytania, które mogą ci się nasunąć, zanim się tam udasz.

22 **Rozwiązywanie konfliktów w małżeństwie**
S. Brent Scharman
Gdy konflikty są rozwiązywane, nowe wzorce mogą zająć ich miejsce.

28 **Znalezienie ukojenia po śmierci Nancy**
Darren Wilcox
Jak mogę zmienić przytłaczający mnie smutek w spokój?

32 **„Bądźmy samowystarczalni i niezależni”**
Czym jest kościelna inicjatywa samowystarczalności i w jaki sposób może ci ona pomóc?

DZIAŁY

8 **Mówimy o Chrystusie: Nigdy nie jest za późno na drugą szansę**
Amber Jensen

10 **Nauczanie na sposób Zbawiciela: Słoń w klasie**
Jessica Griffith i Richard M. Romney

38 **Portrety wiary: Ilir Dodaj**

40 **Głosy świętych w dniach ostatnich**

80 **Do następnego spotkania: Pomóż komuś dzisiaj**
Prezydent Thomas S. Monson

MŁODZI DOROŚLI

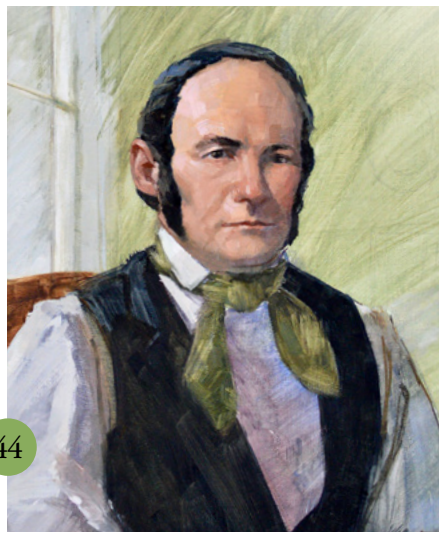

44 **Pięć lekcji dla młodych dorosłych od młodych apostołów**
Matthew C. Godfrey
Czego możemy nauczyć się dzisiaj z doświadczeń niektórych z pierwszych Apostołów Przywrócenia?

MŁODZIEŻ

50 **Chrystusowy charakter**
Starszy David A. Bednar
Jezus, który wycierpiał najwięcej, ma najwięcej współczucia dla wszystkich nas, którzy cierpimy mniej.

54 **W jaki sposób przesłanie z konferencji może zmienić twoje życie**
Hadley Griggs
Co jest potrzebne, by skupić się na konferencji? Rozwiąż krótki quiz, aby się dowiedzieć!

58 **Trzymajcie się mocno**
Lindsay Hiller
Rówieśnicy namawiali mnie do picia alkoholu, aż w końcu jeden z nich powiedział coś, co zmieniło moje życie.

60 **Wyzwól się z szablonu 'typowego nastolatka'**
Charlotte Larcabal
Chcesz łamać stereotypy? Teraz jest czas, by powstać i zacząć działać!

62 **Plakat: Wznieś się dzięki wierze**

63 **Odpowiedzi przywódców Kościoła: Jak się przekonać**
Prezydent Henry B. Eyring

64 **Pytania i odpowiedzi**
Jaki jest najlepszy sposób na wzmacnianie świadectwa oprócz modlitwy i studiowania pism świętych?

DZIECI

66 **Od Paryża po Sapporo**
Amie Jane Leavitt
Dzieci we Francji i w Japonii miały na co czekać — nowe świątynie!

68 **Odpowiedzi Apostoła: W jaki sposób może mi pomóc Duch Święty?**
Starszy Robert D. Hales

69 **Nasza strona**

70 **Podróż Jane**
Jessica Larsen
W jaki sposób rodzina Jane, nie mając łodzi, dotarła do Nauvoo?

72 **Sara i rezonans magnetyczny**
Juliann Doman
Sara była przerażona badaniem rezonansem magnetycznym. Dzięki czemu poczuła się lepiej?

74 **Postacie z historii Kościoła: Nowy prorok**

75 **Pomaganie — po jednym ołówku**
Caleb H.
Caleb chciał pomóc uchodźcom — inne dzieci zrobiły to samo!

76 **Historie o Jezusie: Jezus odwiedza Józefa Smitha**
Kim Webb Reid

79 **Strona do kolorowania: Sabat jest dniem świętym**

Sprawdź, czy uda ci się odnaleźć ukrytą w tym numerze Liahonę. Wskazówka: Czasami zabawa skrywa w sobie służbę!

PAŹDZIERNIK 2017 R. TOM 20 NR 3
LIAHONA 14450 166

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Pierwsze Prezydium: Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen, Ronald A. Rasband, Gary E. Stevenson, Dale G. Renlund

Redaktor naczelny: Joseph W. Sitati
Zastępcy redaktora naczelnego: Randall K. Bennett, Carol F. McConkie
Doradcy: Brian K. Ashton, Bonnie H. Cordon, LeGrand R. Curtis jun., Sharon Eubank, Christoffel Golden, Douglas D. Holmes, Erich W. Kopischke, Larry R. Lawrence

Dyrektor naczelny: Richard I. Heaton
Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg
Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: Adam C. Olson
Zastępca sekretarza redakcji: Ryan Carr
Asystent ds. publikacji: Cremilda Amaral
Pisanie i edycja: Maryssa Dennis, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt, Jon Ryan Jensen, Charlotte Larcabal, Michael R. Morris, Eric B. Murdock, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Mindy Anne Selu, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen
Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson
Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, C. Kimball Bott, Thomas Child, David Green, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Mark W. Robison, Rachel Smith, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst
Koordynator ds. własności intelektualnej: Collette Nebeker Aune
Kierownik produkcji: Jane Ann Peters
Zespół produkcyjny: Ira Glen Adair, Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett, Thomas G. Cronin, Bryan W. Gygi, Ginny J. Nilson, Derek Richardson
Prepress: Joshua Dennis, Ammon Harris

Dyrektor ds. druku: Steven T. Lewis
Dyrektor ds. dystrybucji: Troy K. Vellinga

Dystrybucja: Patricia Corrêa
Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:
Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.
Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950
Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34
E-mail: orderseu@ldschurch.org
On-line: store.lds.org
Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przesyłać na stronę internetową: liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas" lub „przewodnik") wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuano, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fidżi, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribati, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoański, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2017 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Informacje dotyczące praw autorskich: Jeśli nie zaznaczono inaczej, można kopiować materiały z *Liahony* na użytek osobisty, niekomercyjny (w tym do wykonywania powołań kościelnych). Prawa te mogą być uchylone w dowolnym czasie. Zabrania się kopiowania materiałów wizualnych, jeśli takie zastrzeżenia znajdują się przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., FL. 13, Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:
October 2017 Vol. 20 No. 3. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is $4.00 per year; Canada, $4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431) POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 507.1.5.2). NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

WIĘCEJ NA STRONIE INTERNETOWEJ:

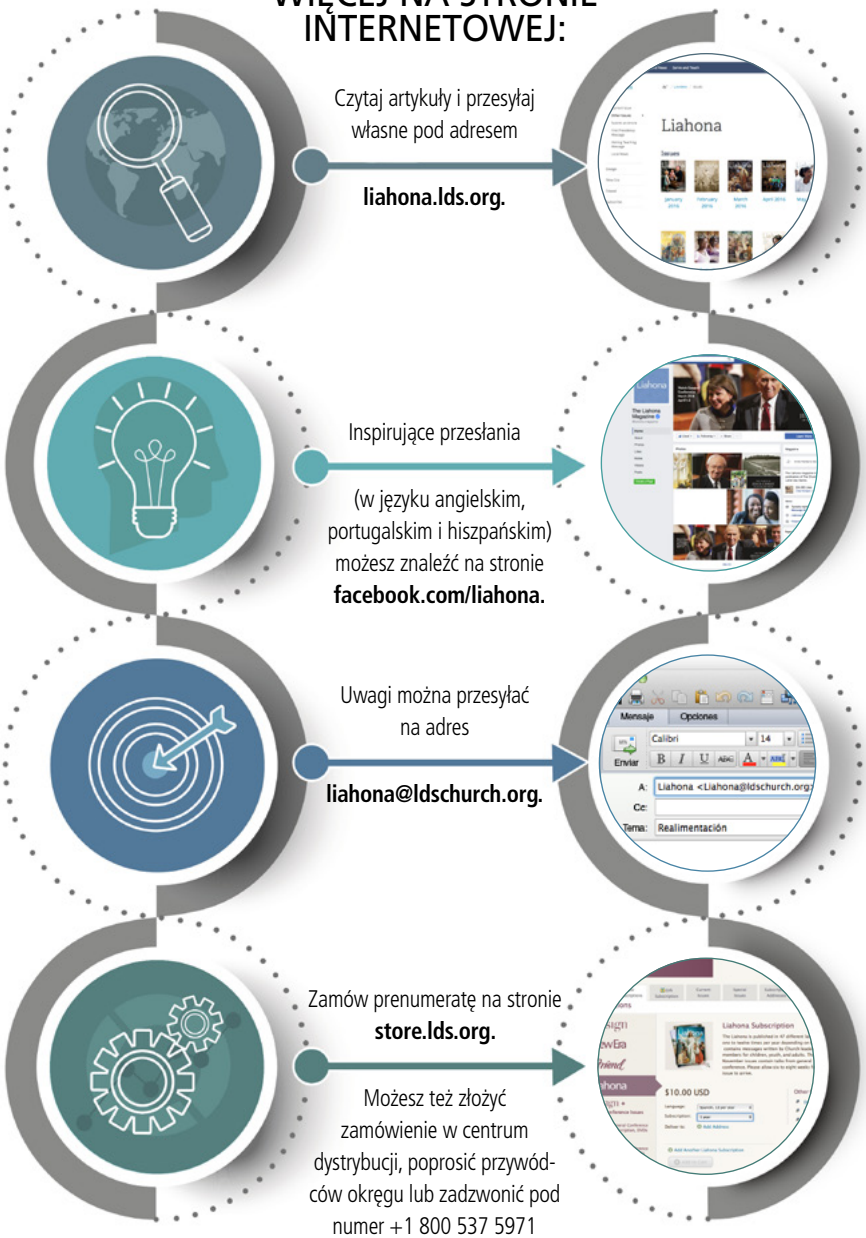

OBRAZY Z GETTY IMAGES

TEMATY PORUSZANE W TYM NUMERZE

Podany numer oznacza pierwszą stronę artykułu.

Boska natura *60*
Bóg Ojciec *4, 7, 8, 14, 38, 63, 76*
Bycie uczniem, *4*
Duch Święty *68, 72*
Dzień sabatu *79*
Historia Kościoła *44, 70, 74, 76*
Historia rodziny *14*
Jezus Chrystus *28, 50, 76*
Konferencja generalna *54*
Małżeństwo *22*
Miłość *7*
Modlitwa *63, 64*
Nowi członkowie *20*
Pocieszenie *28, 72*
Pokój *28*
Pokuta *8*
Praca świątynna *14, 20, 66*
Presja rówieśników *58*
Samowystarczalność *32, 40, 41, 42, 43*
Słowo Mądrości *58*
Służba *38, 75, 80*
Smutek *28*
Spotkania rady nauczycieli *10*
Studiowanie pism świętych *64*
Śmierć *28, 38*
Świadectwo *63, 64*
Świątynie *66, 69*
Uchodźcy *75*
Wiara *28, 32, 62*
Zatrudnienie *32, 41, 43*

Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

STAWANIE SIĘ PRAWDZIWYMI UCZNIAMI

Podczas każdego spotkania sakramentalnego mamy przywilej obiecania Ojcu Niebieskiemu, że będziemy zawsze pamiętać o Zbawicielu i przestrzegać Jego przykazań, abyśmy mogli mieć z sobą Jego Ducha (zob. Moroni 4:3; 5:2; NiP 20:77, 79). Pamiętanie o Nim przychodzi naturalnie, gdy bierzemy na siebie Jego imię. Robimy to na wiele sposobów, ale szczególnie wtedy, gdy służymy bliźnim w Jego imię, czytamy Jego święte słowa i modlimy się, aby wiedzieć, co według Niego, powinniśmy uczynić.

Doświadczyłem tego, gdy dokonywałem chrztu pewnego młodego mężczyzny. Wiedziałem, że powołali mnie na misjonarza wyświęceni słudzy Zbawiciela, abym nauczał Jego ewangelii oraz świadczył o Nim i Jego prawdziwym Kościele. Wraz z moim misjonarskim towarzyszem obiecaliśmy temu młodemu mężczyźnie, że może zostać oczyszczony dzięki mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, gdy odpokutuje, mając wiarę w Zbawiciela i zostanie ochrzczony przez jednego z Jego upoważnionych sług.

Gdy w chrzcielnicy podnosiłem tego młodego mężczyznę z wody, szepnął mi do ucha: „Jestem czysty, jestem czysty". Przypomniałem sobie wtedy chrzest Zbawiciela w rzece Jordan. Co więcej, pamiętałem, że wykonywałem dzieło zmartwychwstałego i żyjącego Zbawiciela — mając Ducha Świętego, jak miał Go Jan.

Dla mnie i dla nas wszystkich pamiętanie o Zbawicielu może być czymś więcej niż poleganie na wspomnieniu naszej wiedzy i doświadczeń z Nim związanych. Każdego dnia możemy podejmować decyzje, które zbliżą nas do Niego.

Najprostsza decyzja może dotyczyć studiowania pism świętych. Dzięki studiowaniu pism możemy zyskać poczucie bliskości z Nim. Ja odczuwam tę bliskość najczęściej wtedy, gdy czytam Księgę Mormona. Gdy tylko zaczynam czytać rozdziały z 2. Księgi Nefiego, słyszę w umyśle głosy Nefiego i Lehiego, opisujące Zbawiciela tak, jakby znali Go osobiście. Wtedy przychodzi poczucie bliskości.

Was być może szczególnie zbliżą do Niego inne fragmenty. Jednakże gdziekolwiek i kiedykolwiek czytacie słowo Boga, mając pokorę i szczery zamiar służenia Zbawicielowi, wzrośnie wasze pragnienie, by w codziennym życiu brać na siebie Jego imię.

To pragnienie zmieni sposób, w jaki służycie w Kościele Pana. Będziecie modlić się do Ojca Niebieskiego, aby pomógł wam rozwinąć się w powołaniu, które może wam się zdawać małe. Pomoc, o którą będziecie prosić, to zdolność wybaczenia sobie i skupienia się bardziej na tym, czego Zbawiciel chce dla tych osób, do służby którym jesteście powołani.

Czułem Jego rękę i bliskość, gdy służyłem moim dzieciom i modliłem się, aby dowiedzieć się, w jaki sposób mogę pomóc im znaleźć pokój, który niesie tylko ewangelia. W takich chwilach nie dbałem o to, aby postrzegano mnie jako odnoszącego sukcesy rodzica, ale mocno troszczyłem się o sukces i dobro moich dzieci.

Pragnienie, by dać tym, którym służymy, to, co by dał im Zbawiciel, prowadzi do modlitw, w których naprawdę *błagamy* Ojca Niebieskiego w imię Jezusa Chrystusa. Gdy modlimy się w ten sposób — w imię Zbawiciela i mając wiarę w Niego — Ojciec odpowiada. Zsyła Ducha Świętego, aby nas prowadził, pocieszał i dodawał otuchy, Ponieważ Duch zawsze składa świadectwo o Zbawicielu (zob. 3 Nefi 11:32, 36; 28:11; Eter 12:41), wzrasta nasza zdolność do kochania Pana z całego serca, umysłu i siły (zob. Ew. Marka 12:30; Ew. Łukasza 10:27; NiP 59:5).

Błogosławieństwa wynikające z codziennego pamiętania o Zbawicielu będą spływać powoli i stale, gdy będziemy Mu służyć, napawać się Jego słowem i modlić się z wiarą w Jego imię. Ta pamięć ukształtuje z nas prawdziwych uczniów Pana Jezusa Chrystusa w Jego królestwie tu na ziemi, a potem z Jego Ojcem w pełnym chwały świecie, który nastanie. ■

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

Prezydent Eyring radzi nam, abyśmy zawsze pamiętali o Zbawicielu poprzez codzienne podejmowanie decyzji, które przybliżą nas do Niego. Wraz z osobami, które nauczacie, możecie przeczytać modlitwy sakramentalne, które nakreślają przymierze, że będziemy zawsze o Nim pamiętać (zob. Moroni 4:3; 5:2; NiP 20:77, 79). Możecie poprosić nauczane przez was osoby, aby napisały, co mogą robić każdego dnia, aby pamiętać o Zbawicielu. Możecie również poprosić o to, aby modliły się do Ojca Niebieskiego o wzajemne sukcesy i powodzenie. Możecie też modlić się za nie w ten sam sposób.

MŁODZIEŻ

Pamiętanie o Panu każdego dnia

Przyjaciele, obowiązki domowe, odrabianie lekcji, telewizja — jest wiele rzeczy, które przykuwają naszą uwagę. Jednakże każdego tygodnia obiecujemy Ojcu Niebieskiemu, że „[będziemy] zawsze pamiętać [o Jego Synu, Jezusie Chrystusie]" (NiP 20:79).

Prezydent Eyring stwierdził, że „codziennie możemy podejmować decyzje", które pomogą nam pamiętać o Zbawicielu. Możesz postawić sobie cel, że każdego dnia w tym miesiącu będziesz bardziej starać się pamiętać o Zbawicielu. Możesz przygotować kalendarz i zobowiązać się do zrobienia codziennie jednej rzeczy, aby budować z Nim relację, i czynić to. Prezydent Eyring proponuje w tym celu studiowanie pism świętych, modlitwę z wiarą oraz służbę Zbawicielowi i bliźnim. Na liście jest też: pisanie pamiętnika, uczęszczanie na spotkania kościelne, słuchanie konferencji generalnej, uczęszczanie do świątyni czy śpiewanie hymnów. Jeśli będziemy pamiętać o Zbawicielu każdego dnia, zgodnie z obietnicą daną przez Prezydenta Eyringa, „błogosławieństwa […] będą spływać powoli i stale, [i] ukształtują z nas prawdziwych uczniów Pana Jezusa Chrystusa".

DZIECI

Dużo miłości

Kiedy czytamy pisma święte lub się modlimy, możemy poczuć, jak bardzo kocha nas Ojciec Niebieski oraz Jezus. Pokoloruj serduszko za każdym razem, gdy przeczytasz fragment pism świętych lub się pomodlisz. Co jeszcze możesz zrobić, aby poczuć, że jesteś bliżej Ojca Niebieskiego i Jezusa?

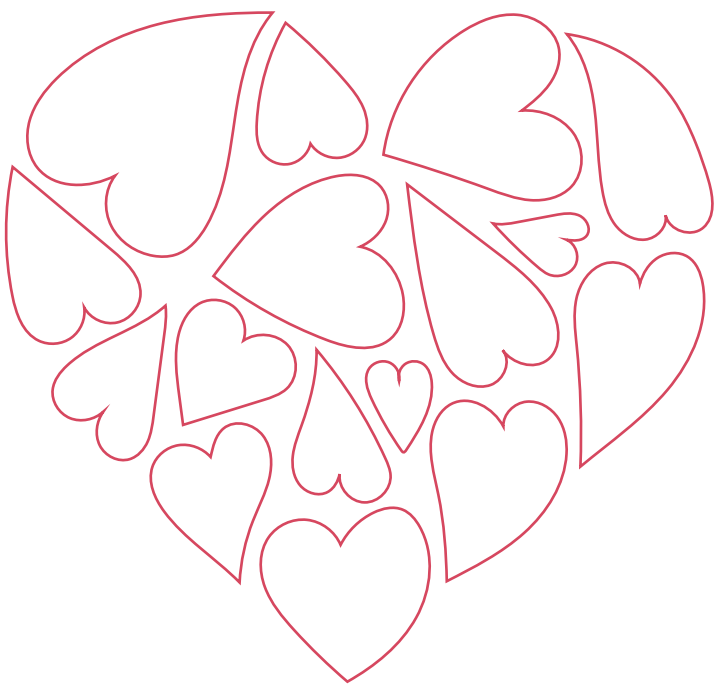

PRZESŁANIE DLA ODWIEDZIN DOMOWYCH

Otaczanie miłością tych, którzy się gubią

Przestudiujcie to przesłanie z modlitwą i pod natchnieniem wybierzcie fragment, o którym chcecie porozmawiać. W jaki sposób świadomość celu Stowarzyszenia Pomocy przygotowuje córki Boga na błogosławieństwa życia wiecznego?

Wiara
Rodzina
Służba

„Prawda wygląda tak, że nie ma doskonałych rodzin — powiedział Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium. — Bez względu na to, z jakimi problemami zmaga się wasza rodzina, bez względu na to, co musicie zrobić, by je rozwiązać, początkiem i końcem rozwiązania jest prawdziwa miłość, czysta miłość Chrystusa”[1].

O tych, którzy nie angażują się w pełni w ewangelię, Siostra Linda K. Burton, była generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy, powiedziała: „Ojciec Niebieski kocha wszystkie Swoje dzieci […]. Niezależnie od tego, gdzie się one znajdują — na ścieżce czy poza nią — On chce, aby powróciły do domu”[2].

Prezydent Joseph F. Smith (1838–1918) powiedział: „Niezależnie od tego, jak krnąbrne są wasze dzieci […], gdy z nimi rozmawiacie lub do nich mówicie, czyńcie to bez gniewu, szorstkości czy ducha potępienia. Zwracajcie się do nich życzliwie”[3].

Starszy Brent H. Nielson, Siedemdziesiąty, powtórzył to, co Zbawiciel polecił osobom, które miały 10 drachm, ale zgubiły jedną: „Szukajcie, aż znajdziecie. Jeśli osoba, która zaginęła, to wasz syn, córka, brat czy siostra […], kiedy zrobimy już wszystko, co tylko można, by ich zatrzymać, kochajmy ich z całego serca […].

Obyśmy otrzymywali objawienia, dzięki którym poznamy, jak najlepiej postępować z bliskimi, którzy błądzą, a kiedy to konieczne, obyśmy mieli cierpliwość i miłość na wzór naszego Ojca w Niebie i Jego Syna, Jezusa Chrystusa, aby kochać, obserwować i czekać na marnotrawnego”[4].

Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium, powiedział: „Modliłem się z wiarą, aby ktoś, kogo kocham, odnalazł i poczuł moc Zadośćuczynienia. Modliłem się z wiarą, aby ludzkie anioły przyszły mu z pomocą, i tak się stało.

Bóg zaplanował drogę zbawienia dla wszystkich Swoich dzieci”[5].

Dodatkowe informacje i fragmenty z pism świętych

Ew. Mateusza18:12; Alma 31:35; 3 Nefi 13:32; NiP 121:41–42; reliefsociety.lds.org

PRZYPISY

1. Dieter F. Uchtdorf, „Chwaląc tych, którzy niosą ocalenie”, *Liahona,* maj 2016, str. 79, 80.
2. Linda K. Burton, w: Sarah Jane Weaver, „Sister Burton, Sister Wixom Visit Church’s Pacific Area”, *Church News,* 2 kwietnia 2013, adres internetowy: lds.org/church/news.
3. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph F. Smith* (1998), str. 254.
4. Brent H. Nielson, „Czekając na marnotrawnego”, *Liahona,* maj 2015, str. 103.
5. Henry B. Eyring, „Do moich wnucząt”, *Liahona,* listopad 2013, str. 71.

Zastanów się

W jaki sposób możemy okazywać prawdziwą miłość osobom, które nie chcą żyć według zasad ewangelii?

NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO NA DRUGĄ SZANSĘ

Amber Jensen

Ojciec jednej z moich uczennic powiedział do córki: „Nigdy nie jest za późno na odniesienie sukcesu". Pan kieruje do nas takie samo przesłanie.

Sandra była uczennicą w zaawansowanej klasie języka angielskiego. Przez wiele tygodni roku nie odrobiła żadnego zadania domowego ani nie wykonała żadnego projektu. Siedząc w ławce, bujała w obłokach. Wymyślała wymówki, aby wytłumaczyć, dlaczego nie rozwiązywała zadań. Ani jej postawa, ani działania nie wskazywały na to, że może zaliczyć tak trudny kurs.

Wraz z doradcą postanowiliśmy zorganizować spotkanie z Sandrą, jej ojcem i częścią nauczycieli, aby określić, jaki kierunek powinna obrać: czy powinna zrezygnować z kursów zaawansowanych i zdecydować się na kursy standardowe. Najważniejszą kwestią było niewypowiedziane pytanie, które zaprzątało nasze umysły: czy możemy znaleźć sposób, aby pomóc Sandrze osiągnąć sukces w zaliczeniu kursu?

Zdając sobie sprawę, że Sandra otrzymała już wiele szans na osiągnięcie tego celu, ale nie zależało jej na zrealizowaniu go, udałam się na spotkanie z poczuciem zniechęcenia. W głębi serca miałam nadzieję, że zrezygnuje z moich lekcji i nie będę się musiała nią już przejmować. Czułam, że zrobiłam wszystko, co mogłam, i że jest już za późno.

Podczas spotkania zachowanie Sandry wskazywało na to, że ona również wątpi w swój sukces. Wpatrywała się w stół, gdy wspominałam o jej niepowodzeniach na lekcjach angielskiego. Gdy nauczycielka historii stwierdziła, że Sandra nie zaliczy jej przedmiotu, dziewczyna osunęła się na krześle, ja dostrzegłam łzy spływające po jej policzkach.

Ze współczuciem wyjaśniłam jej i jej ojcu, że jeśli Sandra chce zaliczyć te trudne kursy, musi zmienić nastawienie, które wpędziło ją w ten ślepy zaułek, co będzie bardzo trudne.

Przesłanie od jej ojca

Doradca zwrócił się do ojca Sandry, który nie był wykształcony i zdawał się czuć nieswojo w murach szkoły. Zapytał go, czy ma jakiekolwiek pytania do nauczycieli. Odpowiedział negatywnie i podziękował nam za to, co zrobiliśmy dla jego córki. Stwierdził jednak, że ma coś do powiedzenia swojej córce.

Serce mi się ścisnęło. Brałam udział w kilku spotkaniach rodziców z nauczycielami, podczas których rodzice ganili swoje dzieci przed nauczycielami i doradcami, oskarżając je o lenistwo, niedbałość i brak motywacji. Nie chciałam tego słyszeć po raz kolejny.

Jednak to, co usłyszałam, zupełnie mnie zaskoczyło. Pokorny ojciec Sandry zwrócił się w stronę swojej 16-letniej córki, przytłoczonej przez wstyd i żal, i powiedział jej: „Nie jest za późno. Nigdy nie jest za późno na odniesienie sukcesu. Naprawdę — nie jest za późno".

Wyszłam z tego spotkania z wdzięcznością za jego pełną miłości reakcję, jednak byłam też zaniepokojona, gdyż nie zdawał on sobie sprawy, ile pracy musiałaby wykonać jego córka. Wydawało się to niemożliwe. Później usłyszałam, że Sandra postanowiła zrezygnować z kursu historii, ale pozostała na moich zajęciach angielskiego.

Wieczorem, gdy uklękłam do modlitwy, i rozważywszy swoje wady, poprosiłam mojego Ojca Niebieskiego o przebaczenie, uświadomiłam sobie, jak dużo nauczyłam się od ojca Sandry. Niepewność i poczucie,

że coś mnie przerasta, których sama doświadczyłam, spowodowały, że zastanawiałam się, czy byłam godna i czy zasługiwałam na drugą szansę. W takich chwilach Pan, tak jak ojciec Sandry, nie krzyczy na mnie, ale uspokaja: „Nie jest za późno, moja córko. Nigdy nie jest za późno".

Przesłanie ewangelii

Jakże często wierzymy w podszepty wroga, że nie ma już dla nas nadziei? Jednakże prorocy uczą nas czegoś zupełnie innego. Izajasz nauczał: „Niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!" (Ks. Izajasza 55:7). Mormon dodał swoje świadectwo: „Ile razy ktoś prawdziwie okazał skruchę i pragnął przebaczenia, przebaczano mu" (Moroni 6:8; kursywa dodana). Radosne przesłanie ewangelii głosi, że nigdy nie jest za późno. Jak często szukamy wybaczenia, tak często odkupienie Pana pozwoli nam zacząć od nowa.

Sandra, mając motywację, aby zacząć od nowa, robiła powolne, ale znaczące postępy. Przemiana nie była łatwa — wymagała od niej codziennego wysiłku, aby pokonać złe nawyki — jednakże dostrzegała efekty wysiłków i stopniowo poprawiła oceny.

Patrząc z perspektywy ewangelii, nasza ostateczna ocena nie będzie zależała od tego, jak długo się potykaliśmy czy w jak ciemny zaułek zabrnęliśmy. Pan osądzi nasze życie w oparciu o kierunek, w którym zmierzaliśmy, w jaki sposób pokutowaliśmy i jak bardzo polegaliśmy na Jego Zadośćuczynieniu.

Mając niepełne zrozumienie, wątpiłam, że Sandra może przezwyciężyć błędy z przeszłości. Nasz doskonały Ojciec nigdy nie traci nadziei w zdolność Swoich dzieci do osiągnięcia zbawienia przez udoskonalenie w Chrystusie. Nieważne, jak daleko zabrniemy — On zawsze podąży za każdą Swoją owcą. Pan błaga nas, abyśmy już nie błądzili w grzechu jako obcy, ale byśmy szukali Go w nadziei i radowali się błogosławieństwami Jego nieskończonego Zadośćuczynienia. Naprawdę, nigdy nie jest za późno. ■

Autorka mieszka w stanie Virginia w USA.

ILUSTRACJA — KELLEY MCMORRIS

SŁOŃ W KLASIE

Spotkania rady nauczycieli zmieniają nie tylko sposób, w jaki nauczamy, zmieniają również sposób, w jaki się uczymy.

Jessica Griffith i Richard M. Romney
Czasopisma kościelne

Mzwakhe Sitole zmagał się z wyzwaniem. Jako prezydent Szkoły Niedzielnej otrzymał powierzony przez Boga obowiązek, aby pomagać w udoskonalaniu nauczania i uczenia się ewangelii w okręgu[1].

Jednakże członkowie okręgu w Johannesburgu, w Południowej Afryce, jako że wywodzą się z różnych środowisk, częstokroć mają odmienne oczekiwania. Niektórzy są świetnie wykształceni, inni wręcz przeciwnie. Wielu było nauczanych, że zadaniem ucznia jest słuchać, a nie mówić. Inni stawiają czoła trudnemu kulturowemu zmaganiu, aby zrozumieć, że *zarówno* mężczyźni, jak i kobiety, powinni być zaangażowani w nauczanie w kościele i w domu.

„Mamy także ludzi, którzy mówią różnymi językami — powiedział Brat Sitole. — Jednakże Duch chce szeptać do wszystkich".

Gdy w zeszłym roku wprowadzono spotkania rad nauczycieli oraz program *Nauczanie na sposób Zbawiciela*, okręgi i gminy w całym Kościele zaczęły prowadzić spotkania rad nauczycieli, aby omawiać, uczyć się i ćwiczyć, czym jest nauczanie na sposób Zbawiciela.

To właśnie wtedy Brat Sitole zaczął zauważać, w jaki sposób spotkania rady nauczycieli mogą pobłogosławić jego okręg. Zajęto się wyzwaniami kulturowymi, wzrosło uczestnictwo na lekcjach, a różne punkty widzenia członków stały się błogosławieństwem.

Jak wiele innych osób na świecie, Brat Sitole zdał sobie sprawę, że Pan nie korzysta ze spotkań rad nauczycieli, aby zmienić tylko sposób, w jaki nauczamy, ale również sposób, w jaki się uczymy.

Słoń słoniowi nierówny

Jednym z najbardziej interesujących odkryć Brata Sitole był fakt, że gdy nauczyciele umożliwiają uczniom samodzielne zdobywanie wiedzy, wszyscy korzystają z poszerzonego horyzontu, płynącego z różnych perspektyw.

Brat Sitole zrozumiał to podczas spotkania rady nauczycieli, gdy członek rady okręgu opowiedział przypowieść o słoniu i sześciu ślepcach. W przypowieści tej sześciu ślepców opisywało słonia, a każdy czynił to inaczej (noga to był filar, ogon to lina, trąba to wąż do wody itd.), ponieważ każdy dotykał innej części[2].

„Załóżmy jednak, że słoń reprezentuje nauczanie ewangelii — powiedział Brat Sitole. — Musimy wtedy umożliwić wszystkim uczniom przedstawienie ich perspektywy, abyśmy wspólnie doszli do zrozumienia, w jaki sposób błogosławi nas ewangelia".

To dlatego nauczyciele w okręgu Brata Sitole zawsze siadają wokół stołu w trakcie spotkania rady nauczycieli — aby prowadzić dyskusję. „To przypomina nam, że każdy ma równy głos" — powiedział.

Każdy według *swoich* potrzeb

Mieszkająca w Tokio Natsuko Soejima wątpiła, że może być dobrym nauczycielem. „Gdy usłyszałam, że mam nauczać młodzież w Szkole Niedzielnej, powiedziałam biskupowi, że jestem przerażona. Jednakże on odpowiedział, że jest to powołanie od Boga, więc je zaakceptowałam".

Klasa jako całość onieśmielała ją, ze względu na indywidualne wyzwania. Dwie młode osoby miały problemy ze słuchem. Członkowie klasy, którzy przeprowadzili się do Japonii z innych krajów, mówili wyłącznie w języku angielskim. Martwiła się również o różnicę wieku dzielącą ją i jej uczniów.

Jednakże podczas potkania rady nauczycieli Siostra Soejima znalazła rozwiązanie. „Rozmawialiśmy o kochaniu wszystkich członków klasy, uczeniu się ich imion, modleniu się za każdą osobę indywidualnie i nauczaniu poprzez Ducha z uwzględnieniem *ich* potrzeb — wyjaśniła. — Zaczęłam więc to robić". Zrobiła też inną rzecz, której nauczyła się na radzie: „Używałam języka, który wyrażał moją miłość".

Jaki był tego skutek? „Moje serce się zmieniło. Zaczęłam czuć sympatię do moich uczniów. Troszczyłam się o tych, których nie było na lekcjach i modliłam się za nich. Zaraz po zakończeniu lekcji zaczynałam się przygotowywać do następnej, abym miała czas na przemyślenie możliwości nauczania. Byłam przepełniona radością".

Konkretne odpowiedzi

Brad Wilson, prezydent Szkoły Niedzielnej w Minnesocie w USA, upewnia się, że nauczyciele nie kończą spotkań rady nauczycieli, dopóki nie omówią, co mogą w sobie zmienić dzięki temu, czego się nauczyli.

„Postępujemy według zarysu znajdującego się w publikacji *Nauczanie*

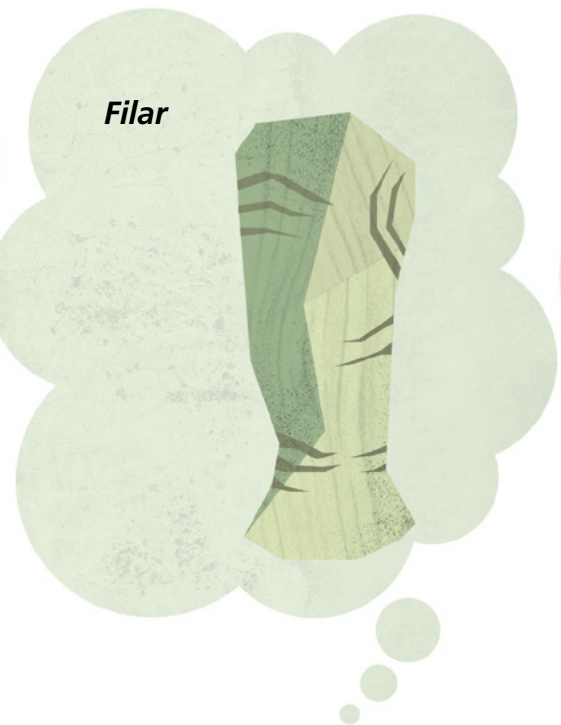

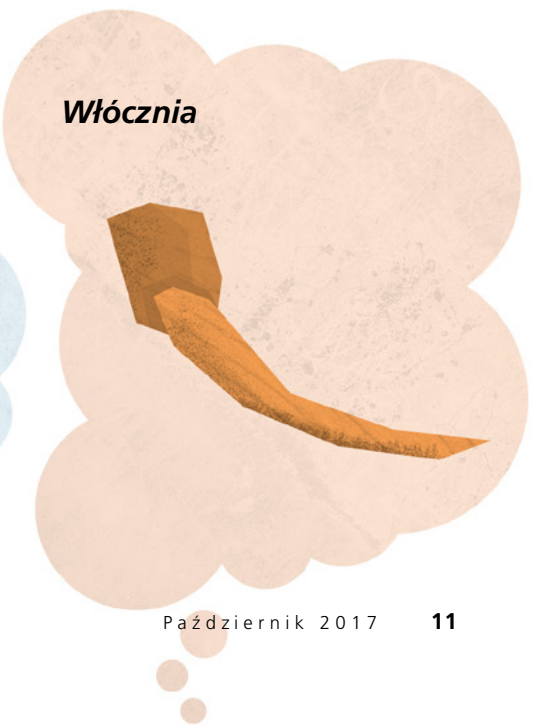

na sposób Zbawiciela — powiedział Brat Wilson. — Omawiamy doświadczenia nauczycieli, a następnie dyskutujemy o jednym z zasugerowanych tematów. Jako osoba prowadząca, zadaję pytania i podsumowuję przemyślenia. Następnie ćwiczymy praktyczne stosowanie zasad. Dzielimy się na małe grupy i omawiamy: 'Co po dzisiejszym spotkaniu zamierzam robić inaczej?'".

Ron Goodson, instruktor kworum diakonów w tym samym okręgu, mówi, że jest pod wrażeniem tego, jak Brat Wilson „naucza" radę. „Mówimy o tym, w jaki sposób nauczałby Zbawiciel. I gdy czujemy Ducha, myślimy sobie: 'To jest coś, czego mogę spróbować w mojej klasie'. Myślenie o Zbawicielu zmienia nastawienie. Mniej wtedy chodzi o postawę: 'muszę przygotować lekcję', a bardziej o to, 'czego potrzebują ci diakoni i w jaki sposób mogę im pomóc to zdobyć?'".

Wspomina, jak zapisał w swoim dzienniku: „Dzisiaj brałem udział w spotkaniu rady nauczycieli i oto lista tego, co muszę zrobić". Jego dziennik jest pełen takich wpisów. Teraz przygotowuje się z wyprzedzeniem: „Rozpocznij wcześniej, a będziesz otrzymywał podszepty przez cały tydzień". Pyta diakonów o to, co u nich słychać: „Gdy znam ich lepiej, mogę im efektywniej pomagać". Zaprasza też diakonów do pomocy w nauczaniu: „Gdy to robią, również więcej się uczą"[3].

Śpiewałam dalej

„Na naszej radzie rozmawialiśmy na temat tego, w jaki sposób muzyka może zapraszać Ducha — mówi Jocelyn Herrington, nauczycielka Organizacji Podstawowej w okręgu Minnesota. — Później nauczałam Promyczki. Pomyślałam, że będzie

WIĘCEJ INFORMACJI

Aby dowiedzieć się więcej na temat spotkań rad nauczycieli i programu *Nauczanie na sposób Zbawiciela,* odwiedź stronę **teaching.lds.org.**

miło, jeśli będę śpiewała, podczas gdy dzieci rysują. Zaczęłam śpiewać, a wszystkie dzieci odłożyły kredki i zaczęły słuchać. Śpiewałam więc dalej. Wniosło to Ducha, a kiedy skończyłam, dzieci były pełne czci i czekały, aż coś powiem. Rozmawialiśmy również o tym [na radzie], aby składać świadectwo, gdy nadarza się ku temu okazja. Składam więc świadectwo słowami, które one mogą zrozumieć".

Siostra Herrington powiedziała, że ceni sobie to, iż nauczyciele Organizacji Podstawowej biorą udział w spotkaniach rady. „Gdy mówimy o nauczaniu dorosłych, Brat Wilson pyta: 'A co z nauczaniem młodzieży? Co z nauczaniem dzieci?'. Zwraca naszą uwagę na wszystkie przedziały wiekowe".

Od rady do rady

Adam Martin, prezydent Szkoły Niedzielnej w okręgu Calgary w Kanadzie, powiedział, że docenia wskazówki płynące z rady okręgu. „Prezydent Stowarzyszenia Pomocy lub prezydent kworum starszych mówią: 'Chcielibyśmy, aby nauczyciele skupili się na tym', więc omawiamy dane zagadnienie na spotkaniu rady nauczycieli".

Gdy odbywały się pierwsze takie spotkania, nauczyciele nie wiedzieli, czego mogą się spodziewać, więc wystosował on mnóstwo osobistych zaproszeń i przedstawił materiały szkoleniowe dostępne na stronie teaching.lds.org. „Teraz wszystko dobrze funkcjonuje. Nauczyciele wiedzą, że mają okazję, aby omawiać to, co się dzieje.

Jedno z ostatnich spotkań dotyczyło podążania za Duchem. Rozmawialiśmy o dobrym przygotowaniu się oraz o tym, że nie powinniśmy się martwić, gdy nie omówimy wszystkiego. Jedna z sióstr powiedziała, że zawsze czuła, że musi przedstawić każdy punkt z planu lekcji. Można było zauważyć, jak wstępowało w nią światło, gdy rozmawialiśmy o podążaniu za natchnieniem podczas prowadzenia dyskusji".

Wspólne znajdowanie rozwiązań

Każda okazja do nauczania niesie ze sobą możliwości, wyzwania i potencjalne błogosławieństwa. Rady dlatego przynoszą efekty, że pozwalają nauczycielom z pomocą Ducha szukać i znajdować odpowiedzi dotyczące stojących przed *nimi* wyzwań.

Geoffrey Reid, prezydent Szkoły Niedzielnej w paliku w Arizonie, powiedział, że spotkania rady nauczycieli funkcjonują najlepiej, gdy nauczyciele rozumieją, że ich celem jest narada: „Wtedy dostrzegają, że mogą pomagać sobie nawzajem".

Palik skupia się na zmianie punktu widzenia z „jak wypadłem na lekcji" na „w jaki sposób przesłanie zostało przyjęte".

Marisa Canova, nauczycielka Organizacji Podstawowej w tym paliku, powiedziała, że reagując na podszepty otrzymane podczas rady nauczycieli, zachęca teraz ośmiolatki do modlitwy za siebie nawzajem. Przyniosło to efekt, ale może nie sprawdzić się w klasach dla dorosłych. „Modlitwy za wszystkich członków dużej klasy Doktryn ewangelii mogą być przytłaczające. Na szczęście ci nauczyciele mówią: 'W jaki sposób mogę zaadaptować tę zasadę w mojej klasie?' Wtedy wspólnie znajdujemy rozwiązania.

Cenię w spotkaniach rady nauczycieli to, że dają nam czas na zastanowienie się nad tym, co robimy i jak to robimy. Niezwykle pomocne jest wsparcie, słuchanie opinii i poczucie, że wszyscy pracujemy nad tym samym celem. Lubię też, gdy dzielimy się różnymi perspektywami. Pozwala mi to rozważyć sprawy, których zdecydowanie nie rozważyłabym samodzielnie".

Gdy bierzemy udział w spotkaniach rady nauczycieli, nasza wizja słonia, nazywanego „nauczaniem ewangelii", zaczyna stawać się jaśniejsza. Wielu członków Kościoła z całego świata odkrywa niczym Brat Sitole, że gdy udoskonalmy nasz sposób nauczania na sposób Zbawiciela, zmienia się nie tylko sposób, w jaki nauczamy, ale również — w jaki się uczymy. ■

ZMIANY W SPOTKANIACH NIEDZIELNYCH W ROKU 2018

Od stycznia zostaną wprowadzone zmiany w spotkaniach Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy. Opierają się one na tym, czego członkowie nauczyli się podczas spotkań rad nauczycieli. Wyjaśnienia zmian, łącznie z nowymi materiałami lekcyjnymi, będą dostępne od następnego miesiąca — w konferencyjnych wydaniach czasopism, aplikacji Biblioteka ewangelii i na stronie LDS.org.

PRZYPISY

1. Zob. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 12.2.2.
2. Przypowieść jest zawarta w przemówieniu Dietera F. Uchtdorfa, „Co to jest prawda?" (Kościelny System Edukacji, uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych, 13 stycznia 2013), strona internetowa: broadcasts.lds.org oraz Dieter F. Uchtdorf, „What Is the Truth?" *Friend,* marzec 2017, str. 2.
3. Aby uzyskać więcej informacji, zob. Brian K. Ashton, „Helping Youth Teach", *Liahona,* sierpień 2016, str. 24–25.

Mój zmarły pradziadek powiedział mojemu dziadkowi A.C. Nelsonowi w wizji: „Wiele [duchów] niecierpliwie oczekuje, aby ich żyjący przyjaciele służyli im w świątyni”.

Otwórz niebiosa

POPRZEZ ZAANGAŻOWANIE SIĘ W PRACĘ ŚWIĄTYNNĄ I HISTORIĘ RODZINY

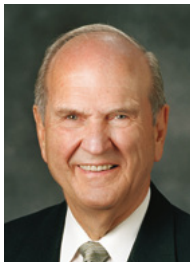

Prezydent Russell M. Nelson
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów
i Wendy W. Nelson

Podczas prezentacji na konferencji RootsTech 2017 Prezydent Russell M. Nelson i jego żona, Wendy, poprosili świętych w dniach ostatnich, aby z modlitwą rozważyli, jakich poświęceń mogą dokonać, aby bardziej zaangażować się w pracę świątynną i pracę nad historią rodziny.

Prezydent Nelson: Kiedy mój dziadek, A.C. Nelson, był młodym, 27-letnim mężem i ojcem, zmarł jego ojciec. Około trzech miesięcy później odwiedził go jego ojciec, czyli mój pradziadek. Miało to miejsce w nocy 6 kwietnia 1891 r. Dziadek Nelson był pod takim wrażeniem wizyty ojca, że napisał o tym wydarzeniu w swoim dzienniku.

„Leżałem w łóżku, gdy ojciec wszedł do pokoju. Podszedł i usiadł na skraju łóżka. Powiedział: 'Cóż synu, mam tylko kilka minut. Otrzymałem pozwolenie, aby przyjść na chwilę i cię zobaczyć. Czuję się dobrze, mój synu, a odkąd umarłem, mam wiele pracy'".

Gdy dziadek zapytał go, co robi, ojciec odpowiedział, że zajmuje się nauczaniem ewangelii Jezusa Chrystusa w świecie duchów.

„Nie jesteś sobie w stanie wyobrazić, mój synu, jak wiele duchów jest w świecie duchów, które jeszcze nie przyjęły ewangelii. Jednakże wiele ją przyjmuje i jest to wspaniała praca do wykonania. Wiele z nich niecierpliwie oczekuje, aby ich żyjący przyjaciele służyli im w świątyni".

Dziadek Nelson powiedział swojemu ojcu: „Chcemy pójść do świątyni i zostać zapieczętowani do ciebie, tato, jak tylko to będzie możliwe".

Mój pradziadek odpowiedział: „To, mój synu, jest po części cel mojej wizyty. Będziemy jeszcze tworzyć rodzinę i żyć wiecznie".

Wtedy dziadek Nelson zapytał: „Ojcze, czy ewangelia nauczana przez ten Kościół jest prawdziwa?".

Ojciec wskazał na wiszący na ścianie sypialni obraz przedstawiający Pierwsze Prezydium.

ILUSTRACJE: BJORN THORKELSON; ZDJĘCIA TŁA, TELEFONU KOMÓRKOWEGO I TABLETU Z GETTY IMAGES

A.C. Nelson, dziadek Prezydenta Russella M. Nelsona.

„Mój synu, tak jak ten obraz jest prawdziwy, tak samo prawdziwa jest ta ewangelia. Ewangelia Jezusa Chrystusa ma moc zbawienia każdego mężczyzny i kobiety, którzy będą jej posłuszni, i w żaden inny sposób nie mogą oni osiągnąć zbawienia w królestwie Boga. Mój synu — zawsze trzymaj się ewangelii. Bądź pokorny, pełen modlitwy, podporządkowany kapłaństwu, oddany i wierny przymierzom zawartym z Bogiem. Nigdy nie rób nic, co by mogło się nie spodobać Bogu. Och, jakże wspaniałym błogosławieństwem jest ewangelia. Synu, bądź dobrym chłopcem".

Siostra Nelson: Lubię wszystkie te wskazówki. „Bądź pokorny, pełen modlitwy, podporządkowany kapłaństwu, oddany i wierny przymierzom zawartym z Bogiem. Bądź dobrym chłopcem". Sześć wskazówek, które masz dzięki zmarłemu pradziadkowi. Brzmią zupełnie jak sześć wskazówek danych przez Prezydenta Gordona B. Hinckleya (1910–2008)[1].

Prezydent Nelson: Dokładnie tak brzmią, czyż nie? Cenię sobie to, że mój dziadek zapisał to dla nas. Wiemy, że dzieci pradziadka zostały następnie do niego zapieczętowane. Tak więc cel jego wizyty został osiągnięty.

Duch Eliasza

Prezydent Nelson: Pewne imię z pism świętych jest bardzo ważne dla wyjaśnienia, dlaczego rodzina jest tak ważna. Jest to imię Eliasz. EL-I-JAH po hebrajsku znaczy dosłownie „Jehowa jest moim Bogiem"[2]. Pomyślcie o tym! W imieniu Eliasz ukryte są hebrajskie określenia zarówno Ojca, jak i Syna.

Siostra Nelson: Eliasz był ostatnim prorokiem, który dzierżył moc pieczętowania poprzez Kapłaństwo Melchizedeka, zanim nastały czasy Jezusa Chrystusa. Misją Eliasza było zwrócenie serc dzieci ku ojcom i serc ojców ku dzieciom. Mieli być zapieczętowani, gdyż w przeciwnym przypadku „cała Ziemia byłaby *całkowicie zmarnowana* w momencie Jego przyjścia" (Józef Smith — Historia 1:39; kursywa dodana). To dość ostre słowa.

Prezydent Nelson: Lubię myśleć o duchu Eliasza, który „uwidacznia się poprzez Ducha Świętego i składa świadectwo o boskiej naturze rodziny"[3]. Według Bible Dictionary [Słownika biblijnego]: „moc Eliasza to kapłańska moc pieczętowania, dzięki której to, co związane lub rozwiązane na ziemi, będzie związane lub rozwiązane w niebie".

Siostra Nelson: Gdy mówmy, że duch Eliasza spływa na ludzi, aby zachęcić ich do poszukiwania drogich zmarłych krewnych, tak naprawdę mówimy o tym, że Duch Święty szepcze nam, abyśmy robili to, co umożliwi rodzinom wieczne zapieczętowanie.

Prezydent Nelson: Wspaniale jest zwracać serca dzieci ku ojcom poprzez opowiadanie ważnych historii rodzinnych w przystępny sposób, aby można je było zapamiętać. Być może, mając cały czas na widoku dokumenty rodzinne, historie, zdjęcia i pamiątki, będziemy mogli umocnić nasze świadectwa (zob. Mosjasz 1:5). Jest prawdopodobne, że gdy umieścimy je na ścianach, tabletach, komputerach, iPadach, a może i na telefonach, będziemy słyszeć podszepty, aby podejmować lepsze decyzje i zbliżać się do Pana i naszych rodzin.

Jeśli jednak na tym poprzestaniemy, nie zrobimy wystarczająco dużo. Nasze zainteresowanie, jako członków Kościoła, pracą nad historią rodziny jest motywowane przez instrukcję od Pana, że nasi przodkowie nie mogą być udoskonaleni bez nas, a my nie możemy być udoskonaleni bez nich (zob. NiP 128:15). Oznacza to, że musimy być razem połączeni świętym obrzędem zapieczętowania w świątyni. Musimy być silnymi ogniwami łańcucha łączącego naszych przodków z naszymi potomkami. Nasze zbiory historii i zdjęć nie powinny nigdy być ostatecznym celem — jeśli znamy naszych przodków i wiemy o nich wspaniałe rzeczy, ale zostawiamy ich po drugiej stronie bez obrzędów — nie będzie to żadną pomocą dla naszych przodków, którzy pozostaną zamknięci w więzieniu duchów.

Siostra Nelson: Zachowanie historii przodków jest ważne, ale nigdy nie powinno się odbywać kosztem wykonania obrzędów za naszych przodków. Musimy znaleźć czas na znajdowanie informacji, które kwalifikują naszych przodków do wykonania obrzędów.

Prezydent Nelson: Oznacza to poświęcenie czasu, który normalnie przeznaczamy na inne zajęcia. Musimy spędzać więcej czasu w świątyni, wykonując poszukiwania związane z historią rodziny, w tym indeksowanie.

Siostra Nelson: Poświęcenie naprawdę przynosi błogosławieństwa niebios[4]. Zostałam pobłogosławiona możliwością odnalezienia wielu przodków, którzy według moich odczuć, byli gotowi, by zawrzeć przymierza z Bogiem i otrzymać niezbędne obrzędy. Z biegiem czasu uświadomiłam sobie, że gdy pracowałam nad trudnymi projektami i brakowało mi czasu, energii oraz pomysłów, poświęcenie czasu na znalezienie informacji o jakimś przodku kwalifikującym się

do wykonania obrzędów lub udanie się do świątyni, aby wykonać za niego obrzędy, skutkowało otwarciem się niebios i wracała energia oraz pomysły. W cudowny sposób mieściłam się w terminach. Było to zupełnie niemożliwe, ale działo się za każdym razem. Praca świątynna i praca nad historią rodziny przynoszą mi radość, która naprawdę nie jest z tego świata.

Historia rodziny i praca misjonarska

Prezydent Nelson: Gdybym dziś był misjonarzem, moimi najlepszymi przyjaciółmi w okręgu czy gminie, w której bym służył, byliby przywódca misyjny okręgu i konsultant ds. świątyni i historii rodziny.

Ludzie mają wrodzone pragnienie, aby dowiedzieć się czegoś o swoich przodkach. Jest to szansa dla naszych misjonarzy. Gdy misjonarze nauczą się kochać nauczanych ludzi, zupełnie naturalnie będą pytać ich o rodziny. „Czy żyją twoi rodzice? Czy żyją twoi dziadkowie? Czy znasz swoich dziadków i babcie?". Konwersacje mogą być łatwiejsze, gdy osoby rozmawiające z misjonarzami zostaną poproszone, aby opowiedzieć o osobach, które kochają.

W takiej sytuacji naturalne jest, że misjonarze, w tym członkowie, zapytają: „Czy wiesz coś o swoich pradziadkach? Czy znasz ich imiona?". Najprawdopodobniej osoby zainteresowane nie będą znały imion i nazwisk czterech pradziadków i czterech prababci.

Wtedy misjonarze mogą zaproponować: „Mamy przyjaciela w naszym kościele, który może pomóc. Czy gdybyśmy mogli znaleźć imiona i nazwiska niektórych, a może wszystkich twoich pradziadków i prababci, czyż nie byłoby warto poświęcić kilku godzin, aby dowiedzieć się, kim oni byli?". Tym przyjacielem w kościele jest oczywiście konsultant ds. świątyni i historii rodziny.

Siostra Nelson: Myślę, że dla misjonarzy może być pocieszająca wiedza o tym, że nigdy nie są sami, gdy szukają i nauczają osoby, które są gotowe do przyjęcia prawd przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa. Prezydent George Q. Cannon (1827–1901), który służył jako doradca czterech Prezydentów Kościoła, nauczał, że osoby, które w dniach ostatnich przystępują do Kościoła, czynią to, gdyż

ich przodkowie modlili się, aby jeden z ich potomków przyłączył się do Kościoła, aby oni, czyli przodkowie, mogli uzyskać w zastępstwie niezbędne obrzędy[5].

Wyniesienie: sprawa rodzinna

Prezydent Nelson: Wyniesienie to sprawa rodzinna. Tylko dzięki zbawczym obrzędom ewangelii Jezusa Chrystusa rodziny mogą być wywyższone. Ostateczny koniec, do którego dążymy, to szczęście naszej rodziny — obdarowanej, zapieczętowanej i przygotowanej do życia w obecności Boga.

Siostra Nelson: Każda lekcja w Kościele, w której bierzemy udział, każda chwila poświęcona na służbę, każde przymierze zawarte z Bogiem, każdy otrzymany obrzęd kapłański — wszystko, co robimy w Kościele, prowadzi nas do świętej świątyni, do domu Pana. Rodzice i dzieci, którzy dochowują przymierzy, mogą otrzymać wielką moc, dostępną dzięki obrzędowi zapieczętowania.

Prezydent Nelson: Dzięki temu, jak myślimy, czujemy, mówimy i działamy, każdego dnia wybieramy, gdzie chcemy żyć w wieczności. Nasz Ojciec Niebieski oświadczył, że Jego dziełem i chwałą jest przyniesienie nieśmiertelności i wiecznego żywota swoim dzieciom (zob. Mojżesz 1:39). *Chce* On, abyśmy postanowili, że do Niego powrócimy. W żaden sposób nie będzie nas do tego zmuszał. Precyzja, z jaką dochowujemy naszych przymierzy, pokazuje Mu, jak bardzo pragniemy powrócić do życia w Jego obecności. Każdy dzień zbliża nas lub oddala od chwalebnej możliwości życia wiecznego.

Wszyscy powinniśmy dochowywać naszych przymierzy, codziennie pokutować i dążyć do tego, aby być jak nasz Zbawiciel. Wtedy i tylko wtedy nasze rodziny mogą być razem na zawsze.

Siostra Nelson: Składam świadectwo o tym, że niezależnie od tego, jak wspaniałe jest obecne życie, czy też jakie może być zniechęcające lub bolesne, zaangażowanie w pracę świątynną i historię rodziny uczyni je lepszym. Czego obecnie potrzebujecie? Miłości? Radości? Samodoskonalenia się? Pokoju? Więcej ważnych chwil? Poczucia, że jesteście potrzebni? Zabawy? Odpowiedzi na płynące z głębi duszy pytania? Więcej płynących z serca relacji z bliźnimi? Zrozumienia podczas studiowania pism świętych? Umiejętności, by kochać i przebaczać? Umiejętności modlenia się z mocą? Natchnienia i twórczych pomysłów w pracy i przy innych projektach? Czasu na rzeczy najważniejsze?

Błagam was, abyście poświęcili czas dla Pana, bardziej angażowali się w pracę świątynną i historię rodziny, i obserwowali, co się stanie. Świadczę, że gdy pokażemy Panu, iż na poważnie pomagamy naszym przodkom, niebiosa się otworzą i otrzymamy wszystko, czego potrzebujemy.

Prezydent Nelson: Możemy być natchnieni na cały dzień, dzięki doświadczeniom związanym ze świątynią i historią rodziny, które miały inne osoby. Jednakże, abyśmy sami mogli doświadczyć tej radości, musimy coś zrobić. Chciałbym rzucić nam wszystkim wyzwanie, abyśmy nadal mieli wspaniałe uczucia związane z tą pracą, a nawet, by one wzrastały. Zachęcam was, abyście z modlitwą rozważyli, jakiego rodzaju poświęcenia możecie dokonać — najlepiej poświęcenia czasu — aby w tym roku wykonać więcej pracy związanej z historią rodziny i pracą świątynną.

Jesteśmy zaangażowani w dzieło Wszechmocnego Boga. On żyje. Jezus jest Chrystusem. To jest Jego Kościół. Jesteśmy Jego dziećmi przymierza. On może na nas liczyć ■

Z prezentacji na konferencji dotyczącej historii rodziny RootsTech 2017, Salt Lake City, 11 lutego 2017 r. Aby obejrzeć nagranie prezentacji w języku angielskim, portugalskim lub hiszpańskim, odwiedź stronę lds.org/go/1017Nelson.

PRZYPISY

1. Zob. Gordon B. Hinckley, „Rada proroka i jego modlitwa za młodzież”, *Liahona,* kwiecień 2001, str. 30–41.
2. Bible Dictionary, „Elijah”.
3. Russell M. Nelson, „A New Harvest Time”, *Liahona,* maj 1998, str. 34.
4. Zob. „Chwalmy człowieka”, *Hymny,* nr 17.
5. Zob *Gospel Truth: Discourses and Writings of President George Q. Cannon,* zebr. Jerreld L. Newquist, 2 tomy (1974), tom 2. str. 88–89.

DOWIEDZ SIĘ WCZEŚNIEJ:

Chrzty w świątyni

Nie musisz czekać. Wszyscy godni członkowie, łącznie z młodzieżą i nowymi członkami, mogą służyć w świątyni.

Heather J. Johnson
Czasopisma kościelne

„Bądźmy ludem, który uczęszcza do świątyni i ją kocha” — powiedział Howard W. Hunter (1907–1995). „Powinniśmy uczęszczać do świątyni tak często, jak pozwalają nam na to osobiste warunki. Powinniśmy udawać się tam nie tylko ze względu na naszych drogich zmarłych, ale także przez wzgląd na osobiste błogosławieństwo oddawania czci w świątyni, błogosławieństwo świętości i bezpieczeństwa, które zapewniają te poświęcone, wypełnione czcią mury” („A Temple-Motivated People”, *Ensign,* luty 1995, str. 5).

Rady te odnoszą się do wszystkich członków Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich — nawet jeśli niedawno przyjęli chrzest.

Jeśli jesteście godni, nie musicie czekać, aby udać się do świątyni. Od razu po chrzcie i konfirmacji możecie otrzymać rekomendację świątynną ograniczonego użycia.

Pozwala ona wejść do świątyni w celu dokonywania zastępczych chrztów i konfirmacji za zmarłych przodków. Gdy służycie i oddajecie cześć w świątyni, możecie wzmocnić swoje świadectwo o ewangelii.

Natalia Lorena Figueroa z Argentyny tak powiedziała o swojej wizycie w świątyni: „W świątynnej chrzcielnicy obserwowałam brata, który był chrzczony za mojego dziadka i moich wujków. Następnie ja byłam ochrzczona za moją babcię i ciotki. Poczułam niesamowitą radość. Łzy napłynęły mi do oczu i poczułam palące uczucie w piersi, którego nigdy wcześniej nie doświadczyłam”. Podobne błogosławieństwa czekają na osoby, które spełnią warunki do otrzymania rekomendacji świątynnej ograniczonego użycia i będą z niej korzystać. ■

NAJCZĘŚCIEJ ZADAWANE PYTANIA

W jaki sposób mogę otrzymać rekomendację ograniczonego użycia?

- Musisz mieć co najmniej 12 lat i być godnym członkiem Kościoła. Mężczyźni muszą posiadać Kapłaństwo Aarona, które zazwyczaj otrzymują w ciągu tygodnia od chrztu.
- W celu wydania rekomendacji, twój biskup lub prezydent gminy przeprowadzi z tobą wywiad. Jest on podobny do tego, który miałeś przed chrztem. Podczas wywiadu omawiane są zagadnienia związane z twoim świadectwem o ewangelii oraz przestrzeganiem przykazań.
- Rekomendacja jest ważna przez rok.

Jakie są niektóre z błogosławieństw posiadania rekomendacji ograniczonego użycia?

- Możesz służyć twoim zmarłym przodkom oraz innym ludziom, wykonując za nich zastępcze chrzty i konfirmacje.
- Możesz przypominać sobie własny chrzest i konfirmację oraz zawarte przez ciebie przymierza.
- Nawet jeśli nie możesz często uczęszczać do świątyni, możesz nosić rekomendację ze sobą, aby była stałym przypomnieniem świątyni i twojego zobowiązania do bycia godnym.
- Życie godne posiadania rekomendacji świątynnej ograniczonego użytku pomoże ci otrzymać własne obrzędy świątynne — obdarowanie i zapieczętowanie.

W jaki sposób mam zaplanować wizytę w świątyni?

- Poproś przywódcę okręgu lub gminy, na przykład przywódcę misyjnego gminy lub prezydent Stowarzyszenia Pomocy, o pomoc w zaplanowaniu wizyty w świątyni.
- Grafiki sesji chrztów dla każdej świątyni można znaleźć na stronie temples.lds.org. Możesz również zadzwonić do świątyni, aby uzyskać potrzebne informacje.
- Jeśli udajesz się do świątyni po raz pierwszy, możesz zadzwonić do świątyni i zaplanować swoją wizytę. Pracownicy będą wtedy przygotowani, by cię przywitać i wyjaśnić, co będziesz robić w świątyni.
- Do świątyni załóż elegancki, niedzielny strój.
- Przynieś ze sobą komplet białej bielizny, w której będziesz dokonywać obrzędów. Niektóre świątynie zapewniają bieliznę, a niektóre nie. Świątynia zapewnia strój do chrztu i ręcznik.

Czego mam się spodziewać, gdy udaję się do świątyni, aby dokonywać zastępczych chrztów i konfirmacji?

- Gdy wchodzisz do świątyni, udajesz się do kontuaru rekomendacji świątynnych. Tam pracownik świątynny sprawdzi twoją rekomendację.
- Mężczyźni i kobiety udają się do osobnych przebieralni. Znajdują się tam zamykane szafki, abyś mógł się przebrać z własnych ubrań w biały strój.
- Pracownicy świątynni pokierują cię do miejsca, w którym dokonywane są zastępcze chrzty i konfirmacje.
- Chrzty i konfirmacje, w których będziesz brać udział, będą podobne do twojego własnego chrztu i konformacji, jednak będziesz występować w imieniu osoby zmarłej.
- Po zakończeniu obrzędów wrócisz do przebieralni i przebierzesz się we własne ubrania.
- Nie denerwuj się w związku z wizytą w świątyni. Wszędzie w świątyni są obecni pracownicy świątynni. Oni ci pomogą.

Rozwiązywanie konfliktów w małżeństwie

S. Brent Scharman
Emerytowany doradca,
Służby rodzinne ŚwDO

Matt i Margaret (wszystkie imiona zmienione) wyłączyli telewizor po ostatniej sesji konferencji generalnej. Przesłania były natchnione, a oni radowali się pozytywną atmosferą, która przenikała ich dom podczas tego weekendu.

Nikt nie mógł być bardziej rozczarowany niż Matt i Margaret, gdy mniej niż 24 godziny później doszło między nimi do zaciekłej kłótni o to, czy zaoszczędzić niespodziewaną premię, którą Matt otrzymał w pracy, czy wydać ją na ubrania szkolne dla starszych dzieci. Spór nie został rozwiązany, a Matt i Margaret rozeszli się do swoich obowiązków z poczuciem niezrozumienia.

Aby stworzyć trwałe, szczęśliwe małżeństwo, pary muszą nauczyć się rozwiązywać konflikty, aby każda osoba czuła się zrozumiana, a podjęte decyzje były wynikiem akceptowalnego kompromisu.

Wspaniałe błogosławieństwa płyną z rozwiązywania konfliktów w atmosferze miłości.

Duchowe ostrzeżenie i przewodnictwo

Pisma święte oraz słowa proroków i apostołów zawierają wiele ostrzeżeń przed kłótniami. W Księdze 3 Nefi czytamy: „Ten, kto chce się spierać, nie jest ode Mnie, ale od diabła, który jest ojcem niezgody" (3 Nefi 11:29). Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał, że Szatan „stara się wbić klin niezgody pomiędzy ojca i matkę. Kusi dzieci do nieposłuszeństwa wobec rodziców […]. Szatan wie, że najpewniejszy i najbardziej efektywny sposób przeszkadzania w dziele Pana jest związany z umniejszeniem efektywności rodziny i świętości domu"[1].

Różnice w opiniach, nawykach czy środowisku, w jakim zostaliśmy wychowani, są nieuniknione, ale mamy wiele źródeł informacji, które pomogą nam zrozumieć, jak sobie z nimi radzić. Pomocne mogą być doktryny i wskazówki nauczane na spotkaniach niedzielnych oraz w kościelnych publikacjach. W razie potrzeby można uzyskać dodatkową

ILUSTRACJE: SALLY WERN COMPORT

pomoc u specjalistów. Pary mogą uczyć się metod rozwiązywania konfliktów. Natchnienie może prowadzić do zmiany serca, która zmiękczy każdego z małżonków od środka.

Prezydent Thomas S. Monson ostrzegał: „Niektóre z naszych największych sposobności, by okazać miłość, będą miały miejsce w murach naszych własnych domów. Miłość powinna stanowić sedno życia rodzinnego, a częstokroć tak nie jest. Obecne jest zbyt dużo niecierpliwości, zbyt dużo kłótni, zbyt dużo walki, zbyt dużo łez”[2].

Kiedy problemy się utrzymują i mają destrukcyjny wpływ na rodzinę, przyczyny konfliktu mogą być poważne, takie jak brak dojrzałości, egoizm, chęć sprawowania władzy nad innymi czy duma. Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) nauczał: „Od dawna uważam, że najważniejszym składnikiem szczęśliwego małżeństwa jest gorliwe zabieganie o radość i dobrobyt swego towarzysza lub towarzyszki. W większości przypadków głównym czynnikiem, który powoduje kłótnie, separacje, rozwody i złamane serca, jest egoizm”[3].

Starszy Marvin J. Ashton (1915–1994) z Kworum Dwunastu Apostołów stwierdził: „Kiedy rozważamy złe uczucia i nieprzyjemności wywołane przez kłótnie, dobrze jest zapytać siebie: ‘Dlaczego biorę w tym udział?’ […].

Ważne jest, byśmy przyznali, że to my decydujemy o naszym zachowaniu. U podstaw tych problemów leży odwieczny problem dumy”[4].

Niezależnie od przyczyny sporu musimy uczyć się nowych umiejętności i zmiękczać nasze serca, gdy problemy występują.

Przyczyny konfliktów

Jest wiele przyczyn konfliktów — od powierzchownych uprzedzeń po głęboko zakorzenione style komunikacji. Poza przezwyciężaniem egoizmu i niedojrzałości, pary stawiają czoła innym powszechnym przyczynom konfliktów, takim jak:

Poznawanie i adaptowanie się nowych małżonków do wzajemnych stylów.	Naturalne różnice pomiędzy mężczyznami a kobietami.	Zdenerwowanie spowodowane zmęczeniem.	Odmienne opinie w kwestii sposobu wychowywania dzieci i zarządzania finansami.
Dzieci uczące się korzystać z wolnej woli.	Lubienie odmiennych rzeczy.	Przesadne reakcje na stres.	Brak zrozumienia lub umiejętności rozwiązywania konfliktów.

Ostrzeżenie przed gniewem

Wiele konfliktów małżeńskich lub rodzinnych narasta z powodu niekontrolowanego gniewu. Jeśli nie jesteśmy ostrożni, możemy stale wracać do sytuacji, w której się rozgniewaliśmy i myśleć o tym, jak bardzo zostaliśmy skrzywdzeni. Im dłużej będziemy rozmyślać, tym więcej powodów możemy znaleźć, aby usprawiedliwić nasz punkt widzenia. Takie rozpamiętywanie może uniemożliwić nam uspokojenie się, a gdy druga fala gniewu nadejdzie przed końcem pierwszej, reakcje hormonalne mogą spowodować dodatkowe wybuchy.

Na przykład: podczas sesji terapeutycznej Marilyn opisała, jak frustrujące było dla niej leżenie w łóżku po tym, gdy z mężem krzyczeli na siebie. „Wiedziałam, że miałam rację — powiedziała. — Wiedziałam, że chciał zapalić światło w sypialni i przeprosić, ale tego nie zrobił. Im dłużej o tym myślałam, tym bardziej byłam wściekła. Kiedy usłyszałam, że zaczyna chrapać, nie mogłam tego znieść — wyskoczyłam z łóżka, nakrzyczałam na niego i zeszłam po schodach. Czy możesz sobie wyobrazić, że nawet wtedy nie przeprosił?". Doświadczenie Marilyn to dobry przykład na to, jak nie postępować z uczuciami gniewu.

Nawyki, nawet te krótkoterminowe, mogą wydawać się trudne do porzucenia. Jednak małżonkowie mogą zdobyć pomocne umiejętności. Oto kilka użytecznych rad:

Szybko oceń swoje myśli.
W naszym przykładzie Marilyn mogła powiedzieć do siebie: „Wygląda na to, że mam rację, ale nadmiernie rozdmuchuję sprawę. Moja relacja z mężem jest ważniejsza dla mnie niż sprawa, o którą się kłócimy".

Daj ujście swoim emocjom w produktywny sposób.
Krzyczenie o własnych uczuciach nie spowoduje, że je wyeliminujesz. Im bardziej pogrążasz się w gniewie, tym intensywniejsze będą te uczucia.

Zacznij od początku.
Powstrzymaj się, gdy dochodzi do nieporozumienia. Badania wykazują, że pierwsze trzy czy pięć minut rozmowy kładzie podwaliny tego, co się stanie później. Powiedz: „Ta rozmowa zmierza w złym kierunku. Zacznijmy od początku".

Skup się na czymś innym. Pomyśl o czymś lub pójdź na spacer.

Pozwól opaść emocjom,
zanim spróbujesz rozwiązać problem. Przeczekaj reakcję chemiczną zachodzącą w twoim organizmie.

Słuchaj relaksującej muzyki
lub czytaj materiały podnoszące na duchu.

Zapisz swoje myśli.
Niektórym osobom pomaga to w zwiększeniu samoświadomości.

Kroki rozwiązywania konfliktów

W podręczniku Służb rodzinnych ŚwDO *Strengthening Marriage [Wzmacnianie małżeństwa]* polecane są trzy kroki rozwiązywania konfliktów: (1) wyrażanie poglądów, (2) badanie obaw i (3) wybieranie rozwiązań zadowalających obie strony[5]. Kroki te opierają się na modelu komunikacji i dzielenia się, który obejmuje współpracę i skupia się na rozwiązaniu problemów wszystkich zaangażowanych osób.

1. Wyrażanie poglądów	2. Badanie obaw	3. Wybieranie rozwiązań zadowalających obie strony
Każda osoba wyraża poglądy w sposób szczery, bez atakowania. Czasami przemyślana refleksja rozwiązuje problem, gdyż staje się jasne, że różnica zdań wynika ze zwykłego nieporozumienia. Na przykład: żona, która myśli, że jej mąż z egoistycznych pobudek chce zabrać ją na szkolny mecz koszykówki, zamiast na kolację, może z czasem dostrzec, że mniej mu zależy na koszykówce, a bardziej na zawodniku, który przestał przychodzić na jego lekcje w Szkole Niedzielnej.	Pary dogłębnie analizują obawy. Celem jest zrozumienie i zaakceptowanie obaw drugiej osoby. Kontynuując przykład z meczem koszykówki: żona, rozumiejąc troskę męża o ucznia, może dojść do wniosku, że wdraża on wzór przedkładania potrzeb innych osób nad ich własne małżeństwo. W takim przypadku musi odbyć się głębsza dyskusja, podczas której obie osoby wyrażą uczucia w sposób łagodny, a przeciwności dadzą możliwość współpracy.	Pary robią burzę mózgów i znajdują rozwiązanie, które satysfakcjonuje obie osoby. Nacisk należy położyć na to, co dana osoba może zrobić, aby wyeliminować obawy, zamiast tego, co może zrobić małżonek. Takie negocjacje mogą testować dojrzałość i cierpliwość, ale z czasem prowadzą do przekonania, że można bezpiecznie wyrażać uczucia oraz dają pewność, że pragnienia obu osób zostaną wzięte pod uwagę. Nasza para może postanowić, że spędzi wspólnie jeden piątkowy wieczór na meczu koszykówki, w jeden piątkowy wieczór mąż sam pójdzie na mecz, a dwa piątkowe wieczory będą przeznaczone na randki. Nie jest aż tak bardzo ważne, w jaki sposób para postanowi spędzić piątkowy wieczór, jak fakt, że proces podejmowania decyzji zadowala obie osoby.

Skutki rozwiązywania konfliktów

Wspaniałe błogosławieństwa płyną z rozwiązywania konfliktów w atmosferze miłości. Są nimi: bezpieczeństwo, osobisty rozwój, który prowadzi do wewnętrznego pokoju, wzrost wiary, wzmocnienie charakteru i osobista prawość.

Gdy konflikty są rozwiązywane, nowe wzorce mogą zająć ich miejsce. Wtedy otwierają się dla małżonków drzwi do wyrażania pozytywnych myśli i okazywania wsparcia. Siostra Jean B. Bingham, generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy, powiedziała: „Słowa mają zaskakującą moc — mogą zarówno budować, jak i burzyć. Zapewne wszyscy pamiętamy negatywne słowa, które nas zasmuciły, a także i te wypowiedziane z miłością, które podniosły nas na duchu. Wypowiadanie się o innych i zwracanie się w rozmowie w pozytywny sposób pokrzepi i wzmocni otaczających nas ludzi i pomoże im podążać za Zbawicielem”[6].

Pary, które osiągnęły długoterminowy postęp w rozwiązywaniu konfliktów, otrzymują pożądane nagrody. Mąż, którego relacje z żoną były skomplikowane, powiedział: „Trudno jest mi spojrzeć wstecz na to, kim byłem, i wierzyć, że tak było naprawdę. Jak mogłem traktować moją żonę w ten sposób? Jestem wdzięczny za to, że Duch zwrócił na to moją uwagę i za cierpliwość okazaną mi przez moją żonę”.

Podsumowanie

Przezwyciężanie konfliktów wymaga świadomego wysiłku i działania. Kolejna rzecz, którą powiesz lub zrobisz, może zapoczątkować pozytywny wzór komunikacji w twoim małżeństwie. Możesz kosztować owoców Ducha, czego doświadczyli Nefici: „I ludzie w całym kraju nie spierali się między sobą, żywiąc w sercu miłość Bożą.

Nie było pośród nich zawiści, zatargów, zamieszek […] i żaden lud […] nie mógł być tak szczęśliwy jak oni” (4 Nefi 1:15–16). ■

Autor mieszka w stanie Utah w USA.

PRZYPISY

1. M. Russell Ballard, „The Sacred Responsibilities of Parenthood” (uroczyste spotkanie na Uniwersytecie Brighama Younga, 19 sierpnia 2003), str. 3, strona internetowa: speeches.byu.edu.
2. Thomas S. Monson, „Miłość istotą ewangelii”, *Liahona*, maj 2014, str. 92.
3. Gordon B. Hinckley, „Wierność”, *Liahona,* maj 2003, str. 59.
4. Marvin J. Ashton, „No Time for Contention”, *Ensign,* maj 1978, str. 9.
5. Zob. *Strengthening Marriage: Resource Guide for Couples* (2006), str. 19–20.
6. Jean B. Bingham, „Wniosę do swego domu światło ewangelii”, *Liahona,* listopad 2016, str. 7.

Zasady omawiania problemów

Poniżej wymieniono kilka pomysłów, które zwiększą prawdopodobieństwo pomyślnego rozwiązania konfliktu:

- Szukaj duchowej pomocy.
- Jeśli problem ma długą historię, ustal czas i miejsce rozmowy.
- Dąż do zrozumienia zamiast do kłótni.
- Pozwól małżonkowi mówić.
- Mów łagodnie i zachowaj życzliwość.
- W razie potrzeby zrób przerwę.
- Używaj właściwego języka.
- Trzymaj się tematu. Omawiaj tylko bieżące problemy.
- Nigdy nie używaj przemocy.
- Nie strasz rozwodem czy separacją.
- Znajdź wymierne rozwiązanie. Na przykład: „Ja zacznę modlitwą, a ty poprowadzisz domowy wieczór rodzinny”.
- Dopuść możliwość zmiany planu.
- Dozwól na neutralne przypomnienia, takie jak: „Sprawdźmy w kalendarzu, czyja przypada kolej mycia naczyń”.
- W razie potrzeby przeanalizuj i zmień rozwiązania.

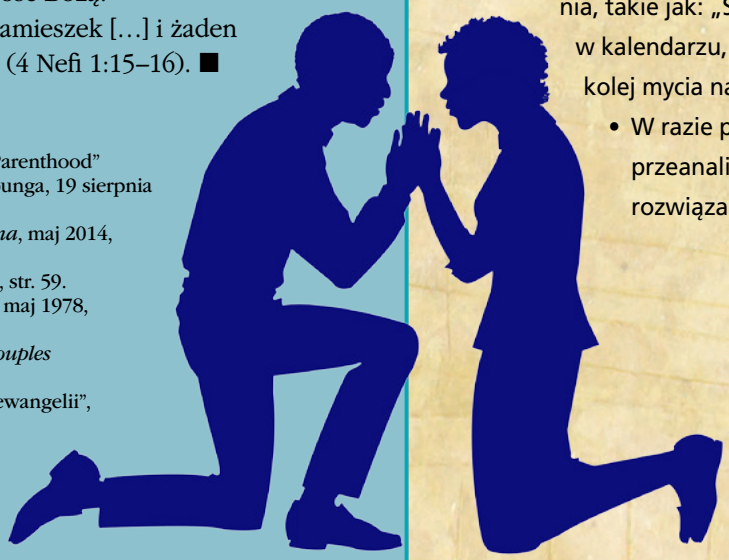

Znalezienie ukojenia po śmierci Nancy

Co musiałem zrobić, aby uzdrawiająca moc Jezusa Chrystusa mogła zadziałać w moim życiu?

Darren Wilcox

W lutym 2016 roku moja żona Nancy zmarła po trwającej 11 lat walce z rakiem piersi. Wszechogarniającej rozpaczy, którą czułem przez kilka pierwszych miesięcy po jej śmierci, nie zrozumie nikt, kto sam nie doświadczył takiej straty. Smutek, żałoba, ból, cierpienie — żadne z tych słów nie oddaje w pełni tego, co się wtedy czuje. To było nie do zniesienia.

Uzdrawiająca moc Zbawiciela

Od dawna rozumiałem, że Jezus Chrystus „zstąpił poniżej wszystkiego" (NiP 88:6), aby mógł poznać, „jak może pomagać swoim w ich słabościach" (Alma 7:12). Oznacza to, że moc Zadośćuczynienia Zbawiciela wykracza poza umożliwienie Zmartwychwstania i odkupienia grzechów. Dzięki tej mocy może On przynieść nam również ukojenie w cierpieniu i potrzebie. W swej żałobie gorliwie — niemal rozpaczliwie — starałem się dowiedzieć, co muszę uczynić, aby ten aspekt mocy Zbawcy zadziałał w moim życiu. Przez wiele tygodni szukałem odpowiedzi w pismach świętych i przemówieniach członków Władz Generalnych Kościoła. Szczerze wierzyłem, że ponieważ Zbawiciel sam zaznał ogromnego bólu i cierpienia, rozumiał moje uczucia. Jak jednak to, że mnie rozumiał, miało mi pomóc? Jako że wycierpiał to *dla* mnie, co ja musiałem zrobić, by zaznać ukojenia, które On potrafił dać dzięki zdobytemu doświadczeniu?

Po wielu poszukiwaniach, studiowaniu, modlitwach i wizytach w świątyni zacząłem rozumieć. Po pierwsze, zacząłem lepiej rozumieć, że Pan już niósł pocieszenie i pomoc naszej rodzinie w tygodniach poprzedzających odejście Nancy. Miały wówczas miejsce cudowne duchowe doświadczenia. Teraz wiem, że były to błogosławieństwa uzdrawiającej i dodającej sił mocy Zbawiciela dostępne nam dzięki Zadośćuczynieniu. Już sama świadomość, że Zbawca już wtedy troszczył się o każdego z nas w niezwykle osobisty sposób, przyniosła mi wielką ulgę. Tak jak towarzyszył Szadrachowi, Meszachowi i Abed-Nemu, tak i z nami wszedł do „rozpalonego pieca" (Ks. Daniela 3:17) naszych boleści.

Pokładanie ufności w Panu

Dowiedziałem się również, że aby otrzymać Pańskie pocieszenie i uzdrowienie, musimy coś zrobić ze swojej strony. Najważniejsze jest, by Mu zaufać. To może być trudne. Dlaczego miałbym ufać Bogu, który mógł zapobiec śmierci Nancy i oszczędzić nam tego wszystkiego? Odpowiedź na to pytanie znalazłem w słowach, które Pan skierował do Proroka Józefa Smitha. Bezustannie je rozważam:

„Nie możecie tymczasem dostrzec waszymi śmiertelnymi oczami zamiaru Boga odnośnie tego, co nastąpi później, ni chwały, jaka nastąpi po wielu cierpieniach" (NiP 58:3).

Błogosławieństwem były liczne znaki świadczące o tym, że sposób i czas śmierci Nancy były zgodne z wolą Pana. Zrozumiałem, że wszechwiedzący i kochający Ojciec pozwolił, abyśmy doświadczyli tego wszystkiego, ponieważ wedle Jego doskonałego planu cierpienia te były w

ILUSTRACJE: IKER AYERSTARAN

ILUSTRACJA ŚWIĄTYNI ATLANTA W GEORGII

jakiś sposób konieczne dla wywyższenia naszej rodziny. Wiedząc to, zrozumiałem, że moją rolą w Jego planie jest nie tylko to znieść, ale „dobrze to znieść" (NiP 121:8). Na tyle, na ile będę zdolny poświęcić to cierpienie dla Niego, otrzymam nie tylko ukojenie, ale zostanę też uświęcony. Doświadczyłem już tego na wiele sposobów.

Doradziłem naszym dzieciom, aby robiły to, czego sam nauczyłem się podczas tego doświadczenia:

- Pozwólcie, aby ból płynący z tego, co przeżywacie, uczynił z was lepszych uczniów Chrystusa.
- Otwórzcie swe serce w modlitwie.
- Jeśli odczuwacie gniew wobec Boga za to, że pozwala On, aby przydarzały się tragedie, błagajcie Go, aby zastąpił ten gniew wiarą i pokorą.
- Zawrzyjcie przymierze, że będziecie Go kochać i pozostaniecie wierni do końca.
- Stale napawajcie się słowem Bożym zawartym w pismach świętych oraz przemówieniach i publikacjach współczesnych proroków i natchnionych nauczycieli.
- Chodźcie do świątyni z pragnieniem, by uczyć się o sprawach wieczności.
- Szukajcie ludzi, dla których osobisty kryzys stał się kryzysem wiary, i umacniajcie ich swoim świadectwem o tych doktrynach.

Świadectwo Apostołów

Jakiś miesiąc po śmierci Nancy przyszła noc, kiedy ból i rozpacz całkowicie mnie przytłoczyły. Cały dzień byłem pogrążony w głębokim bólu i cierpieniu. Przypomniała mi się nauka Starszego Jeffreya R. Hollanda z Kworum Dwunastu Apostołów, który powiedział, że „ścieżka zbawienia zawsze prowadzi […] przez Getsemane"[1]. Oczywiście mojego cierpienia nie da się porównać z cierpieniem Zbawiciela, ale tamtej nocy przeżywałem moje własne „godziny ciemności i goryczy"[2].

Po jakimś czasie doświadczania tych uczuć i modlenia się o pomoc przyszło mi na myśl coś, co przeczytałem i zaznaczyłem w komputerze kilka lat wcześniej. Odszukałem ten dokument i odnalazłem właściwy fragment. Był to wywiad ze Starszym Richardem G. Scottem z Kworum Dwunastu Apostołów (1928–2015), w którym opowiadał on o tym, jak w 1995 roku stracił swoją żonę Jeanene, która zmarła na raka. Starszy Scott powiedział: „Po pierwsze […], wcale jej nie straciłem. Ona jest po drugiej stronie zasłony. Zostaliśmy zapieczętowani do siebie mocą świętego obrzędu w świątyni i będziemy razem na wieczność"[3].

Tamtej nocy sens tych słów dotarł do mnie z mocą, której nigdy wcześniej nie zaznałem. Było to tak, jakby w ciemnościach zajaśniało światło latarni morskiej. Nigdy nie przeczytałem niczego, co wywarło na mnie tak natychmiastowy i przemożny wpływ. Mrok i cierpienie zniknęły. Było

tak, jak opisał Alma: „Nie pamiętałem więcej o bólu” (Alma 36:19). To apostolskie świadectwo przeniknęło głęboko do mego serca. Zadziwiające było to, że coś, o czym wiedziałem od dzieciństwa, nagle nabrało tak niezwykłego znaczenia. Zacząłem się zastanawiać, skąd Starszy Scott to wiedział. I wtedy uświadomiłem sobie, że ja również to wiem. Jeśli będę wierny, mogę mieć taką samą nadzieję, jak Starszy Scott. Po tej nocy, oczywiście, nadal odczuwałem smutek i żal, ale już nigdy nie pogrążyłem się w równie głębokiej rozpaczy.

Tak Zbawiciel wspiera nas Swą mocą w naszych próbach. Wiem, że smutek nigdy całkowicie nie zniknie z naszej rodziny, ale koją go „umacniające” i „doskonalące” błogosławieństwa Zadośćuczynienia Zbawiciela[4]. Zbliżyliśmy się do Zbawiciela, czujemy Jego opiekę i mamy oparcie w mocy naszych przymierzy. ■

Autor mieszka w stanie Georgia w USA.

PRZYPISY

1. Jeffrey R. Holland, „Lessons from Liberty Jail” (uroczyste spotkanie na Uniwersytecie Brighama Younga, 7 września 2008), str. 6, strona internetowa: speeches.byu.edu.
2. Dieter F. Uchtdorf, „Otoczeni Jego delikatnymi ramionami”, *Liahona,* marzec 2015, str. 5.
3. „A Sure Witness of Jesus Christ: Elder Richard G. Scott”, adres internetowy: lds.org/prophets-and-apostles.
4. Zob. Bruce C. Hafen i Marie K. Hafen, *The Contrite Spirit: How the Temple Helps Us Apply Christ's Atonement* (2015), str. 34–52.

Po trwającej jedenaście lat walce z rakiem piersi Nancy Jean Newton Wilcox zmarła w 2016 roku.

UMOCNIENI PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA

„Izajasz nauczał, że Mesjasz weźmie na siebie nasze ‘choroby’ i nasze ‘cierpienia’ (Ks. Izajasza 53:4). Izajasz uczył również, że Mesjasz nas wzmocni: ‘Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc’ (Ks. Izajasza 41:10). […]

Tak więc widzimy, że dzięki Swojemu Zadośćuczynieniu Zbawiciel ma moc, by ulżyć — pomóc — wszelkim doczesnym boleściom i cierpieniu. Czasami Jego moc uzdrawia słabości, ale pisma święte i nasze doświadczenia uczą, że czasami po prostu wspiera nas lub pomaga, dając nam siłę lub cierpliwość, byśmy je wytrwali […].

Zadośćuczynienie naszego Zbawiciela to więcej niż samo zapewnienie nam nieśmiertelności poprzez powszechne zmartwychwstanie i danie nam możliwości oczyszczenia od grzechu poprzez pokutę i chrzest. Jego Zadośćuczynienie zapewnia nam również możliwość wołania do Tego, który doświadczył wszelkich ludzkich ułomności, aby dać nam siłę, byśmy znieśli brzemiona doczesności. On jest świadomy naszego bólu i jest gotowy nam pomóc. Kiedy znajduje nas poranionych na drodze, to podobnie jak dobry Samarytanin, opatruje nasze rany i troszczy się o nas (zob. Ew. Łukasza 10:34). Uzdrawiająca i wzmacniająca moc Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienia jest dla wszystkich tych, którzy o nią proszą. Świadczę o tym, tak jak świadczę o naszym Zbawicielu, dzięki któremu wszystko jest możliwe”.

Starszy Dallin H. Oaks z Kwurum Dwunastu Apostołów, „Wzmocnieni Zadośćuczynieniem Jezusa Chrystusa”, *Liahona,* listopad 2015, str. 62, 64.

„BĄDŹMY SAMOWYSTARCZALNI I NIEZALEŻNI”

W miarę jak święci w dniach ostatnich na całym świecie przyjmują zasady i nauki kościelnego programu samowystarczalności, są błogosławieni „większą nadzieją, spokojem i możliwościami rozwoju”.

Przed przystąpieniem do Kościoła Peter Uglow spędził większość swojego dorosłego życia, uganiając się za finansowym sukcesem. Wszelkie zewnętrzne oznaki świadczyły, że go odnalazł. W końcu był właścicielem kilku firm.

Kiedy miejscowy przywódca kościelny w West Midlands w Anglii poprosił Petera, aby dołączył do kursu zarządzania osobistymi finansami organizowanego w ramach kościelnego programu samowystarczalności, wątpił on, że czegokolwiek się tam nauczy. Kiedy jednak zaczął chodzić na spotkania, szybko przekonał się, że nadal jest wiele rzeczy, o których nie wiedział.

„W tym kursie nie chodzi tylko o finanse, to zaledwie połowa — mówi Peter. — Najważniejszą nauką dla mnie było, żebym wierzył w Ojca Niebieskiego, w to, że On zaspokaja wszelkie nasze doczesne potrzeby i otwiera nam drzwi do prawdziwej samowystarczalności, jeśli podążamy za Jego duchowymi wskazówkami”.

Podczas zajęć w grupie Peter zyskał praktyczne umiejętności — nauczył się kontrolować rodzinne wydatki, planować budżet i pilnować jego przestrzegania, obniżać zadłużenie oraz oszczędzać na przyszłość. Dzięki tym umiejętnościom oraz poleganiu na wierze w Jezusa Chrystusa i ciężkiej pracy Peter i jego żona zdołali spłacić spore długi.

Powiedział on: „Odczuwam znaczną ulgę i większą swobodę, kiedy nie towarzyszy mi strach związany z długami i brakiem kontroli nad finansami. Czuję, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, że Ojciec w Niebie obficie mnie błogosławi. Nauczyłem się do Niego zwracać i słuchać Jego odpowiedzi, kiedy potrzebuję pomocy w sprawach doczesnych”.

Program samowystarczalności

Samowystarczalność to coś więcej niż posiadanie dobrej pracy, zapasów żywności czy oszczędności w banku. Jest ona raczej „zdolnością, zobowiązaniem i dążeniem do zaspokajania duchowych i doczesnych potrzeb życiowych własnych i swojej rodziny. Kiedy członkowie [Kościoła] stają się samowystarczalni, mają większe możliwości, by służyć bliźnim i się o nich troszczyć”[1], ponieważ praca staje się nadrzędną zasadą, którą kierują się w swoim życiu.

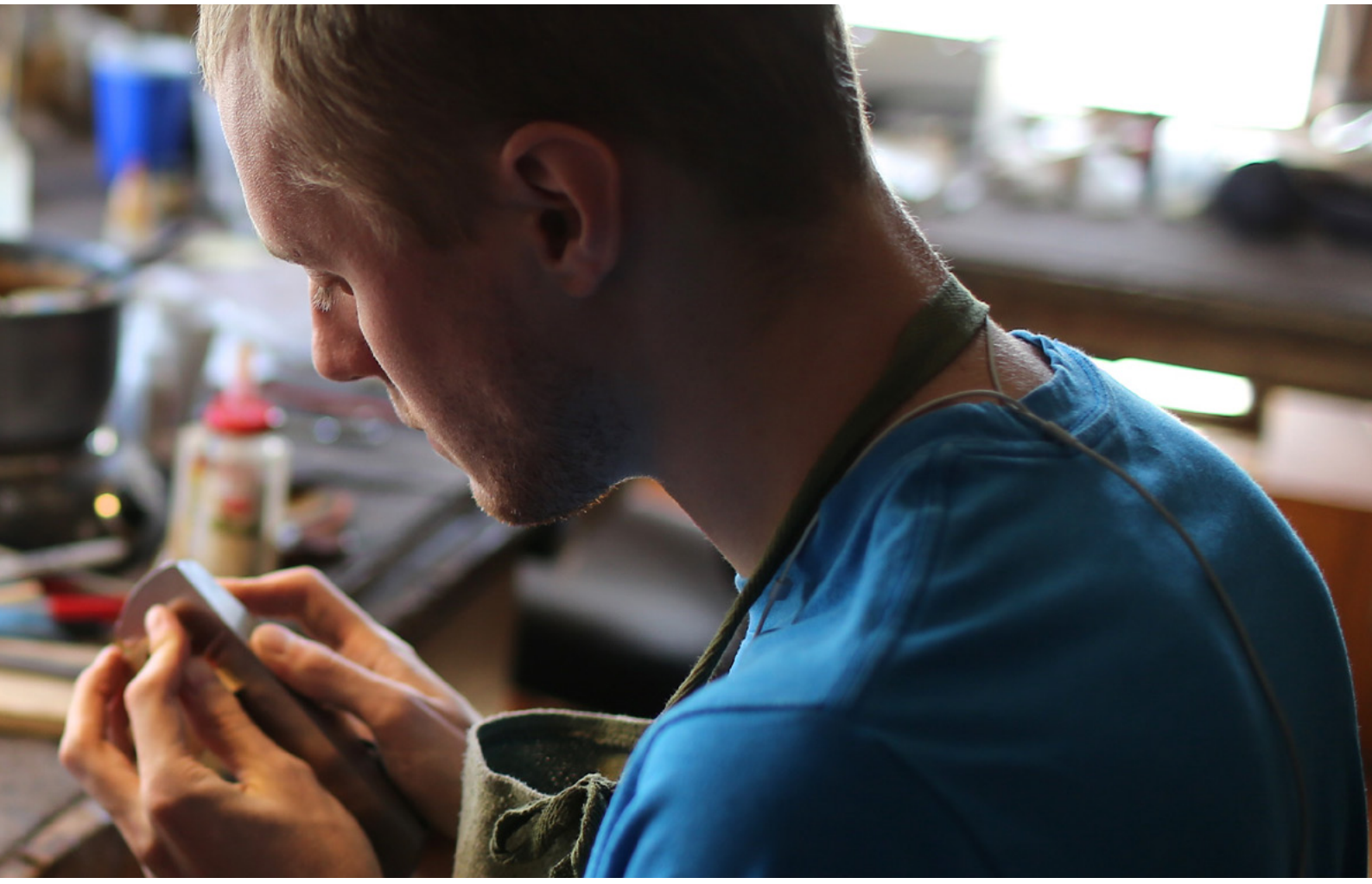

Prezydent Thomas S. Monson nauczał: „*Samowystarczalność* to owoc naszej pracy i podstawa wszelkich działań związanych z pomocą wzajemną. To element niezbędny dla naszego duchowego i doczesnego dobrobytu […]. 'Pracujmy na nasze potrzeby. Bądźmy samowystarczalni i niezależni. Zbawienia nie da się osiągnąć w oparciu o żadną inną zasadę. Zbawienie to kwestia indywidualna i musimy sami wypracować swoje zbawienie zarówno w sprawach doczesnych, jak i duchowych'"[2].

Od 2014 roku ponad 500 000 świętych w dniach ostatnich w ponad 100 krajach wzięło udział w programie samowystarczalności pod przewodnictwem miejscowych przywódców kapłańskich. Kościół obecnie wprowadza tę inicjatywę w Ameryce Północnej.

W jej ramach organizuje kursy i udostępnia publikacje, które mają na celu „pomóc członkom Kościoła poznać zasady związane z wiarą, wykształceniem, ciężką pracą i zaufaniem Panu oraz wprowadzić je w życie. Przyjęcie i zastosowanie tych zasad — wedle słów Pierwszego Prezydium —umożliwi [nam] w większym stopniu dostąpienie doczesnych błogosławieństw obiecanych przez Pana"[3].

Szczęśliwi i pełni nadziei

Maria Edilene Romão straciła wszelką nadzieję. Nie mogła znaleźć pracy, była samotną matką i miała do wykarmienia kilkoro dzieci.

To właśnie wtedy dwóch członków z jej okręgu w Santa Catarinie w Brazylii zaprosiło ją na spotkanie poświęcone samowystarczalności. Pod koniec spotkania Maria przyłączyła się do grupy, która miała pomóc jej znaleźć pracę.

„Po raz pierwszy w życiu uwierzyłam, że w przyszłości będę mogła zatroszczyć się o moją rodzinę — wspomina. — Uwierzyłam, że zajęcia w grupie samowystarczalności pomogą mi odmienić moje życie".

Tak też się stało.

Przez kolejnych 12 tygodni Maria poświęciła się zajęciom w grupie, studiowaniu i wypełnianiu zobowiązań. Z nową energią realizowała swoje cele. Ćwiczyła techniki autoprezentacji podczas rozmów w sprawie pracy. W ciągu

ZAPRASZAMY

Droga do samowystarczalności zaczyna się od zaproszenia na spotkanie w ramach programu Moja ścieżka do samowystarczalności. Zostaniesz na nim zachęcony do tego, by ocenić swoją obecną sytuację, ustalić plan działania na przyszłość oraz przedstawić ten plan Panu. Pod koniec spotkania zostaniesz zachęcony do przyłączenia się do wybranej przez siebie grupy nauczającej samowystarczalności, która może ci pomóc:

- Znaleźć pracę lub otrzymać lepszą posadę.
- Lepiej zarządzać osobistym i rodzinnym budżetem.
- Wybrać ścieżkę kształcenia i odnieść sukces w szkole.
- Założyć lub rozwinąć własną firmę.

W swojej grupie samowystarczalności:

- Przez trzy miesiące będziesz uczęszczał co tydzień na dwugodzinne spotkania grupy.
- Wyznaczysz sobie osobiste cele wiodące ku samowystarczalności i będziesz je realizował.
- Będziesz się uczył od pozostałych członków grupy, radził się ich oraz ich wspierał.
- Zyskasz większą wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego moc, by pomógł ci w twoim dążeniu do samowystarczalności.

Grupa samowystarczalności funkcjonuje jak rada. Jej członkowie pomagają sobie nawzajem i są przed sobą odpowiedzialni. Osoby prowadzące zajęcia grupowe zachęcają do interakcji, aktywnego uczestniczenia w zajęciach, pokazują filmy szkoleniowe i pomagają grupom realizować program nakreślony w omawianych materiałach.

Członkowie mają dostęp do filmów i materiałów wykorzystywanych podczas szkolenia z zakresu samowystarczalności na stronie internetowej srs.lds.org lub za pośrednictwem aplikacji na urządzenia mobilne: Biblioteka ewangelii.

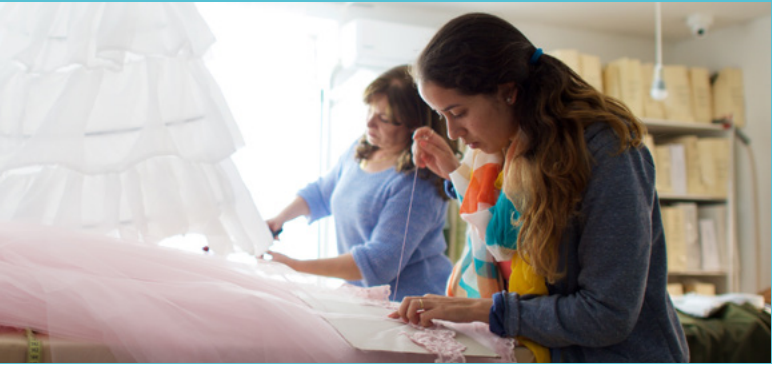

dwóch tygodni udało jej się umówić na dobrze zapowiadającą się rozmowę kwalifikacyjną. Dzięki niej zdobyła pracę.

„Moje życie już na zawsze się zmieniło — mówi Maria, która nie ma już problemów z wyżywieniem swojej rodziny. — Teraz jestem szczęśliwa, cierpliwa, pełna energii i nadziei. Wierzę, że Ojciec w Niebie żyje i mnie kocha. Wiem, ze kiedy polegam na wierze w Jezusa Chrystusa, jestem błogosławiona".

„Fantastyczne narzędzie"

Samowystarczalność to środek do osiągnięcia wyższego celu, powiedział Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów: „Naszym nadrzędnym celem jest to, abyśmy stali się tacy, jak Zbawiciel, a w jego osiągnięciu pomaga bezinteresowna służba bliźnim. Nasza zdolność do służby wzrasta lub maleje w zależności od poziomu naszej samowystarczalności".

Starszy Hales dodał: „Tylko wówczas, gdy jesteśmy samowystarczalni, możemy prawdziwie naśladować Zbawiciela w służbie i błogosławieniu innych"[4].

Sergio Galbuchi sam odkrył prawdziwość tej zasady, kiedy, krótko po tym, jak został powołany przez prezydium palika na specjalistę ds. samowystarczalności, założył własną firmę. Wyposażeni w wiarę, umiejętności i wiedzę zdobyte podczas pracy w komitecie, Sergio i jego żona, Silvia, otworzyli w Buenos Aires sklep z „rękodziełem i smakami" Argentyny.

„Myślę, że stawanie się samowystarczalnym to sposób na praktyczne wykorzystanie wiary" — mówi Sergio. Na początku interes nie szedł tak dobrze, jak się z Silvią spodziewali, więc wiara pozostała centralnym punktem ich przedsięwzięcia. Czekając na zyski, ciężko pracowali i błogosławili klientów swoimi produktami *i* pracą misjonarską.

„Poznajemy mnóstwo ludzi — mówi Sergio. — Mieliśmy okazję rozdawać egzemplarze Księgi Mormona".

Pierwotnie komitet ds. samowystarczalności sporządził listę 10 członków palika, którzy potrzebowali pomocy w staniu się samowystarczalnymi. Potem w tę sprawę zaangażowali się biskupi.

„Obecnie wiemy o 35 osobach w potrzebie — powiedział Sergio, kiedy akcja nabrała rozmachu. — Ich biskupi indywidualnie zaprosili ich wszystkich do udziału w zajęciach grupowych".

Wiara tych osób rozkwitła, dokonali oni koniecznych zmian i zdobyli nowe umiejętności.

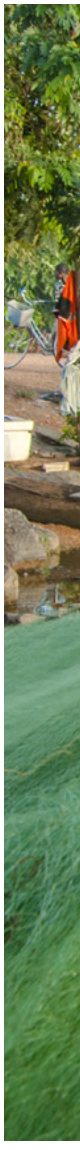

OBJAWIENIA I SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

Kościelny program samowystarczalności wprowadzają prezydia palików i dystryktów, które również nim kierują. Robią to poprzez ścisłą współpracę ze Stowarzyszeniem Pomocy oraz powołanie komitetu ds. samowystarczalności.

W skład komitetu wchodzą: członek wyższej rady palika, członkini prezydium Stowarzyszenia Pomocy w paliku, przewodniczący biskupiej rady ds. pomocy wzajemnej oraz specjaliści ds. samowystarczalności w paliku. Komitet zajmuje się szkoleniem rad okręgów oraz zachęca je, by modliły się w intencji zapraszania członków do wzięcia udziału w programie. Rady organizują grupy samowystarczalności i współpracują z miejscowym dyrektorem ds. samowystarczalności przy gromadzeniu i rozdzielaniu środków danej społeczności.

Kościelny program samowystarczalności pomaga ludziom w uzyskiwaniu osobistych objawień przez posłuszeństwo podstawowym zasadom ewangelii. „Koordynatorzy są powołani, aby [dzięki dyskusji] stworzyć atmosferę, w której Duch Święty może uczyć uczestników zajęć '[wszystkiego, co mają] czynić' (2 Nefi 32:5; zob. także 2 Nefi 32:3)"[5].

Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej: srs.lds.org.

„Za każdym razem, kiedy rozmawiam z przywódcami kapłańskimi, staram się powiedzieć im, jak fantastyczne jest narzędzie, które otrzymaliśmy od Pierwszego Prezydium — dodał Sergio. — To lepsze niż pieniądze, które można by przekazać komuś w ramach zapomogi. Te nauki są bardziej zrozumiałe niż to, czego uczyłem się na studiach".

Najważniejsze jest to, że osoby, które ukończą 12-tygodniowy kurs samowystarczalności stają się lepszymi uczniami Jezusa Chrystusa i uczą się wykorzystywać swoje umiejętności do budowy królestwa Bożego.

„Nasza grupa [z kursu samowystarczalności] nie skupia się jedynie na biznesie; koncentruje się na naszej relacji z Bogiem i bliźnimi — mówi Sergio. — W czasie trzech miesięcy zajęć w grupie stajemy się lepszymi uczniami Jezusa Chrystusa. Biznes może nam pomóc stać się samowystarczalnymi, ale naszym głównym celem jest służba".

SAMOWYSTARCZALNI I NIEZALEŻNI

„Kościół oraz jego członkowie mają przykazanie od Pana, aby byli samowystarczalni i niezależni. (Zob. NiP 78:13–14).

Odpowiedzialność za społeczny, emocjonalny, duchowy, fizyczny lub ekonomiczny dobrobyt każdego człowieka spoczywa w pierwszej kolejności na nim samym, w drugiej — na jego rodzinie i w trzeciej — na Kościele — jeśli dana osoba jest jego wiernym członkiem".

***Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball*, (2006), str. 116.**

Rozwój i działanie

„Główną nauką świętych w dniach ostatnich — powiedział Prezydent Joseph F. Smith (1838–1918) — jest to, że religia, która nie ma mocy, by zbawić ludzi w życiu doczesnym, ani sprawić, że będzie się im powodziło i że będą szczęśliwi w tym życiu, nie może ich też zbawić duchowo ani przywieść ich do wywyższenia w życiu, które nastąpi”[6].

Nie powinniśmy się zatem dziwić, że wzmacniając ludzi w sprawach doczesnych, wzmacniamy ich też duchowo. Starszy David i siostra Theresa Nish, którzy służyli jako misjonarze ds. samowystarczalności na Wyspach Salomona, na własne oczy zaobserwowali związek między tymi dwiema sferami pośród miejscowych członków Kościoła.

„Duchowy rozwój i uczęszczanie do świątyni są ściśle związane z zasadami, umiejętnościami i nawykami nauczanymi w publikacji *Moja podstawa* oraz obszernymi wyjaśnieniami zawartymi w broszurze *Moja ścieżka do samowystarczalności* — powiedzieli o materiałach wykorzystywanych w programie. — Pomagają [one] ludziom w duchowym i doczesnym rozwoju, co prowadzi do duchowej i doczesnej samowystarczalności”.

Cheryl Redd, instruktor ds. samowystarczalności w stanie Utah w USA, wyjaśnia, w jaki sposób duchowe zasady nauczane w ramach programu pomogły jej w rozwoju doczesnym: „Zrozumiałam, że te zasady i podstawy działania odnoszą się do wszystkich aspektów naszego życia. Dzięki tym warsztatom potrafię bardziej skoncentrować się na moich obowiązkach żony i matki. Mam teraz narzędzia, które pomagają mi rozumieć rodzinne finanse. Dostrzegam, że wspólna praca z naszymi współmałżonkami nad rodzinnym budżetem to swego rodzaju biznes. Nasze rodziny potrzebują tych narzędzi, aby mogły odnieść sukces”.

W całym Kościele ta wizja przekłada się na większą wierność i duchową siłę. Dzięki niej członkowie z większą mocą wypełniają swoje zobowiązania, by uczęszczać do kościoła, płacić dziesięcinę i pozostawać godnymi wejścia do świątyni.

„Ten program zwrócił moją uwagę”, powiedział o kursie samowystarczalności nowy członek George Echevarría. George, który jeździ taksówką w Peru, mówi, że ten program pomógł mu zdobyć świadectwo o ewangelii i wzbudził w nim pragnienie, by się doskonalić. Teraz ma plan, aby zostać elektrykiem i naprawiać silniki taksówek, którymi jeździł przez wiele lat.

„Nie powinniśmy siedzieć i czekać, aż nam się coś przydarzy — powiedział. — Powinniśmy wychodzić z inicjatywą”.

„Wasze życie będzie błogosławione”

Święci w dniach ostatnich na całym świecie otrzymują obiecane przez Pana błogosławieństwa, kiedy z zapałem

poznają zasady duchowej i doczesnej samowystarczalności, żyją według nich i je stosują. Program ten może przynieść korzyść wszystkim, ale w szczególności błogosławi tych, którym brak doczesnej i duchowej samowystarczalności lub którzy potrzebują wzmocnienia w tym zakresie. Nieustający Fundusz Edukacyjny wspiera inicjatywę samowystarczalności, pomagając tym, którzy planują uzyskać wykształcenie, w dostępie do właściwych szkół.

Pisma święte obiecują, że Pan nam pomoże w naszych staraniach, by uzyskać samowystarczalność. Powiedział On: „Celem moim jest zaopatrzyć świętych moich" (NiP 104:15).

Pierwsze Prezydium wypowiedziało się na temat tego celu: „Objawienie to jest obietnicą Pana, że zapewni doczesne błogosławieństwa i otworzy drzwi prowadzące do samowystarczalności, która oznacza możliwość zaspokojenia własnych podstawowych potrzeb życiowych i potrzeb członków naszej rodziny".

Pierwsze Prezydium obiecuje, że kiedy będziemy studiować i stosować te zasady oraz będziemy nauczać o nich członków naszych rodzin, „[nasze] życie będzie błogosławione. [Dowiemy] się, co robić na drodze wiodącej ku większej samowystarczalności. [Zostaniemy pobłogosławieni] większą nadzieją, spokojem i możliwościami rozwoju"[7]. ■

SEDNO NASZEJ RELIGII

„Są jak dwie strony jednej monety — doczesność i duchowość są nierozłączne […].

Dzieło zaopatrywania w Pański sposób nie jest po prostu jeszcze jedną pozycją w katalogu programów kościelnych. Nie można go zaniedbywać ani pomijać. Znajduje się ono w centrum naszej doktryny; jest [sednem] naszej religii"

Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium, „Zaopatrywanie w Pański sposób", *Liahona,* listopad 2011, str. 53, 55–56.

PRZYPISY

1. *Handbook 2: Administering the Church [Podręcznik 2: Administrowanie Kościołem],* (2010), rozdz. 6.1.1.
2. Thomas S. Monson, „Guiding Principles of Personal and Family Welfare", *Ensign,* wrzesień 1986, str. 3; zob. także Marion D. Romney, w: Welfare Services Meeting Report, 2 października 1976, str. 13.
3. Pierwsze Prezydium, w: *Moja podstawa: zasady, umiejętności, nawyki* (2015), str. 2.
4. Robert D. Hales „A Gospel Vision of Welfare: Faith in Action", w: *Basic Principles of Welfare and Self-Reliance* (2009), str. 12.
5. *You're Invited: A Leader's Guide to the Self-Reliance Initiative* (broszura, 2016), str. 9.
6. *Teachings of the Presidents of the Church: Joseph F. Smith* (1998), str. 164.
7. Pierwsze Prezydium, w: *Moja podstawa,* str. 2.

Okazje do służby nie zawsze przychodzą w dogodnych momentach, lecz jako ojciec i biskup Ilir Dodaj stara się pokazywać swoim dzieciom, że zawsze warto z nich korzystać.

CODY BELL, FOTOGRAF

Ilir Dodaj

Durrës, Albania

Starsza siostra w okręgu miała guza żołądka i wymagała codziennej pomocy, ponieważ była przykuta do łóżka. Kiedy zbliżał się koniec, zapytała, czy tylko ja mógłbym ją odwiedzać, nie inny posiadacz kapłaństwa ani żadna inna osoba. Była już bardzo chora i wiedziała, że wkrótce umrze. Czuła się swobodnie, mając przy sobie swojego troskliwego biskupa.

Miałem w tym okresie operację serca i przez krótki czas nie byłem w stanie jej odwiedzać. Kiedy wróciłem, powiedziała: „Biskupie, jak możesz przychodzić mi pomagać, skoro sam niedawno miałeś operację?".

Odparłem: „Moje powołanie to służba bliźnim".

Więcej zdjęć biskupa Ilira Dodaja i jego rodziny znajdziesz na stronie internetowej: **lds.org/go/101738**.
Aby dowiedzieć się więcej o pracy biskupa, odwiedź stronę internetową: **lds.org/go/101739**.

OJCIEC NIEBIESKI TROSZCZY SIĘ O MOJĄ FIRMĘ

Jako matka samotnie wychowująca pięcioro dzieci, czułam wielki ciężar odpowiedzialności za utrzymanie mojej rodziny. Sprzątam ludziom domy, ale to nie wystarcza, żeby zabezpieczyć wszystkie potrzeby rodziny. Dołączyłam do grupy uczącej się samowystarczalności, żeby dowiedzieć się, jak mogę poprawić swoją sytuację.

Inspiracją była dla mnie grupa: „Zakładanie i rozwijanie firmy", dzięki której zdecydowałam, że będę szyła torby termiczne na wolnowary. Szyłam je do późna w nocy po powrocie z mojej normalnej pracy.

Pewnego razu pracowałam nad dużym zamówieniem, którego termin upływał następnego dnia, kiedy moja maszyna do szycia przestała działać. Była już północ, więc nie było mowy o wzywaniu na pomoc mechanika. Do maszyny dołączony był niewielki zestaw narzędzi, ale ja nigdy wcześniej nie naprawiałam żadnej maszyny do szycia. Nie miałam pojęcia, od czego zacząć.

Wtem przyszła mi na myśl lekcja z podręcznika *Moja podstawa* zatytułowana „Wykazywanie się wiarą w Jezusa Chrystusa". Wiedziałam w tamtej chwili, że muszę zaufać Panu. Padłam na kolana i błagałam: „Ojcze w Niebie, proszę Cię, pomóż mi naprawić tę maszynę, żebym mogła dokończyć zamówienie dla klienta na rano. Ojcze w Niebie, pomóż mi!".

Poczułam wtedy bardzo wyraźnie, że powinnam wziąć śrubokręt i przy jego pomocy docisnąć konkretną część w maszynie. Zrobiłam to, polegając jedynie na swojej wierze. Kiedy ponownie włączałam maszynę, aż wstrzymałam oddech. Zadziałała!

Udało mi się dotrzymać terminu zamówienia. Przekonałam się, jak to jest, kiedy ma się za partnerów biznesowych Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa. Wiem, że dalej będę błogosławiona, kiedy będę się starała szukać okazji, by stosować to, czego nauczyłam się w grupie samowystarczalności. ■

Buyisile Zuma, KwaZulu-Natal, Republika Południowej Afryki

Pewnego razu pracowałam nad dużym zamówieniem, którego termin upływał następnego dnia, kiedy moja maszyna do szycia przestała działać.

ILUSTRACJA — ALLEN GARNS

NATCHNIONA ODPOWIEDŹ PODCZAS ROZMOWY KWALIFIKACYJNEJ

Kiedy zostałem wyznaczony, by przewodzić komitetowi ds. samowystarczalności w paliku, zdałem sobie sprawę z tego, że ja sam mam pracę, która jest poniżej moich możliwości. Ta myśl sprawiła, że zapragnąłem poprawić moją zawodową sytuację.

Chciałem poszukać lepszej posady, więc poprosiłem o pomoc w profesjonalnym napisaniu życiorysu. Wysłałem podania do kilku firm i wkrótce otrzymałem zaproszenia na rozmowy kwalifikacyjne.

Podczas jednego z tych spotkań rekruter zwrócił uwagę na zdanie z życiorysu, w którym wspomniałem o pracy doradcy w prezydium palika, i poprosił: „Czy mógłby pan krótko opisać, na czym polega ta służba w kościele?”.

Odpowiedziałem, że należę do grupy przywódczej w organizacji odpowiedzialnej za nauczanie i dobrobyt ponad 2500 osób. To rozbudziło jego zainteresowanie, więc powiedział: „Ma pan minutę, żeby zastanowić, się, jak jednym zdaniem odpowiedzieć na pytanie: jak przewodzicie tym 2500 ludziom?”.

Wiedziałem, że to będzie kluczowy moment tej rozmowy. Pomodliłem się i poprosiłem Ojca w Niebie o pomoc. Szybko przypomniały mi się lekcje z grupy samowystarczalności. Poczułem przypływ pewności siebie.

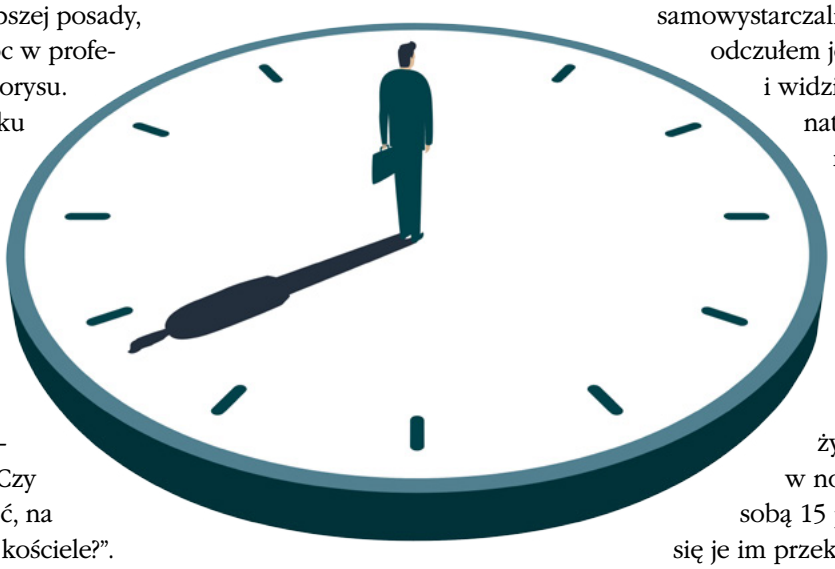

Po minucie rekruter powtórzył pytanie: „Jak przewodzicie tym 2500 ludziom?”.

„Pomagamy im wyznaczać cele” — odpowiedziałem.

Wiedziałem, że to jedno zdanie to będzie kluczowy moment rozmowy kwalifikacyjnej. Pomodliłem się i poprosiłem Ojca w Niebie o pomoc.

Rekruter powstał, uścisnął mi dłoń i powiedział: „Ma pan pracę”.

To niesamowite, że Bóg poprowadził mnie za rękę i odpowiedział na modlitwę. Jestem wdzięczny Zbawicielowi za to, że natchnął naszych przywódców, by utworzyli program samowystarczalności. Osobiście odczułem jego błogosławieństwo i widziałem, jak proste i natchnione zasady, których się tam naucza, pobłogosławiły wiele innych osób w naszym paliku. Tak bardzo wierzę w to, że zasady samowystarczalności pomagają w życiu, że teraz, kiedy w nowej pracy mam pod sobą 15 pracowników, staram się je im przekazywać.

Rozwinąłem swoje umiejętności i odkryłem, że stać mnie na więcej, niż przypuszczałem. Moje obecne zarobki wystarczają na utrzymanie całej rodziny. Ten program pomaga nam się rozwijać każdego dnia, pomagając w osiąganiu większej samowystarczalności. ■

Gibrair Padilha Dos Santos, San Paulo, Brazylia

ILUSTRACJA — GETTY IMAGES

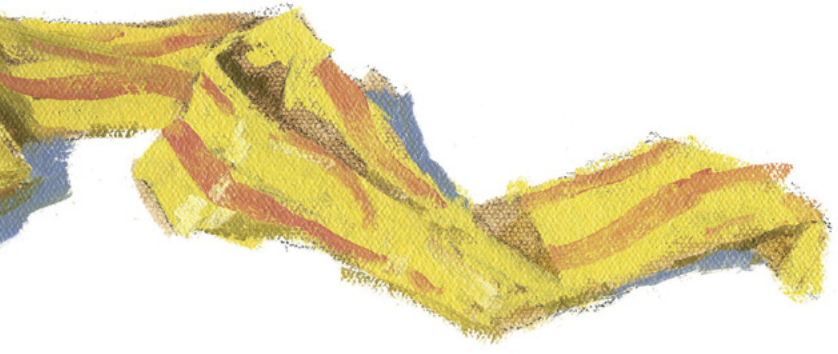

ROZWIJANIE MOJEJ FIRMY CUKIERNICZEJ

Chciałam posłać syna na misję, ale sprzedawanie kilograma *bibingka* (ciasteczek ryżowych) na tydzień nie wystarczyłoby na jego utrzymanie podczas misji.

Syn wspierał finansowo rodzinę i obawiał się, że jeśli wyjedzie, nie damy sobie rady. Nigdy się nam nie przelewało i pieniądze zawsze były problemem. Byłam niezmiernie dumna z tego, że mój 25-letni syn ma prawe pragnienie, by służyć Panu, ale wiedziałam, że realizacja marzenia o misji będzie wymagała jakiegoś cudu.

Przyłączyłam się do grupy samowystarczalności. Wiedziałam, że działanie z planem i poleganie na wierze przyniesie mojej rodzinie błogosławieństwa. Podczas jednego ze spotkań poczułam natchnienie, że powinnam odwiedzić miejscowy targ. Zobaczyłam tam wiele kobiet, które sprzedawały lokalne przysmaki. Z jedną z nich zawarłam umowę. Powiedziałam jej, że rano będę jej przynosić moje produkty na sprzedaż, a wieczorem będę odbierać zarobione pieniądze. Ten układ był korzystny dla obu stron. Wkrótce znalazłam więcej osób zainteresowanych sprzedażą. W czasie trwania kursu samowystarczalności liczba sprzedawców moich wypieków wzrosła do 10.

Nauczyłam się rozdzielać moje osobiste pieniądze od pieniędzy firmy i wypłacać sobie pensję. Nauczyłam się, że nie powinnam marnować czasu na przygotowywanie wypieków, które kiepsko się sprzedawały, i skupiać na tych, które przynosiły zysk. Nauczyłam się też, jak prowadzić marketing w mediach społecznościowych. Mój partner z grupy samowystarczalności pomógł mi założyć konto na Facebooku. Potem uczyliśmy się o tworzeniu marki i znaczeniu opakowania. Z czasem firma rozrosła się tak bardzo, że mój mąż mógł zrezygnować z ciężkiej pracy fizycznej i zacząć pracować razem ze mną.

Ktoś zapytał niedawno, jak mi idzie sprzedaż. Z dumą odpowiedziałam, że sprzedaję 12 kilogramów ciasteczek ryżowych.

„12 kilo na tydzień? To wspaniale!" — usłyszałam.

„Nie bracie – odparłam. — Sprzedaję 12 kilo *dziennie*".

Niedługo później syn powiedział, że jest bardzo dumny z tego, że moja firma może utrzymać rodzinę.

„Wygląda na to, że mogę teraz jechać na pełnoetatową misję" — powiedział.

Służy teraz w misji San Pablo na Filipinach. Jestem niezmiernie wdzięczna za program samowystarczalności. Pan zaiste mówił prawdę, kiedy powiedział: „Celem moim jest zaopatrzyć świętych moich" (NiP 104:15). ■

Lordita Yagomyom, Misamis Occidental, Filipiny

Podczas jednego ze spotkań grupy samowystarczalności poczułam natchnienie, że powinnam odwiedzić miejscowy targ. Zawarłam umowę z pewną kobietą, że będzie sprzedawać moje ryżowe ciasteczka.

BUDOWANIE POCZUCIA WŁASNEJ WARTOŚCI DZIĘKI SAMOWYSTARCZALNOŚCI

Byłem żonaty, miałem trójkę dzieci i byłem bezrobotny. Trudna sytuacja na rynku pracy pozbawiła mnie nadziei. Martwiłem się o bezpieczeństwo mojej rodziny i przestałem w siebie wierzyć.

Moja żona, Carla, zachęciła mnie, żebym poszedł na grupowe zajęcia z samowystarczalności. Myśl o konieczności przyznania się przed wszystkimi, że jestem bezrobotny, wprawiała mnie w zakłopotanie, ale żona zachęciła mnie, żebym tam poszedł, abym mógł zatroszczyć się o naszą rodzinę.

Z pewną niechęcią zdecydowałem się spróbować. Na zajęciach zrozumiałem, że moja znajomość angielskiego może być cenną umiejętnością na rynku pracy. Uczyłem się angielskiego podczas misji, ale potrafiłem rozmawiać tylko o sprawach związanych z religią. Zapisałem się na organizowany przez Kościół kurs tego języka, żeby poszerzyć swój zasób słownictwa. Pewnego dnia, kiedy wróciłem do domu po lekcjach, Carla podała mi telefon.

„Kto dzwoni?" — zapytałem.

„Nie wiem — odpowiedziała. — Mówią po angielsku".

Dzwonił przedstawiciel działu kadr jednej z największych firm w Kostaryce z zaproszeniem na rozmowę kwalifikacyjną. Byłem w szoku, ale rozmowa przebiegła zadziwiająco dobrze. Później dowiedziałem się, że Carla to wszystko zorganizowała.

Dostałem pracę i pamiętam, jak bardzo pomogła mi w tym moja grupa samowystarczalności. Potem pomyślałem, że mogę dalej stosować to, czego się tam nauczyłem. Zacząłem szukać lepszej posady, i ją zdobyłem. Następnym krokiem była praca nad założeniem własnej firmy budowlanej.

Nie potrafię sobie nawet wyobrazić, co by się teraz działo z moją rodziną i mną samym, gdybym nie otrzymał na początku pomocy dzięki programowi samowystarczalności. Nauczyłem się pokory i proszenia Pana o pomoc. Nauczyłem się też przyjmować pomoc tych, którzy chcą błogosławić moje życie. Mamy tak wiele błogosławieństw. Odzyskałem poczucie własnej wartości, a dzięki zarabianym pieniądzom mogę błogosławić moją rodzinę. Wiem, że Duch nam błogosławi, kiedy jesteśmy pokorni. ■

José Alberto Navas (opowiedziane Miriam Sweeney), San José, Kostaryka

ILUSTRACJA — CAROLYN VIBBERT

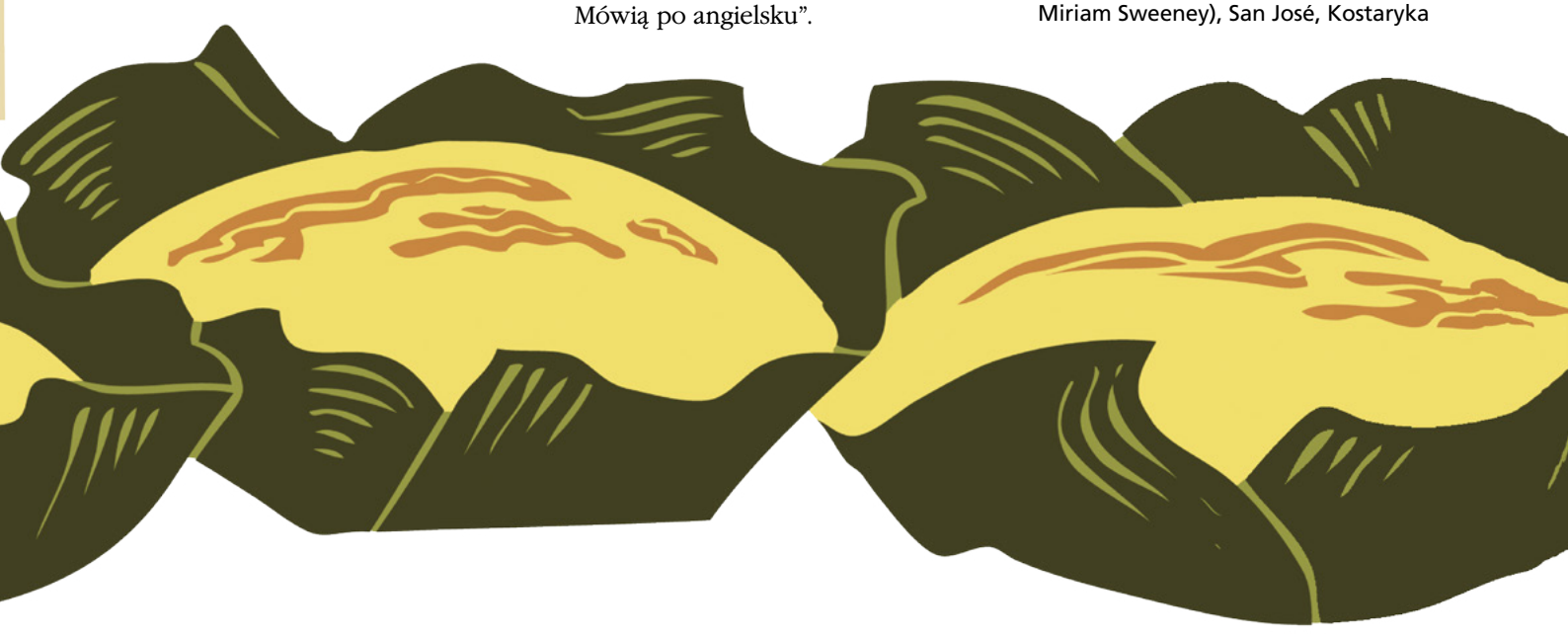

Pięć lekcji dla młodych dorosłych od młodych apostołów

Matthew C. Godfrey
Departament ds. historii Kościoła

Choć mieli wtedy od 23 do 35 lat, pomogli zmienić świat. Pierwsi Apostołowie przywróconego Kościoła byli młodzi.

Niektórzy czuli się nie dość dobrzy. Niektórzy popełniali błędy. Wszyscy jednak odcisnęli swój ślad. Oto pięć lekcji, których możemy się nauczyć z ich doświadczeń.

Czego możemy się dzisiaj nauczyć z doświadczeń pierwszych Apostołów Przywrócenia?

1. Nie musisz mieć poczucia, że się nadajesz, żeby się nadawać

Heber C. Kimball miał poczucie, że nie jest dość dobry, by być apostołem, kiedy w lutym 1835 roku został powołany do Kworum Dwunastu. Był wtedy członkiem Kościoła od niespełna trzech lat i miał tylko 33 lata. „Zupełnie się tego nie spodziewałem" — wspominał potem Heber[1]. Jednak był gotów przyjąć powołanie, a w błogosławieństwie podczas swojego wyznaczenia usłyszał, że „wiele milionów nawróci się dzięki jego działaniom"[2].

Jako Apostoł odbył dwie niezwykle udane misje w Anglii. Przyczynił się do nawrócenia wielu ludzi, których potomków można dziś zapewne liczyć w milionach. W przypadku Hebera aktywne działanie, nawet w wtedy, kiedy czuł, że nie ma wiele do ofiarowania, było błogosławieństwem dla niego i wielu innych.

ILUSTRACJE — ELIZABETH THAYER

2. Kształtują nas nasze decyzje, nie okoliczności

Thomas B. Marsh uciekł z domu w New Hampshire, kiedy miał 14 lat. Pracował fizycznie na farmach w Vermont, był kelnerem w Albany w stanie Nowy Jork i w hotelu w mieście Nowy Jork oraz służącym na Long Island. W jego życiu brakowało stabilizacji do czasu, kiedy poznał i poślubił Elizabeth Godkin.

Duch z czasem poprowadził parę na zachód stanu Nowy Jork. Tam usłyszeli o Księdze Mormona. Thomas zobaczył egzemplarz pierwszych 16 stron, kiedy zeszły z prasy drukarskiej, a drukarz pozwolił mu przeczytać próbny wydruk. Wierząc, że księga ta jest słowem Bożym, Thomas przystąpił do Kościoła. Został ochrzczony 3 września 1830 roku[3].

Głosił ewangelię w wielu różnych miejscach. Doświadczył prześladowań, kiedy święci zostali wypędzeni z hrabstwa Jackson w stanie Missouri w listopadzie 1833 roku. Był jednym z pierwszych członków rady wyższej Missouri, kiedy ją zorganizowano w lipcu 1834 roku. W wieku 34 lat został powołany na apostoła i służył jako Prezydent Kworum Dwunastu. Choć przez pewien czas szczerze stawał w obronie Józefa Smitha przed odstępcami, Thomas ostatecznie sam dał się zwieść. W 1838 roku zdecydował się wystąpić z Kościoła[4].

Dzięki Thomasowi Marshowi uczymy się, że brak stabilnej sytuacji życiowej nie może pozbawić nas błogosławieństw ewangelii ani nie może uniemożliwić błogosławienia innych.

3. Uważaj: nikt nie jest tak dobry, żeby nie upaść

Lyman Johnson był najmłodszym z powołanych Apostołów. Miał 23 lata i cztery miesiące. Wcześniej, kilka dni po swoich 20. urodzinach w 1831 roku, otrzymał już powołanie na członka rady wyższej. Służył też na kilku misjach dla Kościoła. Na jednej z nich wygłosił kazanie opisywane jako „jedno z najpotężniejszych świadectw o misji Józefa Smitha i wielkim dziele dni ostatnich”[5].

Niestety apostolska posługa Lymana nie trwała długo. W czasie zamieszania ekonomicznego w Kirtland w stanie Ohio w 1837 roku zwrócił się przeciwko Józefowi Smithowi. W 1838 roku został ekskomunikowany.

Mimo umiejętności głoszenia wspaniałych kazań, mimo swojej pozycji w Kościele, Lyman zbłądził. Brigham Young powiedział, że Lyman przyznał później, że żałuje utraty wiary w ewangelię: „Przepełniały mnie radość i szczęście […]. Byłem szczęśliwy za dnia i w nocy […]. Ale teraz znam tylko ciemność, ból, smutek i nieszczęście”[6].

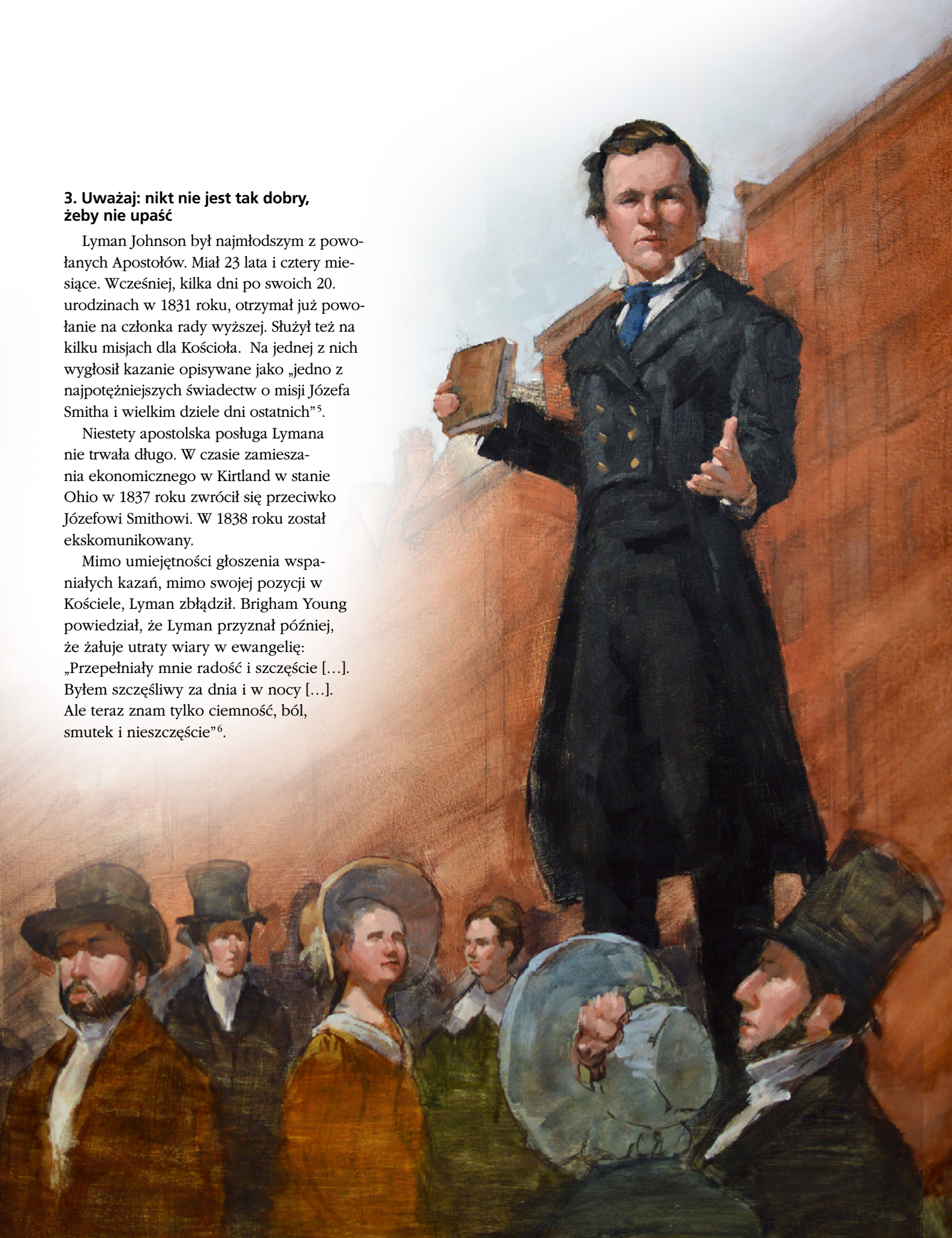

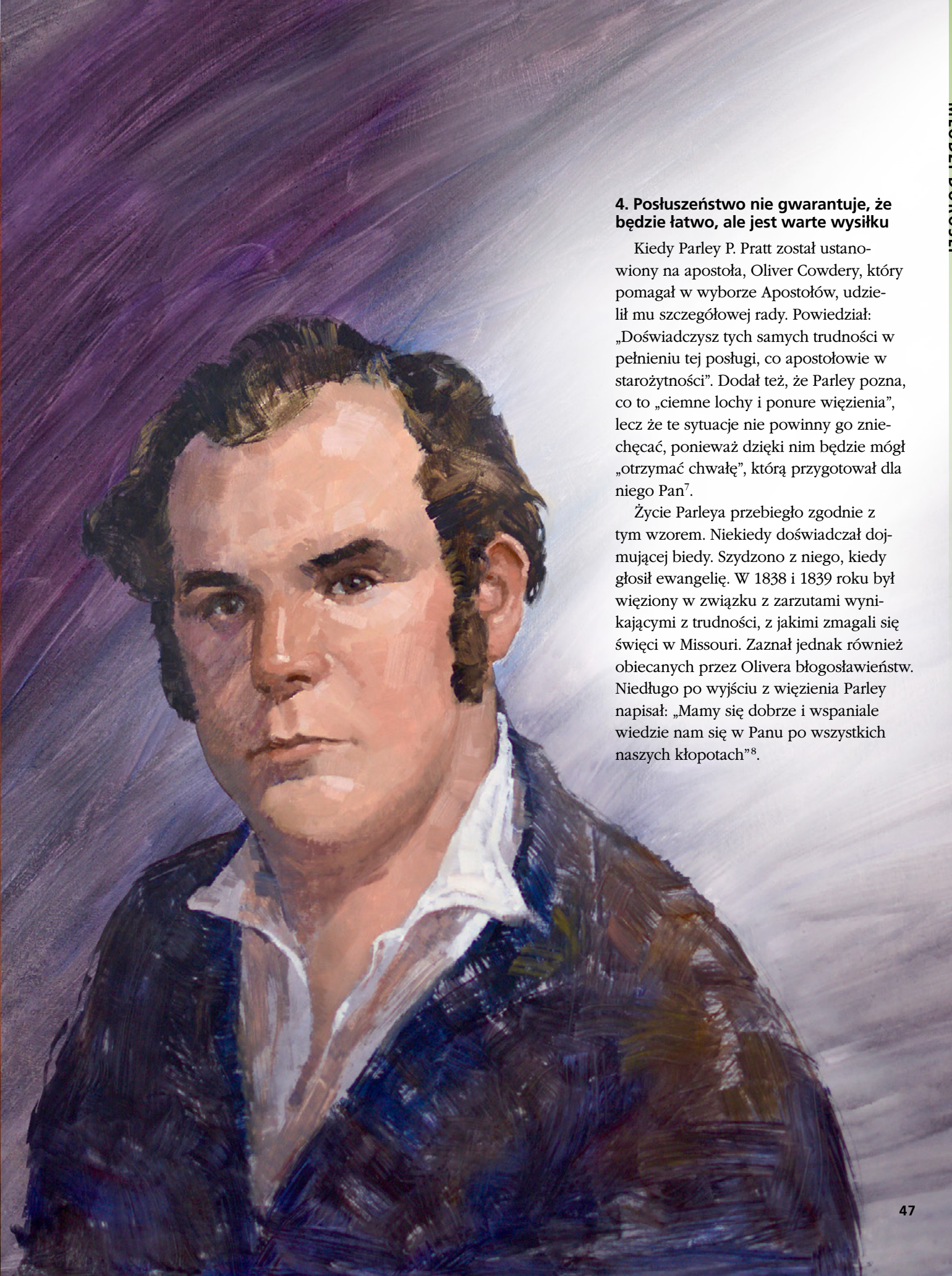

4. Posłuszeństwo nie gwarantuje, że będzie łatwo, ale jest warte wysiłku

Kiedy Parley P. Pratt został ustanowiony na apostoła, Oliver Cowdery, który pomagał w wyborze Apostołów, udzielił mu szczegółowej rady. Powiedział: „Doświadczysz tych samych trudności w pełnieniu tej posługi, co apostołowie w starożytności". Dodał też, że Parley pozna, co to „ciemne lochy i ponure więzienia", lecz że te sytuacje nie powinny go zniechęcać, ponieważ dzięki nim będzie mógł „otrzymać chwałę", którą przygotował dla niego Pan[7].

Życie Parleya przebiegło zgodnie z tym wzorem. Niekiedy doświadczał dojmującej biedy. Szydzono z niego, kiedy głosił ewangelię. W 1838 i 1839 roku był więziony w związku z zarzutami wynikającymi z trudności, z jakimi zmagali się święci w Missouri. Zaznał jednak również obiecanych przez Olivera błogosławieństw. Niedługo po wyjściu z więzienia Parley napisał: „Mamy się dobrze i wspaniale wiedzie nam się w Panu po wszystkich naszych kłopotach"[8].

5. Nie liczy się wiek, liczy się wiara

Orson Pratt, brat Parleya, był drugim najmłodszym Apostołem. Został ustanowiony w wieku 23 lat i był zaledwie kilka tygodni starszy od Lymana Johnsona. Służba, jaką Orson wyświadczył Kościołowi jeszcze przed tym powołaniem, jest doskonałym przykładem tego, że młodzi dorośli mogą działać na rzecz dobrej sprawy.

Orson został ochrzczony 19 września 1830 roku, w dniu swoich 19. urodzin. Wkrótce potem Józef Smith otrzymał dla Orsona objawienie mówiące o tym, że jest on synem Boga, że jest błogosławiony z powodu swej wiary i że jego obowiązkiem jest głoszenie ewangelii (zob. NiP 34:3–6). Z tego powodu Orson służył na wielu misjach, w tym w jednej razem z Lymanem Johnsonem, podczas której ochrzcili niemal 100 osób i ustanowili kilku starszych.

Kiedy powołano go na Apostoła, Orson nie był w Kirtland. 23 kwietnia 1835 roku, podczas pobytu w Columbus, dowiedział się, że jego obecność jest niezbędna na spotkaniu w Kirtland, które miało się odbyć trzy dni później, 26 kwietnia.

Nie wiedząc, czego dotyczyć będzie to spotkanie, natychmiast wyruszył w podróż. Nieświadomy, że został powołany na apostoła, wszedł na spotkanie, kiedy kongregacja „modliła się o jego przyjazd i czekała na niego”[9]. Czując wsparcie świętych, Orson przyjął powołanie.

Jako apostoł przygotował broszurę z najwcześniejszym opublikowanym opisem Pierwszej Wizji Józefa Smitha. Będąc pionierem w 1847 roku, prowadził szczegółowe zapisy na temat podróży na zachód. Napisał również wiele broszur dla misjonarzy i był zdecydowanym obrońcą Księgi Mormona.

Dzisiaj jest inaczej…, czy aby na pewno?

Pod wieloma względami współcześni młodzi dorośli *są* inni niż ich rówieśnicy w 1835 roku. A jednak niniejsze lekcje mogą pomagać współczesnym młodym ludziom w osiągnięciu ich potencjału. Podsumowując:

- Jeśli nie czujesz się wystarczająco dobry, działaj mimo to.
- Wszyscy mamy wyzwania. Możesz pokonać swoje.
- Będziesz szczęśliwszy, pozostając aktywny w Kościele.
- Pozostań oddany. Bądź posłuszny i wierny. Błogosławieństwa nadejdą.
- Masz wiele do zaoferowania. Pan na ciebie liczy. ■

PRZYPISY:

1. „Extracts from H. C. Kimball’s Journal”, *Times and Seasons,* 15 kwietnia 1845, str. 868.
2. „Minutes, Discourse, and Blessings, 14–15 February 1835”, w: *The Joseph Smith Papers, Documents, Volume 4: April 1834–September 1835,* wyd. Matthew C. Godfrey i inni (2016), str. 229.
3. Zob. „History of Thos. Baldwin Marsh”, *The Deseret News,* 24 marca 1858, str. 18.
4. Zob. „History of Thos. Baldwin Marsh”, *The Deseret News,* 24 marca 1858, str. 18; Kay Darowski, „The Faith and Fall of Thomas Marsh”, w: *Revelations in Context: The Stories behind the Sections of the Doctrine and Covenants,* Matthew McBride i James Goldberg, wyd. (2016), str. 57–59.
5. Edward W. Tullidge, *Tullidge’s Histories* (1889), tom 2. (suplement), str. 175.
6. Brigham Young, Discourse, June 17, 1877, w: *Journal of Discourses,* 19:41.
7. Oliver Cowdery, w: „Minutes and Blessings, 21 February, 1835”, w: *Joseph Smith Papers, Documents, Volume 4: April 1834–September 1835,* str. 240–241.
8. „Letter from Parley P. Pratt, 22 November 1839”, adres internetowy: josephsmithpapers.org/paper-summary/letter-from-parley-p-pratt-22-november-1839/1.
9. „Extracts from H. C. Kimball’s Journal”, *Times and Seasons,* 15 kwietnia 1845, str. 869.

Powołanie pierwszych Apostołów Przywrócenia

8 lutego 1835 roku Józef Smith poprosił braci Brighama i Josepha Youngów, aby dla niego zaśpiewali. Prorok otrzymał wówczas objawienie, że nadszedł czas na powołanie Dwunastu Apostołów[1].

Józef Smith poprosił Brighama, aby rozesłał wieści, że w następną sobotę odbędzie się konferencja. Powiedział też Brighamowi, że zostanie on jednym z Dwunastu[2].

Sześć dni później zgromadzili się święci. Józef Smith powiedział, że jednym z głównych celów spotkania było wybranie przez Trzech Świadków Księgi Mormona — Olivera Cowdery'ego, Davida Whitmera i Martina Harrisa — „dwunastu mężczyzn z Kościoła na Apostołów"[3]. Oliver i David otrzymali już wcześniej to zadanie w czerwcu 1829 roku, lecz choć „zabiegali o przewodnictwo Pana przez post i modlitwę", by poznać, kto ma być Apostołem, nie był to jeszcze właściwy czas[4]. Teraz Józef powiedział, że ta chwila wreszcie nadeszła.

Członkami Kworum Dwunastu (w kolejności, w jakiej zostali przedstawieni podczas spotkania) zostali: Lyman Johnson (lat 23), Brigham Young (33), Heber C. Kimball (33), Orson Hyde (30), David W. Patten (35), Luke Johnson (27), William E. McLellin (29), John F. Boynton (23), Orson Pratt (23), William Smith (23), Thomas B. Marsh (34) i Parley P. Pratt (27). Wszyscy służyli wcześniej na misjach. Ośmiu z nich rok wcześniej towarzyszyło Józefowi Smithowi w wyprawie Obozu Syjonu[5].

Po powołaniu wszyscy Apostołowie zostali ustanowieni[6]. Błogosławieństwa wypowiadane podczas ustanawiania były pełne obietnic na temat sukcesów misjonarskich. Heber C. Kimball wspominał później, że błogosławieństwa „przepowiadały wiele rzeczy, które miały się wydarzyć, mówiły o tym, że będziemy mieć moc uzdrawiania chorych, wypędzania diabłów, wskrzeszania zmarłych, przywracania wzroku ślepcom […], przenoszenia gór i że wszystko będzie nam podległe w imię Jezusa Chrystusa"[7].

Oliver Cowdery podkreślił również trudności, które na nich czekały: „W każdej chwili bądźcie gotowi na poświęcenie *[sic]* życia, jeśli Bóg będzie tego wymagał dla rozwoju i budowy Jego dzieła". Oliver zachęcał Apostołów, aby zabiegali o osobiste poznanie Jezusa Chrystusa, aby mogli z pewnością świadczyć o Jego istnieniu: „Nie ustawajcie w staraniach, aż zobaczycie Boga twarzą w twarz"[8].

Począwszy od maja 1835 roku Apostołowie, odbyli kilkanaście misji ewangelizacyjnych dla Kościoła, a ich naczelne przywództwo pobłogosławiło wiele osób. ■

PRZYPISY

1. Zob. „History, 1838–1856 (Manuscript History of the Church), volume B-1 [1 September 1834–2 November 1838]," addendum, przypis A, str. 1, adres internetowy: josephsmithpapers.org/paper-summary/history-1838-1856-volume-b-1-1-september-1834-2-november-1838/304.
2. Zob. Joseph Young, *History of the Organization of the Seventies* (1878), str. 1.
3. „Minutes, Discourses, and Blessings, 14–15 February 1835", w: *Joseph Smith Papers, Documents, Volume 4: April 1834–September 1835,* str. 224–228.
4. „Minutes and Blessings, 21 February 1835", w: *Joseph Smith Papers, Documents, Volume 4: April 1834–September 1835,* str. 242, 243.
5. Czterej, którzy nie brali udziału w obozie Syjonu, to: David W. Patten, Thomas B. Marsh, William E. McLellin i John F. Boynton.
6. Tylko dziewięciu z Dwunastu było obecnych na spotkaniu 14 lutego 1835 roku. Parley P. Pratt został ustanowiony 21 lutego 1835 r., zaś Thomas B. Marsh i Orson Pratt zostali obaj ustanowieni 26 kwietnia 1835 r.
7. „Extracts from H. C. Kimball's Journal", *Times and Seasons,* 15 kwietnia 1845, str. 868.
8. „Minutes and Blessings, 21 February 1835", w: *Joseph Smith Papers, Documents, Volume 4: April 1834–September 1835,* str. 244.

Aby dowiedzieć się więcej na temat powołania pierwszych Dwunastu Apostołów w tej dyspensacji, odwiedź stronę internetową: **history.lds.org.**

Starszy
David A. Bednar
Kworum Dwunastu
Apostołów

Chrystusowy CHARAKTER

Jezus, który cierpiał najbardziej, ma najwięcej współczucia dla nas, którzy cierpimy o wiele mniej.

Starszy Neal A. Maxwell (1926–2004) uczył zasady, która wywarła na mnie wielki wpływ i stała się inspiracją moich studiów, przemyśleń i rozważań. Powiedział on: „Nie doszłoby do Zadośćuczynienia, gdyby nie charakter Chrystusa!”[1]. Od czasu kiedy usłyszałem to proste i zapadające głęboko w serce zdanie, staram się dowiedzieć więcej o tym, czym jest „charakter” i jak lepiej rozumieć to pojęcie. Zastanawiałem się również nad tym, jaki jest związek między charakterem Chrystusa a Jego Zadośćuczynieniem oraz skutkami, jakie płyną z tej zależności dla nas jako Jego uczniów.

Charakter Pana Jezusa Chrystusa

Chyba najlepszym miernikiem charakteru jest umiejętność rozpoznawania uczuć ludzi i właściwego reagowania na wyzwania i przeciwności, które w danym momencie najbardziej im ciążą. Charakter ujawnia się na przykład w mocy dostrzegania cierpienia innych ludzi, podczas gdy sami cierpimy; poprzez zdolność dostrzegania głodu innych, podczas gdy sami jesteśmy głodni; w mocy zwrócenia się i zaoferowania współczucia wobec duchowej agonii innych, kiedy sami cierpimy na duszy. Tak więc charakter ujawnia się, kiedy rozglądamy się wokół i zwracamy się ku innym, podczas gdy naturalnym i instynktownym zachowaniem byłoby zamknięcie się w sobie i skoncentrowanie się na swojej osobie. Jeśli ta umiejętność jest w istocie najwyższym kryterium oceny naszego charakteru, wówczas Zbawiciel świata jest doskonałym przykładem stałości i miłosierdzia.

ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA — HOWARD LYON

Przykłady cech charakteru Chrystusa

W sali na górze w noc Ostatniej Wieczerzy — nocy, podczas której miał zaznać największego cierpienia, jakiego kiedykolwiek doświadczono we wszystkich stworzonych przez Niego światach — Chrystus mówił o Pocieszycielu i pokoju:

„To wam powiedziałem, z wami przebywając.

Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem.

Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka" (Ew. Jana 14:25–27).

Wiedząc, że niedługo sam osobiście doświadczy dojmującego braku pocieszenia i pokoju, w chwili kiedy zapewne czuł w sercu niepokój i strach, Pan wyciągnął rękę do bliźnich i dał im błogosławieństwa, które mogły pomóc Jemu samemu.

W wielkiej wstawienniczej modlitwie, którą Jezus zmówił, zanim poszedł z uczniami nad potok Cedron w ogrodzie Getsemane, wstawił się On za Swoimi uczniami oraz za wszystkimi, „którzy przez ich słowo uwierzą [w Niego]".

„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie […].

Aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś […].

I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich" (Ew. Jana 17:20, 21, 23, 26).

Często, kiedy rozważam to i inne wydarzenia, które miały miejsce tuż przed tym, jak został zdradzony i przed Jego cierpieniem w ogrodzie, zadaję sobie pytania: Jak to możliwe, że Jezus modlił się za dobrobyt i jedność innych tuż przed własną męką? Co sprawiło, że zabiegał o pocieszenie i spokój dla tych, którzy potrzebowali ich dużo mniej niż On sam? Kiedy napierał na Niego upadły stan stworzonego Jego ręką świata, jak to możliwe, że całkowicie i bez reszty koncentrował się na problemach i obawach innych? Co sprawiło, że Pan potrafił wyciągnąć rękę do innych w sytuacji, kiedy ktoś o mniejszym duchu skupiłby się na sobie? Odpowiedzi na te ważkie pytania znajdziemy w wypowiedzi Starszego Maxwella:

„Charakter Jezusa z całą pewnością przyczynił się do spełnienia Jego niezwykłego zadośćuczynienia. Bez wyjątkowego charakteru Jezusa, nie miałoby miejsca niezwykłe zadośćuczynienie! Jego charakter sprawił, że mimo '[doświadczenia] wszelkich pokus' (Alma 7:11), 'nie poddał [się im]' (NiP 20:22)"[2].

Jezus, który cierpiał najbardziej, ma najwięcej współczucia dla wszystkich nas, którzy cierpimy o wiele mniej. W istocie głębia cierpienia i współczucia jest bezpośrednio powiązana z tym, jak głęboko kocha się tych, którym się służy.

Aktywne zabieganie o prawdziwą miłość Chrystusową

Możemy w życiu doczesnym być błogosławieni posiadaniem i rozwijaniem podstawowych elementów Chrystusowego charakteru. Jako

TYCH DWUNASTU POSŁAŁ JEZUS — WALTER RANE

śmiertelnicy możemy prawdziwie starać się wzrastać w prawości, aby otrzymać duchowe dary związane z umiejętnością zwracania się ku bliźnim i właściwego reagowania, gdy doświadczają oni tych samych wyzwań i przeciwności, które w tym samym czasie ciążą na naszych barkach. Tej umiejętności nie da się zdobyć jedynie samą siłą woli czy osobistą determinacją. Zależymy tu raczej i potrzebujemy „[zasług, miłosierdzia i łaski] Świętego Mesjasza" (2 Nefi 2:8). Jednak „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu" (2 Nefi 28:30) oraz „z czasem" (Mojżesz 7:21) uczymy się zwracać ku innym wtedy, gdy naturalnym odruchem byłoby skupienie na samych sobie.

Sądzę, że wszyscy musimy modlić się, pragnąć, zabiegać i pracować nad rozwijaniem Chrystusowego charakteru, jeśli chcemy otrzymać duchowy dar prawdziwej miłości — czystą miłość Chrystusową. Prawdziwa miłość to nie cecha ani umiejętność, którą zdobywamy jedynie dzięki naszej własnej wytrwałości czy determinacji w dążeniu do celu. Musimy szanować nasze przymierza, żyć w prawości i robić wszystko, co w naszej mocy, aby zasłużyć na ten dar, lecz ostatecznie to dar prawdziwej miłości Chrystusowej ma moc nad nami — nie my nad nim (zob. Moroni 7:47). Pan decyduje, czy i kiedy otrzymujemy wszystkie dary duchowe, ale musimy robić wszystko, co w naszej mocy, aby ich pragnąć i pożądać, aby zapraszać je i na nie zasłużyć. Kiedy coraz częściej zachowujemy się w sposób spójny z charakterem Chrystusa, wówczas, być może, pokazujemy wyraźnie niebiosom, że pragniemy nadprzyrodzonego, duchowego daru prawdziwej miłości. To, że zostaliśmy pobłogosławieni tym wspaniałym darem, widać, gdy zaczynamy częściej zwracać się ku innym wtedy, gdy naturalni mężczyźni i naturalne kobiety skupiliby się na sobie.

Jezus Chrystus jest Jednorodzonym Synem Wiecznego Ojca. Wiem, że On żyje. Składam świadectwo o tym, że Jego charakter umożliwił nam zarówno nieśmiertelność, jak i życie wieczne. Obyśmy umieli wyciągać rękę do innych, kiedy naturalne tendencje będą skłaniały nas ku koncentrowaniu się na sobie. ■

Z przemówienia wygłoszonego podczas sympozjum na temat religii na Uniwersytecie Brighama Younga w Idaho 25 stycznia 2003 roku.

PRZYPISY

1. Neal A. Maxwell, „The Holy Ghost: Glorifying Christ", *Ensign,* lipiec 2002, str. 58.
2. Neal A. Maxwell, „O How Great the Plan of Our God!" (przemówienie do nauczycieli religii z Kościelnego Systemu Edukacji, 3 lutego 1995), str. 6, strona internetowa: si.lds.org.

W jaki sposób przesłanie z konferencji może

ZMIENIĆ TWOJE ŻYCIE

ZDJĘCIE BIURKA I NOTATNIKA — GETTY IMAGES

Naprawdę możesz stać się bardziej podobny do Jezusa Chrystusa. Narzędzia te pomogą ci dostrzec, jak to zrobić.

Hadley Griggs

Czujesz się za mało podładowany duchowo? Myślisz, że mógłbyś skorzystać z kilku duchowych wskazówek? Masz szczęście, ponieważ rozwiązaniem może być konferencja generalna! Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział: „Zwracam się do młodych członków Kościoła: obiecuję wam, że jeśli będziecie słuchać [konferencji generalnej], poczujecie wpływ Ducha, dzięki któremu będziecie wzrastać. Pan powie wam, co pragnie, byście zrobili ze swoim życiem”[1].

A nie kończy się to wraz z weekendem konferencyjnym — możecie nadal cieszyć się odczuwaniem Ducha, studiując potem przemówienia!

Konferencja pomaga nam na wiele sposobów. Być może najważniejszym z nich jest to, że zbliża nas do Zbawiciela poprzez nauczanie, jak możemy stać się bardziej do Niego podobni. Świetnym sposobem na wyciągnięcie z konferencji jak najwięcej jest zwracanie szczególnej uwagi na nauki dotyczące cech Chrystusowych — czy to w trakcie przekazu, czy podczas późniejszego studiowania przemówień. Kiedy słuchasz lub czytasz, pamiętając o pewnych cechach Chrystusa, słowa i Duch mogą pomóc ci dowiedzieć się, w jaki sposób stać się bardziej podobnym do Zbawiciela.

Możesz zrobić szybki test, by sprawdzić, na której cesze czy cechach chcesz się skupić podczas studiowania przesłań konferencyjnych. (Bardziej dogłębny test znajduje się w październikowym wydaniu czasopisma *New Era* z 2016 r. lub w 6. rozdziale podręcznika *Abyście głosili moją ewangelię*).

Dla każdej z dziewięciu cech Chrystusowych podanych poniżej wybierz najlepiej opisujące cię zdanie:

1. WIARA:

a. Nie jestem pewien, czy Jezus Chrystus jest moim Zbawicielem.
b. Wierzę w Jezusa Chrystusa i akceptuję Go jako mojego Zbawiciela.
c. Mam nadzieję, że Jezus Chrystus jest moim Zbawicielem.

MIŁOŚĆ DO PIĘCIORGA NOWYCH PRZYJACIÓŁ

W szkole jest pewna grupka dzieci, które dla pozostałych uczniów są „nikim”, ponieważ są inni. Nie rozmawiałam z nimi. Nie byłam nieuprzejma, ale też nie byłam dla nich miła.

Kiedy usłyszałam przemówienie Prezydenta Dietera F. Uchtdorfa, Drugiego Doradcy w Pierwszym Prezydium, pod tytułem „Miłosierny dostąpi miłosierdzia” (konferencja generalna z kwietnia 2012 r.), coś się zmieniło. Powiedział on, że jest jedna rzecz, którą powinniśmy zrobić, kiedy dochodzi do osądzania innych: „Zaprzestańcie tego!”. Jego przemówienie pomogło mi zdać sobie sprawę, że zamiast osądzać te dzieciaki w szkole, powinnam zastąpić swoje złe myśli i uczucia „myślami i uczuciami pełnymi miłości do Boga i Jego dzieci”.

Owego poniedziałku, kiedy poszłam do szkoły, zamiast spotkać się moimi przyjaciółmi, udałam się do grupki, która była uważana za „nikogo”. Zaczęliśmy rozmawiać i zdałam sobie sprawę, że ci ludzie wcale nie różnili się od innych. Kiedy zaczęłam spędzać z nimi czas, nawiązałam z nimi silne relacje. Dzięki temu mam pięcioro nowych przyjaciół.

Zdałam sobie sprawę, że moi nowi przyjaciele wcale nie są „nikim” — dla Boga zawsze będą kimś. Jestem szczęśliwa, że dowiedziałam się więcej na temat miłości Boga do Jego dzieci.

Holly H., 19 lat, Kalifornia, USA

2. NADZIEJA:

a. Czuję spokój i optymistycznie patrzę w przyszłość.
b. Przyszłość mnie przeraża!
c. Zazwyczaj po prostu ignoruję myśl o przyszłości – jeśli o niej nie myślę, nie muszę się o nią martwić.

3. PRAWDZIWA MIŁOŚĆ I MIŁOŚĆ:

a. Staram się kochać innych ludzi, ale są tacy, którzy zawsze działają mi na nerwy.
b. Jestem tak zajęty własnym życiem, że mam mało czasu na zastanawianie się nad innymi ludźmi.
c. Pragnę, by inni zaznali wiecznego dobra i szczęścia.

4. CNOTA:

a. „Być czystym w myślach i uczynkach". Nie brzmi to atrakcyjnie!
b. Moje serce jest czyste i nieskalane.
c. Trudno mi jest pozostawać czystym i nieskalanym.

5. WIEDZA:

a. Mam tyle spraw na głowie, że naprawdę nie mogę znaleźć czasu na szukanie odpowiedzi na moje pytania.
b. Fuj! Studiowanie? Czasami nauka jest taka nudna.
c. Gorliwie staram się zrozumieć prawdę i znaleźć odpowiedzi na moje pytania.

6. CIERPLIWOŚĆ:

a. Potrafię czekać, nie denerwując się i nie będąc sfrustrowanym.
b. Myślę, że potrafię na coś czekać, ale trochę mnie to denerwuje.
c. Czekanie jest najgorsze. Chcę wszystkiego już teraz!

7. POKORA:

a. Chcę być pewien, że sam mogę wszystko zrobić.
b. Polegam na pomocy Pana.
c. Kiedy pracuję nad czymś, często zapominam, że mogę poprosić Ojca Niebieskiego o pomoc.

8. PILNOŚĆ:

a. Spędzam naprawdę sporo czasu na oglądaniu telewizji, spotkaniach z przyjaciółmi i unikaniu odpowiedzialności!
b. Często trudno mi jest skupić się na ważnych rzeczach w życiu, ale naprawdę się staram.
c. Mój czas i energię zajmuje to co najważniejsze.

9. POSŁUSZEŃSTWO:

a. Z ochotą słucham rad moich przywódców i rodziców.
b. Zazwyczaj jestem swoim własnym szefem – często trudno mi jest słuchać kogokolwiek innego.
c. Postępuję zgodnie z radami moich przywódców i rodziców, ale czasami zdarza mi się narzekać.

Przyjrzyj się teraz swoim odpowiedziom. Nad którymi cechami chciałbyś pracować? Aby dowiedzieć się, jak je rozwijać, możesz wybrać jedną lub dwie z nich i zwrócić na nie uwagę podczas słuchania konferencji.

A jeśli odpowiedziałeś, że radzisz sobie dobrze z każdą z nich — tak trzymaj! Wciąż możesz wybrać jedną lub dwie cechy, które w jakiś sposób przykuły twoją uwagę podczas testu i skupić się na nich podczas studiowania przemówień z konferencji. Bez względu na to, na jakim etapie podróży ku staniu się bardziej podobnym do Chrystusa się znajdujesz, zawsze możesz zwrócić się do nauk naszych przywódców, by pomóc sobie na tej ścieżce.

Jeśli nie potrafisz wybrać jednej cechy, nie martw się! Zawsze możesz posłuchać konferencji i sprawdzić, co przykuło twoją uwagę.

Kiedy wybierzesz cechę, nad którą chcesz pracować, możesz zapisać ją, abyś był gotów na przyjęcie objawienia na jej temat podczas słuchania wystąpień konferencyjnych lub ich późniejszego studiowania. Kiedy będziesz słuchał i studiował, pozwól, by Duch podpowiadał ci konkretne sposoby pracy nad daną cechą. Sprawdź poniższy przykład! ■

Autor mieszka w stanie Utah w USA.

PRZYPISY

1. Robert D. Hales, „Konferencja generalna — wzmocnienie wiary i świadectwa”, *Liahona,* listopad 2013, str. 6.

ROZWIJANIE PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI W KLASOWEJ ORKIESTRZE

Podczas październikowej konferencji generalnej w 2015 r. moją uwagę przykuło jedno szczególne przemówienie. Starszy Dale G. Renlund z Kworum Dwunastu Apostołów wygłosił przemówienie pod tytułem „Oczami Boga”. Mówił o ważności patrzenia na innych ludzi oczami kochających rodziców. Kiedy to usłyszałam, miałam wrażenie, że powinnam robić więcej, aby kochać otaczające mnie osoby.

Pewnego ranka po konferencji szukałam okazji, by kogoś uszczęśliwić. Poszłam na próbę mojej klasowej orkiestry i zobaczyłam pewnego chłopca, na którego zwykle nie zwracałam uwagi. Widać było, że czymś się martwi, więc podeszłam i zapytałam, jak mu mija dzień. Nie za bardzo chciał mówić, więc zapytałam, czy podobają mu się próby orkiestry. Powiedział mi, że tak naprawdę nie zna melodii i że martwi się o koncert. Zaproponowałam, że mu pomogę, i zagraliśmy piosenkę razem. Brzmiała wspaniale! Potem zaczęliśmy rozmawiać o instrumentach. Staliśmy się sobie dużo bliżsi i naprawdę się cieszę, że postanowiłam z nim porozmawiać.

Christa M., 12 lat, Teksas, USA

Trzymajcie się MOCNO

Lindsay Hiller

Dorastałam wśród przyjaciół, którzy byli członkami Kościoła, i byłam podekscytowana tym, że przyjmę chrzest i sama stanę się członkinią. Kiedy wyprowadziłam się na drugi koniec kraju, żeby iść do college'u, zaczęłam odbywać lekcje z misjonarzami. Niestety, presja moich nowych znajomych sprawiła, że trudno było postępować według zasad ewangelii. Moi koledzy z pierwszego roku spędzali dużo czasu na imprezach, na których piło się alkohol. Nigdy wcześniej nie próbowałam alkoholu, a moi nowi znajomi wciąż naciskali na mnie, abym się napiła.

Wiedziałam, że ewangelia jest prawdziwa, lecz trudno było oprzeć się pokusom ze strony rówieśników.

Zaczęłam modlić się do Ojca Niebieskiego o siłę podczas podejmowania właściwej decyzji. Jeszcze nie obniżyłam standardów, lecz bałam się, że nie będę miała wystarczająco dużo siły, aby odmówić wypicia alkoholu następnym razem. Brakowało mi przyjaciół, którzy wyznawali te sama wartości.

Pewnego sobotniego wieczoru poszłam na imprezę z ludźmi z mojego akademika. W jednej chwili wszyscy moi przyjaciele zaczęli pić i namawiać mnie, abym spróbowała po raz pierwszy.

Odczuwałam pokusę. Wzięłam do ręki szklankę piwa, którą mi podano. Podniosłam ją do ust — czułam się z tym źle, ale byłam zadowolona, że przykułam uwagę moich przyjaciół. Wtedy podszedł do nas Nick, który był znany z nadmiernego picia.

„Nie piłaś jeszcze, prawda?" — zapytał.

„Jeszcze nie" — odpowiedziałam.

„Jeśli to zrobisz — powiedział Nick — będziesz tego żałowała każdego dnia swego życia".

Byłam zszokowana. Wiedziałam, że miał rację. Nie chciałam pić. Chciałam przystąpić do Kościoła.

ILUSTRACJA – ANDREW BOSLEY

Przyjaciele w ogromnym stopniu wpływają na to, jak łatwo – lub jak trudno – jest żyć w zgodzie z naszymi normami.

Oddałam szklankę i wyszłam z imprezy wdzięczna, że nie podjęłam złej decyzji.

Następnego ranka poszłam do kościoła, znalazłam misjonarzy i ustaliliśmy datę chrztu. Od tego dnia trzymałam się z daleka od imprez z alkoholem. Znalazłam nowych przyjaciół w kościele, którzy wyznawali takie same wartości i normy jak ja. Nadal przyjaźniłam się z ludźmi z akademika, lecz wyraźnie zakomunikowałam, jakie są moje normy. Kiedy dowiedzieli się, jak ważne są one dla mnie, uszanowali je i przestali wywierać na mnie presję. Zauważali i szanowali to, że wychodzę z pokoju, kiedy oglądają niewłaściwe filmy lub słuchają nieodpowiedniej muzyki.

Dzięki temu doświadczeniu wzmocniło się moje świadectwo, a ja staram się nigdy nie obniżać moich norm z powodu presji rówieśników. Wiem też, że najlepszym sposobem na zmierzenie się z trudnymi decyzjami jest świadomość swoich norm i trzymanie się ich mocno od samego początku.

Wiem, że Ojciec Niebieski odpowiedział na moje modlitwy o siłę, by oprzeć się pokusie. Jestem wdzięczna, że Duch Święty zachęcał mnie do podjęcia właściwej decyzji. Wiem, że normy Kościoła są po to, by nas chronić i jestem wdzięczna, że wybór postępowania zgodnie z nimi pomógł mi podjąć decyzję o przystąpieniu do Kościoła. ■

Autorka mieszka w stanie Utah w USA.

MÓWIENIE „NIE" POKUSOM

„Ludzie, którzy czynią zło, chcą, żebyście się do nich przyłączyli, ponieważ czują się lepiej z tym, co robią, jeśli nie czynią tego sami. Mogą również chcieć was wykorzystać. Rzeczą naturalną jest to, że chcecie czuć się akceptowani przez rówieśników i przynależeć do grupy [...]. Jedną z najtrudniejszych dla was rzeczy może być zdanie sobie sprawy z tego, ile jest w was siły i jak bardzo inni was skrycie szanują [...]. Nie musicie obniżać swoich standardów, by pozyskać akceptację dobrych przyjaciół. Im bardziej jesteście posłuszni, im bardziej opowiadacie się za prawdziwymi zasadami, tym bardziej Pan wam pomaga przezwyciężać pokusy".

Starszy Richard G. Scott (1928–2015) z Kworum Dwunastu Apostołów, „Making the Right Choices", *Ensign*, listopad 1994, str. 37.

Wyzwól się z szablonu ‘TYPOWEGO NASTOLATKA’

Zapomnij o tym, co mówi świat. Jak postrzega cię Ojciec Niebieski?

Charlotte Larcabal
Czasopisma kościelne

Świat ma wiele do powiedzenia na temat dzisiejszych nastolatków. Zapewne znasz kilka stereotypów lub słyszałeś, jak ludzie narzekają na „dzisiejszą młodzież”. Przeprowadzono też wiele badań i podano wiele statystyk na wasz temat — na temat waszych nawyków dotyczących mediów społecznościowych, tego, co kupujecie, a nawet na jak długo potraficie skupić swoją uwagę.

Jednak Prezydent Russell M. Nelson, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów, powiedział, że czuje się „niezręcznie”, kiedy słyszy, jak naukowcy mówią o młodych ludziach w swych badaniach. „I prawdę mówiąc — powiedział — jestem o wiele mniej zainteresowany tym, co mają na wasz temat do powiedzenia *eksperci*, niż tym, co mówi mi o was Pan”[1].

Pan nie bierze pod uwagę badań czy stereotypów, aby cię poznać. Nie postrzega cię jako danej statystycznej czy kogoś przygniecionego tym, jak „świat” próbuje cię opisać.

„On kocha was nie tylko za to, kim jesteście dzisiaj, ale również za wasz potencjał i pragnienie stania się istotą pełną chwały i światła” — powiedział Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium[2].

Bóg nie tylko cię widzi; On cię kocha.

Czy chcesz się wyrwać z szablonu świata? Zacznij patrzeć na siebie tak, jak widzi cię Ojciec Niebieski i Jego wybrani słudzy. Czy chcesz zerwać ze stereotypami? Teraz jest czas, by powstać i to zrobić! Kiedy Chrystus miał 12 lat, przypomniał Swoim ziemskim rodzicom, że „w tym, co jest Ojca, [On] być [musi]” (Ew. Łukasza 2:49).

Nie był na to zbyt młody, tak jak i ty nie jesteś. Stąd pojawia się następne pytanie: Jak możesz być zaangażowany w sprawy Boga i być w tym, co jest Jego?

Jego „sprawy” to wszystko, co może „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz1:39), więc możesz się zajmować Jego sprawami, czyniąc wszystko, co w twojej mocy, aby osiągnąć swój potencjał i stać się kimś, kto pomoże w tym innym ludziom.

Nadszedł czas, aby przejąć odpowiedzialność za własną przyszłość. Co możesz zrobić *właśnie teraz*, aby upewnić się, że stajesz się tym, kim możesz się stać, zgodnie z wolą Ojca Niebieskiego, nie tylko w wieczności, ale też w *tym* życiu?

Czy chcesz zawrzeć małżeństwo w świątyni? Już teraz postanów, że będziesz czysty w myślach, słowach i uczynkach. Czy widzisz siebie na

ZDJĘCIE — DAVID STOKER

Możesz żyć stosownie do Jego wizji twojego potencjału.

STAJĘ SIĘ NAJLEPSZĄ WERSJĄ SIEBIE POPRZEZ...

Poznajesz zasady prowadzenia budżetu? Doskonalisz studiowanie ewangelii? Rozwijasz w sobie miłość do służby? Opowiedz, w jaki sposób bierzesz odpowiedzialność za własną przyszłość, wysyłając nam wiadomość na adres: liahona@ldschurch.org lub pisząc na stronie Facebooka lub Instagramie dla młodzieży ŚwDO (LDS Youth).

studiach uniwersyteckich? Już teraz rozwiń umiejętności skutecznego uczenia się. Czy chcesz służyć na misji? Dodaj podręcznik *Abyście głosili moją ewangelię* do materiałów do studiowania ewangelii (szczególnie rozdział 3.). Czy chcesz zapewniać byt rodzinie? Dowiedz się, w jaki sposób już teraz prowadzić budżet.

Możesz też przyjrzeć się temu, co *teraz* sprawia, że jesteś szczęśliwy. Czy lubisz matematykę? Grasz na pianinie? Piszesz opowiadania? Nie szczędź wysiłków! Sprawdź, czy możesz w jakiś sposób dokonywać postępów — podczas lekcji w szkole, kursów on-line, konkursów, warsztatów itd.

Wyzwól się z szablonu i przełam stereotypy! Weź odpowiedzialność za własną przyszłość. Co robisz, aby stać się jak najlepszą wersją siebie? Daj nam znać, wysyłając e-mail na adres: liahona@ldschurch.org lub zostawiając wiadomość na Facebooku lub Instagramie dla młodzieży ŚwDO (LDS Youth). ■

PRZYPISY

1. Russell M. Nelson, „Być prawdziwym milenijnym pokoleniem” *Liahona,* październik 2016, str. 46.
2. Dieter F. Uchtdorf, „Życie radością ewangelii”, *Liahona*, listopad 2014, str. 123.

WZNIEŚ SIĘ DZIĘKI WIERZE

Podsyć ogień swojej wiary, aby wznieść się ponad pustynię zwątpienia.

ILUSTRACJA – GETTY IMAGES

Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

JAK SIĘ PRZEKONAĆ

Nasi drodzy młodzi przyjaciele, pragniemy, aby każdy z was przekonał się — niezależnie od kogokolwiek — że Bóg niebios jest Istotą realną i że Jego Syn zadośćuczynił za grzechy świata.

Mamy nadzieję, że zdobędziecie dla siebie niewzruszone świadectwo, że ewangelia Jezusa Chrystusa została przywrócona na ziemię po raz ostatni. Misja Józefa Smitha była wyjątkowa, a mimo to jego pokorna modlitwa jest pełnym nadziei wzorcem dla was i dla mnie. Józef udał się do zagajnika, aby **modlić się z wiarą,** by kochający Bóg odpowiedział na jego modlitwę i pomógł w chwili zamętu. Zdobył tę pewność dzięki **czytaniu słowa Bożego** i **uzyskaniu świadectwa,** że jest ono prawdziwe. Józef modlił się, chcąc nie tylko słuchać, ale też być posłusznym usłyszanym słowom bez względu na koszty. Zobowiązał się, że będzie **postępował zgodnie z tym, co powie mu Bóg.**

Chciałbym w tym duchu rzucić wyzwanie młodzieży Kościoła. Oto ono: osobiście przekonajcie się, że to prawda. Możecie postąpić zgodnie z przykładem Józefa Smitha: **studiujcie pisma święte,** niech ich słowa zapadną głęboko w waszych sercach, **zastanawiajcie się nad nimi** wciąż od nowa, a potem **zapytajcie Boga,** będąc gotowymi na przyjęcie Jego przewodnictwa — a wtedy, zaprawdę, stanie się Jego wola.

Choć wyzwanie to może wyglądać jak zwykłe zaproszenie, zapewniam was, że może ono wymagać podjęcia sporego wysiłku. Nie mogę wam obiecać, że odpowiedzi przyjdą w ciągu jednego dnia czy tygodnia, ale mogę wam obiecać, że Bóg przemówi do was na Swój własny sposób i w Jego własnym czasie, jeśli tylko będziecie prosić z wiarą. A kiedy **przyjmiecie to zaproszenie** i **będziecie postępować zgodnie z nim,** dowiecie się, że nie tylko przyjdą odpowiedzi, ale też ustanowicie wzorzec zdobywania wiedzy duchowej, która będzie błogosławić was przez resztę życia. ■

Ze spotkania z cyklu „Twarzą w twarz" z Prezydentem Henrym B. Eyringiem i Starszym Jeffreyem R. Hollandem, które odbyło się w marcu 2017 r.

W JAKI SPOSÓB TE SŁOWA MAJĄ ZASTOSOWANIE W TWOIM ŻYCIU?

Komentarz do wydarzenia z cyklu „Twarzą w twarz": „To, co zrobiło na mnie największe wrażenie, to wyraźne skupienie się na ważności studiowania pism świętych oraz na odpowiedziach, jakie dzięki nim uzyskujemy. Naprawdę podobała mi się dyskusja na temat modlitwy i tego, jak możemy w jej czasie zbliżyć się do Boga. Zdałem sobie sprawę, że modlitwy mogą i powinny być osobiste, ale też że powinniśmy być świadomi tego, jak zwracamy się do Boga i że powinniśmy robić to z szacunkiem — bo zwracamy się do naszego Ojca Niebieskiego, a nie rówieśnika".

Joshua C., Hawaje, USA

„Jaki jest najlepszy sposób na wzmacnianie świadectwa oprócz modlitwy i studiowania pism świętych?”

Twoje świadectwo prawdopodobnie nie przyjdzie w całości w jednej chwili. Będzie wzrastało wraz z każdym duchowym doświadczeniem — jak mówią pisma święte — „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu” (2 Nefi 28:30). Wtedy musisz odżywiać i wzmacniać swoje świadectwo, tak jak rozwijające się nasiono (zob. Alma 32:28–43). I tak jak roślina nie przetrwa, mając dostęp jedynie do wody, tak też nie istnieje jeden „najlepszy” sposób na wzmocnienie swojego świadectwa. Musisz spróbować kombinacji wielu sposobów.

Modlitwa i studiowanie pism świętych to z pewnością najlepsze sposoby na odżywanie świadectwa. Kiedy będziesz studiować ewangelię i modlić się z prawdziwym zamiarem, aby przekonać się o prawdziwości czegoś, Duch Święty pomoże ci odczuć prawdziwość ewangelii (zob. Moroni 10:4–5).

Możesz też wzmacniać swoje świadectwo poprzez przestrzeganie przykazań. Kiedy żyjesz według jakiejś zasady ewangelii — np. według zasady postu, przestrzegania świętości dnia sabatu czy przyjmowania sakramentu — zaczynasz zdobywać świadectwo o tym, *w jaki sposób* i *dlaczego* jest ona prawdziwa, zamiast jedynie o tym, *że* jest prawdziwa. Jezus powiedział, że kiedy decydujesz się „pełnić wolę jego”, „[poznasz] […] [naukę]” (Ew. Jana 7:17).

Kolejnym sposobem na odżywianie świadectwa jest dzielenie się nim. Prezydent Boyd K. Packer (1924–2015), Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów, powiedział: „Świadectwo trzeba *znaleźć* w jego *składaniu*!” („The Candle of the Lord”, *Ensign,* styczeń 1983, str. 54; *Tambuli,* lipiec 1983, str. 34). Możesz dzielić się swym świadectwem w kościele, podczas zajęć seminarium, w domu i wśród przyjaciół. Kiedy to robisz, Duch Święty może świadczyć właśnie *tobie*, że to, o czym mówisz, jest prawdą.

Kiedy będziesz wzmacniać świadectwo na wiele różnych sposobów, będzie ono wzrastać i pogłębiać się, a ty odczujesz pokój i radość.

Współpracuj z misjonarzami

Praca misjonarska to dla mnie najlepszy sposób na wzmocnienie mojego świadectwa. Za każdym razem gdy pracuję z misjonarzami, czuję miłość Chrystusa.

Joy D., 19 lat, Leyte, Filipiny

Staraj się być uczniem Chrystusa

Możesz wzmocnić swoje świadectwo, starając się być cały czas uczniem Jezusa Chrystusa. Posłuszeństwo przykazaniom Boga sprawia, że jesteśmy dzielni w świadectwie, dzięki czemu wzmacnia się nasze świadectwo, i przygotowuje nas na przyjście królestwa Bożego (zob. NiP 76:79). Możesz też wzmacniać swoje świadectwo poprzez dzielenie się nim.

Starszy Mule Simon, 23 lat, Misja Lubumbashi w Demokratycznej Republice Konga

Słuchaj Ducha Świętego

Chodzenie do kościoła, czytanie pism świętych, słuchanie przemówień konferencyjnych itp. pomoże ci wzmocnić świadectwo, lecz jedynie wtedy, gdy będziesz słuchać Ducha Świętego. On będzie ci świadczyć o prawdzie. Zawsze słuchaj Ducha Świętego, ponieważ On istnieje i pomoże ci we wzmocnieniu świadectwa.

Alyssa B., 16 lat, Virginia, USA

Odpowiedzi mają na celu pomóc i przedstawić różne punkty widzenia; nie są oficjalnymi oświadczeniami dotyczącymi doktryn Kościoła.

Jedź na misję

Wyjazd na misję wzmocni świadectwo twoje i nauczanych przez ciebie osób. Na misji nauczysz się w pełni polegać na Panu, a nie tylko na własnej sile. Misja wzmocni cię, a gdy będziesz służył Panu i wykonywał Jego pracę, wzmocni też twoje świadectwo.

Starszy Bailey Peaali'I Williams, 19 lat, Misja Singapurska

Dziel się prawdą, którą znasz

Przekonałem się, że jednym z najwspanialszych sposobów na wzmocnienie swego świadectwa, jest dzielenie się nim. Za każdym razem, kiedy mówię, w co wierzę i co wiem — bez względu na to, jak jest to proste i niepozorne — czuję płomień w mej piersi, a za tym idzie większe potwierdzenie w mym sercu, że to, co powiedziałem, to prawda! Mówiąc innymi słowy, czuję, jak moje świadectwo zostało wzmocnione.

Douglas S., 20 lat, São Paulo, Brazylia

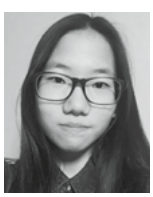

Stawaj się coraz bardziej podobny do Chrystusa

Możemy wzmocnić swe świadectwo, stając się bardziej podobni do Chrystusa. Wzmocniłam swoje świadectwo, kiedy okazałam czystą miłość Chrystusa i służyłam innym ludziom tak, jak robił to Zbawiciel.

Kyung Jin P., 17 lat, Seul, Korea Południowa

Składaj swoje świadectwo

Dobrym sposobem na wzmocnienie świadectwa jest składanie go. Czasami, kiedy dzielisz się swym świadectwem, odnajdujesz je. Możesz tez pościć, by dowiedzieć się, czy to, czego się uczysz, jest prawdą. Zrobiłem obie te rzeczy i bardzo wzmocniły one moje świadectwo.

Porter S., 12 lat, Idaho, USA

Służ innym

Myślę, że oprócz modlitwy i studiowania pism świętych najlepszym sposobem na wzmocnienie świadectwa jest służba. Kiedy służymy innym ludziom, pokazujemy Bogu, że troszczymy się o Jego dzieci. Możemy też otrzymać Ducha, kiedy wykonujemy pracę Boga. Wiem, że podczas służby wielokrotnie otrzymałam pocieszenie w trudnych czasach i uzyskałam odpowiedzi na pytania.

Caroline J., 18 lat, Utah, USA

ODŻYWIAJ SWOJE ŚWIADECTWO

„Tak jak w przypadku rosnącej rośliny, [świadectwo] musi być [...] odżywiane, inaczej obumrze. Posłuszeństwo przykazaniom jest jednym ze składników pokarmu, jaki musicie zapewnić swojemu świadectwu".

Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium, „Żywe świadectwo", *Liahona*, maj 2011, str. 125.

KOLEJNE PYTANIE

Jak mogę zaprosić Ducha do mojego domu, kiedy ludzie walczą ze sobą i się kłócą?

Przyślij swoją odpowiedź i, jeśli chcesz, także swoje zdjęcie w dobrej rozdzielczości, do 15 listopada 2017 r. poprzez stronę internetową: liahona.lds.org (naciśnij „Submit an Article") lub wysyłając e-mail na adres: liahona@ldschurch.org.

Dołącz następujące informacje: (1) imię i nazwisko, (2) datę urodzenia, (3) nazwę okręgu lub gminy, (4) nazwę palika lub dystryktu, (5) pisemną zgodę na opublikowanie swojej wypowiedzi i zdjęcia oraz zgodę rodziców (może być w formie e-mailu), jeśli nie masz jeszcze 18 lat.

Listy mogą być skracane lub przeredagowywane dla większej jasności przekazu.

Od Paryża

Mieszkamy w różnych częściach świata, ale towarzyszą nam takie same uczucia, kiedy blisko nas budowane są świątynie!

Na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez Amie Jane Leavitt, Utah, USA.

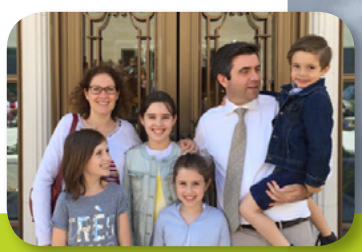

Schody kręcone w Świątyni Paryż we Francji

Mam na imię Rachel. Mieszkam w pobliżu Świątyni Paryż we Francji.

Świątynia jest naprawdę ważna dla mojej rodziny. Zanim zbudowano Świątynię Paryż, kilka razy w roku jeździliśmy całą rodziną do Świątyni Frankfurt w Niemczech. Podróż zajmowała 10 godzin w obie strony!

Moje rodzeństwo i ja uwielbialiśmy patrzeć, jak budowana była nowa świątynia. Każdego tygodnia po kościele nasi rodzice przejeżdżali w jej pobliżu, żeby zobaczyć, jak idą prace. Najpierw wyburzono stary budynek i wykopano wielką dziurę. Potem mury świątyni wznosiły się coraz wyżej. Niedługo potem stał tam już dom Pana!

Moje rodzeństwo i ja bardzo się cieszymy na myśl, że pewnego dnia pójdziemy do świątyni. Moja najstarsza siostra, Esther, jako pierwsza będzie brać udział w chrztach. My też z niecierpliwością czekamy na swoją kolej. Kochamy świątynię i jesteśmy szczęśliwi, że zbudowana jest w naszym mieście!

po Sapporo

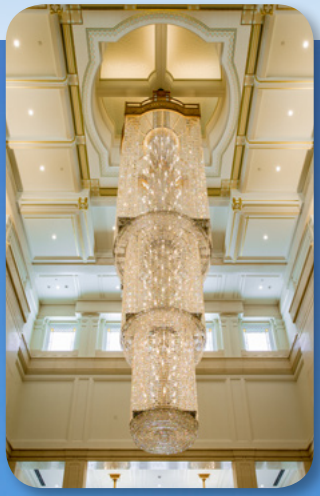

Żyrandol w pokoju celestialnym w Świątyni Sapporo w Japonii

Mam na imię Koshi. Mieszkam w pobliżu Świątyni Sapporo w Japonii. Lubiłem siedzieć przy oknie i patrzeć, jak budowana jest świątynia.

Kiedy były dni otwarte, zaprosiłem mojego dobrego przyjaciela, aby poszedł tam z nami. Jego zdaniem wszystko wyglądało pięknie.

Lubię myśleć o poświęceniu świątyni jako jej urodzinach. Tego dnia były też moje urodziny. A także urodziny Prezydenta Monsona! Moi rodzice i ja byliśmy w świątyni podczas jej poświęcenia.

Jestem bardzo wdzięczny, że mieszkam w pobliżu świątyni. Kiedy mam w szkole trudne dni, mogę przejść po terenie przyświątynnym w drodze do domu. Kiedy tam jestem, czuję miłość, jaką ma dla mnie Ojciec Niebieski. Czekam na dzień, kiedy będę mógł wejść do środka, aby brać udział w chrztach, a potem wziąć tam ślub. ■

ZDJĘCIA NIEBA I SAMOLOTU — GETTY IMAGES

Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

W jaki sposób może mi pomóc Duch Święty?

Duch Święty jest trzecim członkiem Boskiej Trójcy. Świadczy o Ojcu Niebieskim i Jezusie Chrystusie.

Delikatnie przemawia do naszych umysłów i serc. Każdy może odbierać Go w inny sposób.

Daje nam duchowe dary. Daje nam wiedzę i pomaga nam pamiętać o ważnych rzeczach.

Uczy nas. Daje nam nadzieję. Pomaga nam czynić dobro.

Duch Święty pomaga nam też w podejmowaniu ważnych decyzji.

Pomaga nam być czystym od grzechu. Pociesza nas.

ILUSTRACJA – DUSTIN BAIRD

Z przemówienia „Duch Święty”, Liahona, *maj 2016, str. 105–107.*

NASZA STRONA

Wizja Lehiego — Maria V., 10 lat, Brazylia

Świątynia Lima w Peru — Valeria T., 9 lat, Peru

Świątynia Guayaquil w Ekwadorze — Landys Z., 10 lat, Ekwador

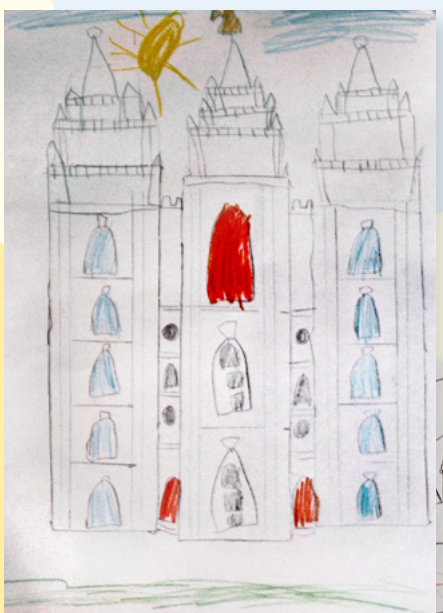

Świątynia Salt Lake — Melissa L., 5 lat, i Ameila L., 2 lata, Estonia

Podróż Jane

Jessica Larsen
Historia oparta na faktach

Nowy Jork, USA, 1843 r.

Jane Manning obserwowała, jak łódź odpływa z przystani na Jeziorze Erie. Miała wrażenie, jakby odpływały z nią jej marzenia.

Dokładnie rok temu przystąpiła do Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich i postanowiła przenieść się do Nauvoo wraz z innymi świętymi. Jej mama oraz siedmioro innych członków jej rodziny płynęli z nią w dół Kanału Erie do Buffalo w stanie Nowy Jork. Jednak w Buffalo nie pozwolono im wejść na łódź z powodu koloru ich skóry.

„Co mamy teraz robić?" — cicho zapytał jej brat, Isaac.

Pytanie rozbrzmiało echem w mroźnym powietrzu. Do Nauvoo było 800 mil (1287 km). Mogli się poddać i wrócić do domu lub spróbować udać się w podróż później…

Ale Jane nie mogła czekać! Wiedziała, że Księga Mormona jest prawdziwa. Bóg ponownie przemawiał przez proroków. Musiała się dostać do Nauvoo razem ze swoją rodziną.

Jane wyprostowała się i spojrzała na zachód. „Idziemy".

I poszli. Szli, aż zdarli buty. Szli, aż stopy pokryły się ranami i krwawiły. Musieli się modlić o uzdrowienie. Czasami spali pod gołym niebem, a mróz był tak ostry, że wydawało się, jakby padał śnieg. Niektórzy ludzie straszyli ich, że wtrącą ich do więzienia, ponieważ myśleli, że są zbiegłymi niewolnikami. Nie wiedzieli, że Manningowie to wolna czarnoskóra rodzina. I ciągle szli, śpiewając hymny dla zabicia czasu.

Byli w pobliżu Nauvoo, kiedy natknęli się na rzekę.

ILUSTRACJE — JIM MADSEN

Jane Manning mieszkała z Emmą i Józefem Smithami przez kilka miesięcy. Poślubiła Isaaca Jamesa i byli oni jednymi z pierwszych osadników w Dolinie Utah. Pozostała wiernym członkiem Kościoła pomimo wielu wyzwań, z jakimi się mierzyła. Kiedy umarła w 1908 roku, na jej pogrzebie przemawiał Prezydent Joseph F. Smith (1838–1918).

„Nie ma mostu” — powiedział Isaac.

Jane przytaknęła. „W taki razie musimy po prostu przejść ją wpław. Kiedy weszła do wody, sięgała jej do kostek. Powoli, krok po kroku szła naprzód. Woda wirowała jej wokół kolan, a potem podeszła do pasa. Zanim dotarła do połowy nurtu, woda sięgała jej szyi. Na szczęście nie było już głębiej i cała rodzina Manningów przeszła bezpiecznie przez rzekę.

W końcu przybyli do Nauvoo. Jane zobaczyła piękne mury Świątyni Nauvoo wzniesione z wapienia, która górowała ze wzgórza nad doliną. Choć jeszcze była nieukończona, już zapierała dech w piersiach. Ktoś pokierował ich do domu, w którym mieszkał Prorok Józef.

W drzwiach stała wysoka czarnowłosa kobieta. „Wchodźcie, wchodźcie — mówiła. — Nazywam się Emma Smith”.

Kilka następnych minut zlało się w jedno. Jane poznała Proroka, a on ustawił krzesła w pokoju dla całej rodziny Manningów. Jane z wyrazem ulgi opadła na krzesło i słuchała, jak Józef przedstawiał ich każdemu z obecnych, w tym swojemu przyjacielowi, doktorowi Bernhiselowi. Następnie Józef zwrócił się do Jane: „To ty byłaś przywódczynią tej małej grupki, prawda?” — zapytał.

„Tak, proszę pana!” — odpowiedziała Jane.

Józef uśmiechnął się. „Niech cię Bóg błogosławi! A teraz chciałbym posłuchać o waszej podróży”.

Jane opowiedziała o ranach na stopach, spaniu na śniegu i przemierzaniu rzeki. Wszyscy słuchali w milczeniu. „Ale nie było to straszne doświadczenie — zakończyła. — Wędrowaliśmy, radując się, śpiewając hymny i dziękując Bogu za Jego nieskończoną dobroć i miłosierdzie dla nas, kiedy nas błogosławił, chronił i leczył nasze stopy”.

Na kilka chwil zapadła cisza. „Co pan o tym myśli, doktorze? — w końcu przemówił Józef, uderzając się w kolana. — Czyż nie jest to wiara?”.

„Obawiam się, że gdybym był na waszym miejscu, zawróciłbym do domu!” — przyznał doktor Bernhisel.

Józef przytaknął i zwrócił się do Jane i jej rodziny: „Niech Bóg was błogosławi. Jesteście wśród przyjaciół”. ■

Autorka mieszka w Teksasie w USA.

Sarah i rezonans magnetyczny

Juliann Doman
Historia oparta na faktach

„Gdy Chrystus tutaj żył, obiecał wtedy nam, że pośle Ducha, który nas pocieszy w trudny czas” (Children’s Songbook, *nr 105*).

„Wygląda na to, że Sara będzie potrzebowała kolejnego rezonansu magnetycznego pleców” — powiedział doktor Frank. Uśmiechnął się do Sary. „Zaplanuję go na jutro. Wracam za kilka minut”.

Od jakiegoś czasu Sarę bolały plecy. Kiedy obudziła się tego ranka, bolały tak bardzo, że trudno jej było stać prosto, a chodziła z wielkim trudem. Sara przyszła z mamą na spotkanie z doktorem Frankiem, aby dowiedzieć się, co jest nie tak.

ILUSTRACJE — DAVID HABBEN

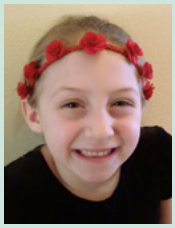

Analise F., 6 lat, Utah, USA

Kiedy miałam pięć lat, musiałam przejść operację usunięcia migdałków. Bardzo się denerwowałam i bałam. Mój tata dał mi błogosławieństwo. Po tym błogosławieństwie już się nie denerwowałam i oboje byliśmy szczęśliwi, ponieważ czuliśmy Ducha Świętego.

„Kolejny rezonans?" — zapytała Sara, spoglądając na mamę. Miała już wcześniej robiony rezonans magnetyczny. Pamiętała, jak była przerażona w wielkim cylindrze, który skanował wnętrze jej ciała.

„Bardzo mi przykro, Saro — powiedziała mama. — Ale te zdjęcia pomogą doktorowi Frankowi dowiedzieć się, co się dzieje z twoimi plecami. Wiem, że dasz radę. Będę tuż obok". Mama ścisnęła dłoń Sary.

„Ale nie możesz być ze mną tam w środku" — powiedziała Sara. Zwiesiła głowę, a łza pojawiła się na jej policzku. Mama mogła być z nią w pokoju, ale kiedy Sara wjedzie do tunelu aparatury, będzie już sama.

Mama objęła Sarę. „To prawda, ale wiesz, kto *może* tam być, żeby cię pocieszyć?".

Sara przypomniała sobie, że jednym z określeń Ducha Świętego jest: *Pocieszyciel*. Może Duch Święty mógłby pomóc jej nie bać się tak bardzo.

„Duch Święty?" — zapytała Sara.

Mama przytaknęła. „No właśnie. Możesz modlić się o pomoc Ducha Świętego. Tata i ja też będziemy się modlić za ciebie".

To podsunęło Sarze dobry pomysł. „Czy mogę poprosić tatę o błogosławieństwo?".

Mama uśmiechnęła się. „Oczywiście. Wiem, że z radością to zrobi".

Tego wieczoru tata położył swoje dłonie na głowie Sary i udzielił jej błogosławieństwa kapłańskiego. Kiedy błogosławił ją, aby pocieszył ją Duch Święty, poczuła przepływające przez jej ciało ciepło. To uczucie towarzyszyło jej całą noc.

Następnego dnia Sara położyła się na specjalnym łóżku, które miało wsunąć się do wnętrza wielkiego cylindra aparatury do rezonansu. Powtarzała sobie w myślach słowa, których użył tata podczas błogosławieństwa: *Będzie z tobą Duch Święty, który cię pocieszy.* Sara mocno ścisnęła rękę mamy. A potem pielęgniarka wsunęła ją do cylindra.

Aparatura do rezonansu magnetycznego wydawała śmieszne dźwięki, kiedy robiła jej zdjęcia pleców. Sara musiała spokojnie leżeć, aby zdjęcia nie były zamazane. Przez minutkę panikowała, ale potem znowu ogarnęło ją to ciepłe uczucie. Miała wrażenie, jakby była w objęciach mamy. Albo pod ciepłym kocykiem. Wiedziała, że wszystko będzie dobrze. Zanim się zorientowała, badanie się skończyło!

W swoim gabinecie doktor Frank pokazał Sarze i jej mamie zdjęcia pleców Sary. „Świetnie się spisałaś — powiedział doktor Frank do Sary, kiedy uklęknął obok niej. — Te zdjęcia pleców pokazują, że będziesz potrzebowała operacji, dzięki której będziesz lepiej chodzić".

Sara głośno przełknęła ślinę.

„Chcielibyśmy szybko zrobić tę operację" — powiedział doktor Frank, spoglądając na mamę Sary. Następnie odwrócił się do Sary. „Być może zajmie to kilka tygodni, zanim poczujesz się znowu lepiej, ale po tym, co dzisiaj zobaczyłem, wiem, że sobie poradzisz".

Sara starała się myśleć o wszystkich rzeczach, które będzie mogła robić, kiedy doktor Frank naprawi jej plecy. *Będę mogła biegać, pływać i wskakiwać w wielkie sterty liści.* Brakowało jej tego wszystkiego. Operacja jednak to coś bardziej przerażającego niż rezonans. Wówczas Sara przypomniała sobie swoje modlitwy i szczególne błogosławieństwo. Ojciec Niebieski posłał do niej Pocieszyciela. On znowu jej pomoże.

Spojrzała na doktora Franka. „A potem będę mogła wskakiwać w wielkie sterty liści?" — zapytała.

Uśmiechnął się. „Potem będziesz mogła wskakiwać w wielkie sterty liści". ■

Autorka mieszka w stanie Kolorado w USA.

Nowy prorok

Wytnij te figurki, które pomogą ci opowiedzieć fragmenty historii Kościoła.

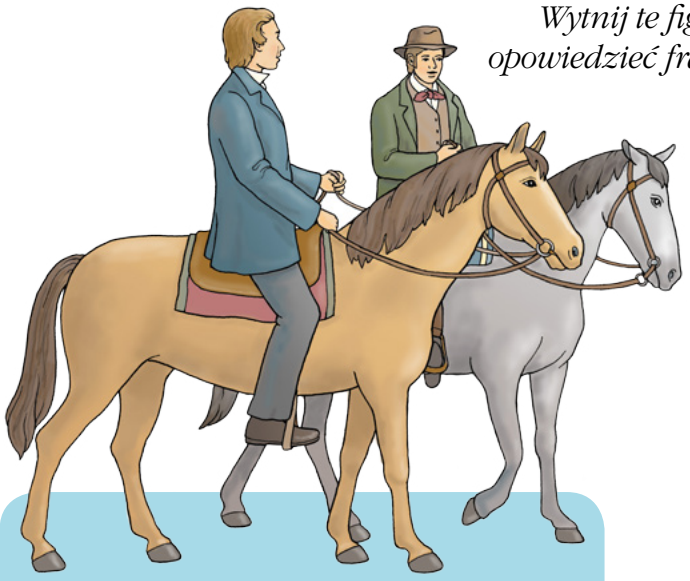

Józef i Hyrum

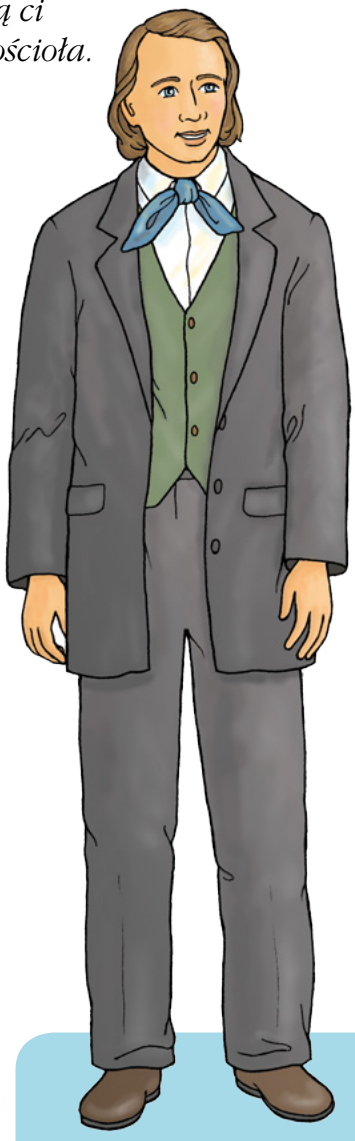

Brigham Young

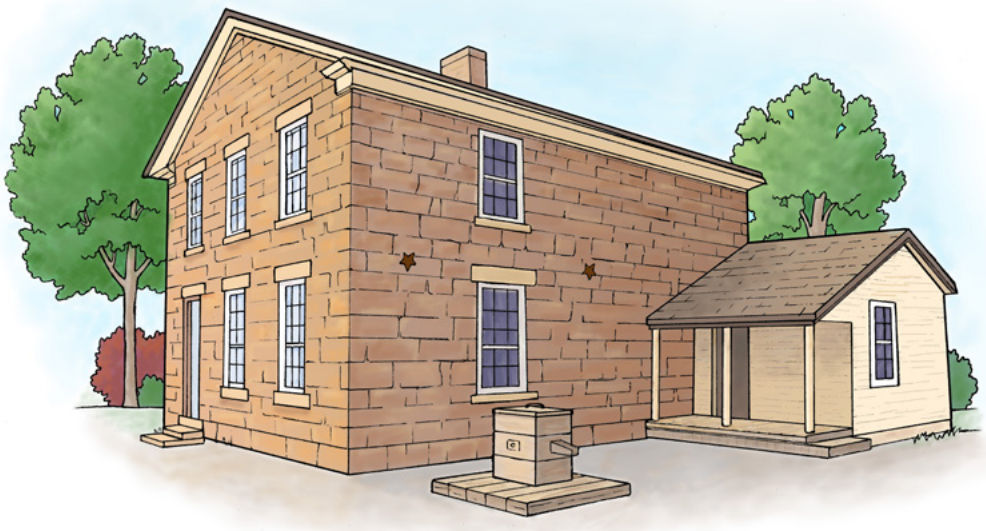

W 1844 roku Józef i Hyrum Smithowie udali się do więzienia w Carthage, w którym mieli czekać na proces. Niegodziwi ludzie wdarli się do więzienia i zabili Proroka i jego brata. Święci nie byli pewni, kto będzie następnym prorokiem. Później, w czasie spotkania, podczas którego przemawiał Brigham Young, zdarzył się cud. Wielu ludzi mówiło, że jego wygląd i głos były dokładnie takie same, jak Józefa Smitha. Wiedzieli, że on będzie następnym prorokiem. Obecnie wiemy, że kiedy umiera prorok, następnym prorokiem zostaje Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów. ■

Więcej figurek z historii Kościoła znajdziesz na stronie: liahona.lds.org.

ILUSTRACJE — BETH WHITTAKER

POMAGANIE — po jednym ołówku

Caleb H., 10 lat, Niemcy

Wszystko zaczęło się od tego, że mój palik zorganizował projekt pomocy dla uchodźców. Naprawdę spodobał mi się ten projekt, więc poprosiłem mamę, aby powiedziała o nim mojej nauczycielce ze szkoły, która chciała coś zrobić z czwartoklasistami. Aby dać przykład, co można zrobić w ramach projektu, moja siostra, Maddie, i ja chodziliśmy od drzwi do drzwi, prosząc o datki.

Wreszcie nadszedł dzień przedstawienia projektu uczniom czwartej klasy. Byłem nieco zdenerwowany. Tak naprawdę, bardzo panikowałem, ale dałem z siebie wszystko. Powiedziałem czwartoklasistom, czego potrzebujemy, aby przygotować zestawy szkolne dla dzieci uchodźców. Opowiedziałem, jak chodziliśmy od drzwi do drzwi i rzuciłem im wyzwanie, aby byli lepsi ode mnie w zdobywaniu pieniędzy. Razem przygotowaliśmy ponad 100 zestawów! Taki zestaw zawierał zeszyty, ołówki i inne przybory szkolne. Dodaliśmy też karteczki: „Witamy w Niemczech".

Moja mama i ja zabraliśmy zestawy do obozu dla uchodźców. Nie powiedziałbym, że to fajne miejsce, ale był tam plac zabaw i miejsce do nauki. Niedaleko obozu jeździły pociągi, które były bardzo głośne. Dzieci powiedziały mi, że wydają taki dźwięk, jak odrzutowce latające nad Syrią i w innych podobnych miejscach. Może tym dzieciom przypominały bomby, które spadały w ich ojczyznach.

W obozie spotkałem kilkoro dzieci w moim wieku, w tym Daniela, który świetnie gra w szachy. Trochę szkoda, że nie zagrałem z nim w szachy, bo bardzo je lubię, ale zaproponowano mi grę w piłkarzyki i ping-ponga. Chłopcy powiedzieli mi, że tęsknią za domem i że bardzo chcą opuścić obóz i iść do szkoły.

Kiedy pograliśmy w piłkarzyki i ping-ponga, wręczyliśmy im zestawy szkolne. Czułem się dobrze, że mogłem zrobić coś dla dzieci, które mieszkają w obozie. ■

ILUSTRACJA — APRYL STOTT

Jezus odwiedza Józefa Smitha

Kim Webb Reid

Wiele lat po zmartwychwstaniu Jezusa pewien chłopiec, Józef Smith, miał pytanie. Nie wiedział, do którego kościoła powinien chodzić.

Józef czytał Biblię. Dowiedział się z niej, że Ojciec Niebieski odpowie na nasze pytania, jeśli będziemy się modlić do Niego. Józef udał się do lasku i modlił się do Ojca Niebieskiego.

ILUSTRACJE — APRYL STOTT

Ojciec Niebieski i Jezus zstąpili z nieba. Jezus powiedział Józefowi, że nie powinien chodzić do żadnego z kościołów, ponieważ nie nauczano w nich wszystkiego, co było częścią Jego Kościoła.

Kiedy Józef dorósł, pomógł w przywróceniu Kościoła Jezusa na ziemię. Nosi on nazwę Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Pomaga ludziom poznać Jezusa i Ojca Niebieskiego.

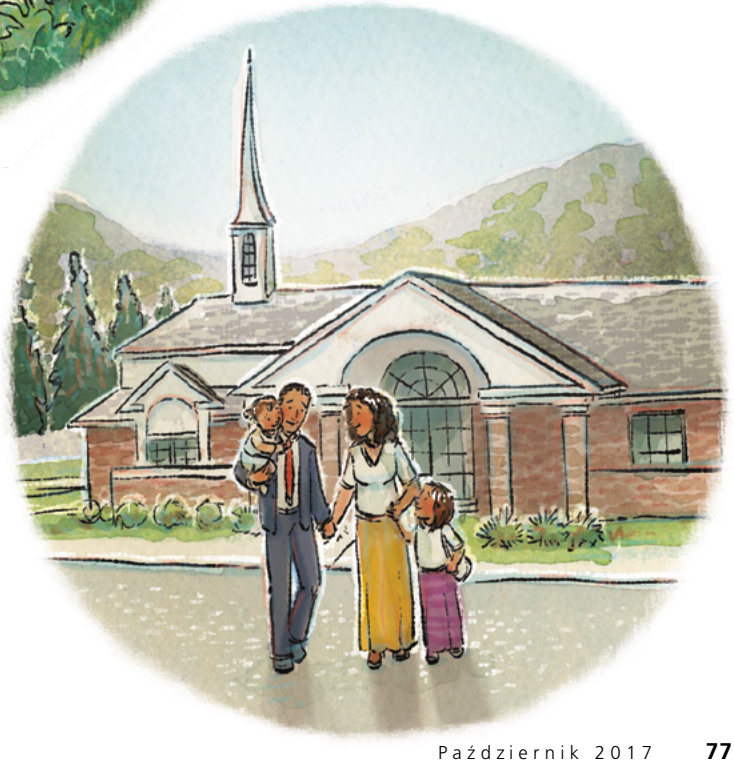

Czytanie pism świętych uczy nas więcej na temat Ojca Niebieskiego. Kiedy się modlę, On może odpowiedzieć również na moje modlitwy. ■

Sabat jest dniem świętym

ILUSTRACJA — APRYL STOTT

Prezydent Thomas S. Monson

POMÓŻ KOMUŚ DZISIAJ

Jesteśmy rękami Pana. On liczy na nas.

Jestem pewien, że *zamiarem* każdego członka tego Kościoła jest służba i pomoc potrzebującym. Przy chrzcie zawarliśmy przymierze, by „dźwigać jedni drugich brzemiona, aby były lekkie" [Mosjasz 18:8]. Ile razy wasze serca drgnęły, gdy widzieliście kogoś w potrzebie? Ile razy *planowaliście*, że pomożecie? A ile razy przeszkodziło w tym codzienne życie i zostawiliście zadanie pomocy innym, przekonani, że „na pewno ktoś się tym zajmie".

Stajemy się więźniami braku czasu. Jeśli jednak zrobimy krok w tył i z dystansu przyjrzymy się naszym uczynkom, możemy odkryć, że […] zbyt często poświęcamy większość

swojego czasu sprawom, które w ogóle nie liczą się w życiu i zaniedbujemy sprawy ważniejsze […].

Jesteśmy otoczeni ludźmi, którzy potrzebują naszej uwagi, zachęty, wsparcia, pocieszenia i serdeczności — czy są to członkowie rodziny, przyjaciele, znajomi, czy obcy nam ludzie. Jesteśmy dłońmi Pana tutaj na ziemi i mamy upoważnienie, by służyć Jego dzieciom. On polega na każdym z nas […].

Niech słowa znajomego hymnu przenikną nasze dusze […]:

Czy dzięki mnie świat dzisiaj
lepszym się stał?
Czy bliźniemu pomogłem ja?
Czym pociechę mu dał? W serce
otuchę wlał?
Jak nie, to zawiodłem tak.
Czy lżejsze ciężary ma bliźni
mój, bo
Gotowy je byłem z nim nieść?
I czy chorym, strudzonym pomogło
dziś to,
Że w drodze pomogłem im iść?
[„Czy dziś dzięki mnie świat nieco lepszy był?" *Hymny*, nr 136].

[Zadawajmy] sobie pytanie […]: „Co uczyniłem dzisiaj dla kogoś?". Chciałbym udzielić rady członkom na całym świecie, aby znaleźli kogoś, kto się smuci, jest chory lub samotny, i zrobili coś dla tej osoby. ■

Z przemówienia: „Co uczyniłem dzisiaj dla kogoś?" Liahona, *listopad 2009, str. 84–87.*

FRAGMENT OBRAZU *CHRYSTUS UZDRAWIA CHOREGO W BETESDZIE* — CARL BLOCH; DZIĘKI UPRZEJMOŚCI MUZEUM SZTUKI UNIWERSYTETU BRIGHAMA YOUNGA

***BŁOGOSŁAWIEŃSTWA* —**
LOUISE PARKER

„I celem moim jest zaopatrzyć świętych moich, bowiem wszystkie rzeczy są moje […]. Bowiem pełna jest ziemia, i jest wszystkiego dość i w nadmiarze; wszystko przygotowałem" (NiP 104:15, 17).

Aby dowiedzieć się więcej na temat samowystarczalności, zajrzyj na strony 32 i 40 tego wydania.

Również w tym numerze

DLA MŁODYCH DOROSŁYCH

Pięć lekcji dla młodych dorosłych od młodych apostołów

„Kształtują nas nasze decyzje, nie okoliczności” — to jedna z pięciu lekcji z życia jednych z pierwszych Dwunastu Apostołów Przywrócenia, którzy przecież też byli młodymi dorosłymi. Przeczytaj, czego możemy się nauczyć z pozostałych lekcji.

str. 44

DLA MŁODZIEŻY

str. 54

W jaki sposób przesłanie z konferencji może ZMIENIĆ TWOJE ŻYCIE

Konferencja generalna to coś więcej niż jednorazowe wydarzenie — to szansa na zmianę twojego życia.

DLA DZIECI

POMAGANIE — po jednym ołówku

Caleb mieszka w Niemczech. Chciał zrobić coś, by pomóc dzieciom przebywającym w pobliskim obozie dla uchodźców. Dlatego przygotował plan.

str. 75

POLISH
4 02144 50166 3

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH